Zespoły senackie, zeszyt 13/2013

Czy jest miejsce dla regionalizmów w kontekście integracji europejskiej?

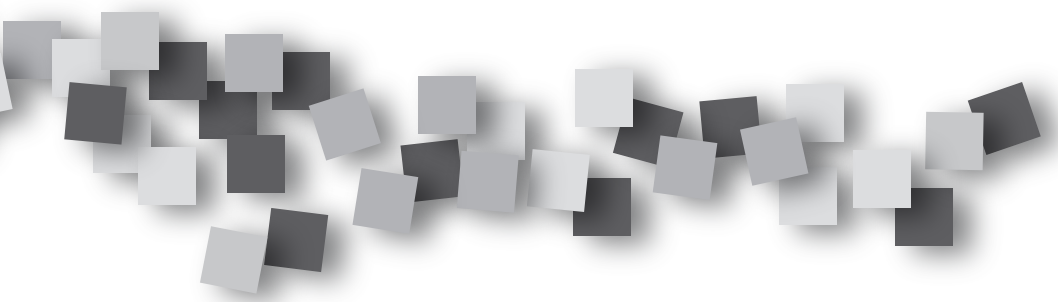

Kancelaria Senatu

Czy jest miejsce dla regionalizmów w kontekście integracji europejskiej?

Redaktorzy tomu:
sen. Andrzej Grzyb, sen. Kazimierz Kleina, ks. Jerzy Zając

Kancelaria Senatu

Projekt okładki: Krzysztof Korneluk
Redakcja techniczna: Sebastian Wiśniewski

Przedruk materiałów Kancelarii Senatu w całości lub części możliwy jest wyłącznie za zgodą Kancelarii Senatu. Cytowanie oraz wykorzystanie danych empirycznych dozwolone jest z podaniem źródła.

Zeszyt 13/2013

Biuro Informatyki
Dział Edycji i Poligrafii
Warszawa 2013 r.
Nakład 200 egz.

Spis treści

Marszałek Senatu – Bogdan Borusewicz
Słowo wprowadzające 5
Andrzej Grzyb, Kazimierz Kleina
Cele konferencji 7
Regionalizm XXI wieku
Henryk Skorowski 11
Longina Strumska-Cylwik
Małe ojczyzny w globalnym świecie
w kontekście zanikających zależności przestrzennych 41
Edward Chudziński
Regionalizm w Polsce.
Genealogia – fazy rozwoju – perspektywy 51
Anatol Jan Omelaniuk
Stowarzyszeniowy ruch regionalistyczny w Polsce 87
Ewa Maria Repsch
O potrzebie edukacji regionalnej 111
Maria Lipok-Bierwiaczonek
Górny Śląsk. Tożsamość regionalna,
regionalizm i nurt europejski 119
Stefan Bednarek
Kultura na Dolnym Śląsku
w dobie integracji europejskiej. 133
ks. Jerzy Zając
Regionalizm w kontekście integracji europejskiej 147
Marek Adamiec
Regionalizm wobec globalizacji 159

Słowo Marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza

W polskich warunkach idee regionalistyczne wzmacniały najpierw dążenie do uzyskania własnej państwowości, a później do zintegrowania wszystkich ziem w państwo narodowe oraz do niwelacji różnic zaborowych. Dlatego w programie regionalizmu polskiego w okresie międzywojnia pisano: *regionalizm dąży do takiego ukształtowania administracyjnego państwa, które by zapewniło rozwój należyty indywidualnym wartościom gospodarczym i kulturalnym poszczególnych regionów. Powyższemu postulatowi odpowiada decentralizacja administracji wewnętrznej nie naruszając jednolitej sprężystej organizacji państwowej*. Koniec XX wieku to rozwój istniejących ponad 200 lat stowarzyszeń regionalnych, których istotą jest troska o zachowanie *w małej ojczyźnie* wartości jej przeszłości i tradycji i budzenie postaw szacunku dla dziedzictwa kultury lokalnej.

Region to obszar określony przez jedną wyrazistą cechę lub ich grupę wyróżniającą dany obszar od innych. W zależności od doboru tych cech mamy regiony historyczne, etnograficzne, etniczne czy gospodarcze. Współczesny regionalizm to zainteresowanie odrębnością najbliższej okolicy, jej tradycjami kulturalnymi, osobliwościami przyrodniczymi, aktualnymi wydarzeniami, w których można bezpośrednio uczestniczyć.

Jak ważną jest tematyka regionalizmu w polskim Parlamencie, świadczą o tym chociażby Parlamentarne Zespoły skupiające posłów i senatorów z danego regionu (Dolnośląski Zespół Parlamentarny, Karkonosko-Izerski Zespół Parlamentarny, Kaszubski Zespół Parla-

mentarny, Lubelski Zespół Parlamentarny, Łódzki Zespół Parlamentarny, Małopolski Zespół Parlamentarny). Do zadań każdego z tych zespołów należy m.in. inicjowanie, podejmowanie i wspieranie działań na rzecz wszechstronnego gospodarczego, społecznego i kulturowego rozwoju regionu; wypracowywanie i przedstawianie organom Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej, rządowi oraz jego agendom, a także instytucjom europejskim rozwiązań dotyczących regionu; wypracowanie stanowisk i opinii o rozwiązaniach prawnych wpływających na rozwój regionu; współpraca z samorządami, organizacjami pozarządowymi, przedsiębiorcami i innymi podmiotami prowadzącymi działalność w danym regionie.

Życzmy sobie nawzajem, by wokół naszych stowarzyszeń regionalnych powstawał ruch solidaryzmu społecznego, jednoczącego ludzi różnych poglądów, zawodów, pozycji społecznych, różnego wieku, włączających się chętnie w działania lokalnej wspólnoty. Ks. Prof. Janusz Pasierb wiele razy mówił, że regionalizm ma barwy lokalnych tradycji: *zbliżać to co nasze i małe ku temu co wielkie, nie pozwalając temu co małe, bezkształtnie się rozpłynąć. Małe ojczyzny uczą żyć w wielkich ojczyznach, w świecie. Trzeba mieć świadomość swego regionu, swej własnej kultury, swej inności.*

Zjawiska współczesnego świata i Europy określane różnymi pojęciami: *przebudzenia etnicznego, powrotu do korzeni, zakorzenienia w małej ojczyźnie* są zwiastunami rozwoju współczesnego regionalizmu. Także w polskiej rzeczywistości jesteśmy świadkami dążenia do regionalności w formie powrotu do autentycznych społeczności regionalnych i ich samorządzenia się. Konferencja pt. *Czy jest miejsce dla regionalizmów w kontekście integracji europejskiej?* Zorganizowana przez Zespoły Parlamentarne wspólnie z Międzynarodowym Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz Krajową Radę Ruchu i Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej niech przyczyni się do rozważania regionalizmu jako zespołu obiektywnych i subiektywnych elementów stanowiących o tożsamości regionalnej, działalności na rzecz jej kultywowania i zachowania a także na rzecz jej ciągłego ożywiania, a nawet ubogacania nią szeroko rozumianego życia większej społeczności.

Andrzej Grzyb, Kazimierz Kleina

Cele konferencji

W rozmowie, dialogu, wymianie poglądów, prócz możliwości wzajemnego zrozumienia, istnieje także szansa stawiania pytań i poszukiwania odpowiedzi. Konferencja „Czy jest miejsce dla regionalizmów w kontekście integracji europejskiej?" to naszym zdaniem wciąż potrzebna, kolejna próba spojrzenia na współczesny regionalizm.

Pod koniec drugiej połowy XX wieku definitywnie minął czas ograniczenia obrazu regionów do folkloru i współczesnej, coraz bardziej skomercjalizowanej twórczości ludowej.

Żyjemy i działamy lokalnie, chociaż podróżując, uczestnicząc w życiu społecznym i konsumując, jesteśmy nie tylko krajowi, europejscy, ale także i globalni. Możemy albo zatracić się w agresywnie popularyzowanym systemie kultury popularnej lub spróbować podjąć trudny dialog o wielości kultur, języków i wartości z wzajemnym poszanowaniem, będącym warunkiem zrozumienia.

Różnorodność jest bogactwem, daje ożywczą możliwość zmian. Daje szansę funkcjonowania współczesnych społeczeństw, opartą na wymianie wartości, prowadzącą do bogacenia się w wymiarze duchowym i materialnym.

Dzisiaj grupy etnicznie nie żyją w odosobnieniu, ich kontakty z przedstawicielami innych, nie tylko sąsiadujących, kultur nie są niczym ograniczone; mogą pielęgnować i rozwijać swe tradycje i obyczaje, mówić swoimi językami czy dialektami lub je zapomnieć, odrzu-

cić, utracić. Tożsamość, konieczność samookreślenia czy zachowania własnej kultury, nie musi być bezpośrednim przedmiotem ich refleksji, lecz w tym drugim przypadku pozornie martwe kultury mogą niespodziewanie odrodzić się niczym Feniks z popiołów.

Reprezentując Kaszubski i Kociewski Zespół Parlamentarny oraz Zespół Senatorów Województwa Śląskiego nie skupiamy się na regionalizmie, bo pytanie o współczesny regionalizm jest pytaniem o dzisiejszy stan i przyszłość regionalizmu w Polsce i szerzej w Europie. Małe ojczyzny, różnice kulturowe, mimo nieustannie propagowanych koncepcji globalizacji, są istotnym zjawiskiem świata współczesnego, rzeczowa rozmowa może być w tym przypadku ocaleniem przed ryzykiem wykluczenia i odrzucenia.

Oddajemy do rąk uczestników konferencji i innych Czytelników tom zawierający referaty prezentujące różne spojrzenia na temat regionalizacji. Znajdziecie tu Państwo relację z prób zdefiniowania regionalizmu, spojrzenie na regionalizm z perspektywy różnych wspólnot lokalnych (Śląska, Pomorza), dowiecie się, jakie miejsce problematyka regionalna zajmuje w programach edukacyjnych. Nasi autorzy przypominają historię aktywności polskiego ruchu regionalnego, wpływającego w okresie zaborów na stan świadomości narodowej i poziom organizacji społecznej Polaków, zaś w II Rzeczpospolitej – istotny element życia politycznego. Nie pominięto też prób wykorzystania odrębności przeciwko Rzeczpospolitej, jak niemiecka, nieudana próba wykreowania odrębnego narodu góralskiego w czasie okupacji.

Autorzy artykułów przy okazji analizy lokalizmów i regionalizmów odnoszą się do szerszej problematyki wspólnot ludzkich. Dlatego znajdziecie Państwo też w tej książce informacje o wpływie portali społecznościowych na więzi społeczne po realnej stronie monitora i konkluzję, że prawdziwe i pełne są relacje międzyludzkie poza Internetem.

Liczymy na to, że nasze spotkanie 19 lutego 2013 r. potwierdzi i upowszechni tezę, że regionalizm, jako wyraz różnorodności, jest wartością. Wartością odżywczą, źródłem wszechstronnych inspiracji. Że wspieranie regionalizmu służy wartości szczególnie od pokoleń dla Polaków cennej – wolności. Szacunek dla odrębności, umiejętność współżycia mimo różnic, tolerancja dla innych to składniki wartościo-

wej tradycji Rzeczypospolitej – tradycji zasługującej na przypominanie, eksponowanie i kultywowanie. We wspieraniu regionalizmu możemy też poszukiwać jednego ze źródeł wspierania rozwoju obywatelskiego społeczeństwa Rzeczypospolitej dziś i w przyszłości.

Dziękujemy Prezydium Senatu, szczególnie – Panu Marszałkowi Bogdanowi Borusewiczowi za życzliwe odniesienie się do idei zwołania konferencji, dziękujemy gorąco ks. prof. Henrykowi Skorowskiemu, Jego współpracownikom z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i autorom wszystkich referatów, zamieszczonych w tym tomie. Dziękujemy Czytelnikom tego tomu, że zechcieli poświęcić czas na to, by zapoznać się z tym, co chcemy przekazać.

ks. Henryk Skorowski

Regionalizm xxi wieku

Wstęp

Jednym z ważnych zjawisk współczesnego świata i Europy jest bez wątpienia renesans regionalizmu określany różnymi pojęciami: „przebudzenia etnicznego", „powrotu do korzeni", „zakorzenienia w małej ojczyźnie". Także w polskiej rzeczywistości transformacji zauważa się silną tendencję dążenia do regionalności w formie powrotu do autentycznych społeczności regionalnych i ich samorządzenia się.

Podstawową kwestią w dyskusji nad współczesnym regionalizmem jest samo jego pojęcie i rozumienie. Jest to sprawa istotna, ponieważ bardzo często kojarzy się on z takimi pojęciami jak: folklor, ludowość, obrzędowość[1]. Wydaje się, że przyczyną tego stanu rzeczy jest w pierwszej kolejności ubóstwo refleksji filozoficznej nad regionalizmem, na co między innymi już wiele lat temu zwracał uwagę L. Bądkowski: „w zagadnieniu regionalizmu ujawniły się i wciąż jeszcze pozostają aktualne co najmniej trzy elementy: brak dostatecznie precyzyjnych założeń teoretycznych; szukanie właściwego miejsca w układzie społeczno – politycznym określonego społeczeństwa państwowego; prowadzenie działalności w małym stopniu programowej, w przeważającej mierze pragmatycznej, przystosowanej do powstających potrzeb i istniejących możliwości często rocznicowej i okazyjnej"[2]. Stąd też konieczność sprecyzowania jego rozumienia jako współczesnego zjawiska.

1. Różnorodność ujęć regionalizmu

Nie ulega wątpliwości, że regionalizm zrodził się w kontekście istnienia określonych regionów, wyróżniających się zasobem specyficznych cech i pozostaje w stałej do nich relacji, tzn. kojarzy się zawsze z określonym obszarem. W samej swojej istocie jest on wielorako definiowany, w zależności od zapatrywań poszczególnych autorów, podejmujących tę problematykę. Koniecznym zatem wydaje się prześledzenie przynajmniej niektórych współczesnych jego określeń, celem wypracowania w miarę pełnego i jednoznacznego rozumienia tego pojęcia.

Trudno o zaprezentowanie całej gamy wielości i różnorodności określeń „regionalizmu", z którymi spotkać się można we współczesnych publikacjach. Nie chodzi bowiem o szczegółowe omówienie poszczególnych definicji i pojęć, ile raczej o podkreślenie samej różnorodności w definiowaniu. Wyakcentowanie owej różnorodności w zakresie pojęć może stanowić podstawę pełnego i całościowego określenia regionalizmu. Poszczególne określenia, definicje, pojęcia i koncepcje regionalizmu można usystematyzować w kilku podstawowych grupach.

W ramach pierwszej grupy umieścić można te koncepcje regionalizmu, które ujmują go w sposób bardzo ogólny: „Regionalizm znaczy tyle, co pluralizm, który jest prostym przeciwstawieniem totalitaryzmu"[3]. W definicjach tych jako istotę regionalizmu eksponuje się zatem sam fakt różnorodności[4]. Ogólnie można stwierdzić, że wszystkie koncepcje tej grupy w pojęciu regionalizmu ujmują osobliwości natury geograficznej, historyczno-kulturowej, społecznej, demograficznej, religijnej, gospodarczej - w ramach bardziej wszechstronnej całości państwowej, społecznej lub międzynarodowej. Regionalizm jest zatem szeroko rozumianą różnorodnością.

Do drugiej grupy zaliczyć można pojęcia bardziej konkretne, które najogólniej mówiąc, definiują i określają regionalizm jako swoisty obszar i przestrzeń szczególnie bliskie osobie. Klasycznym określeniem tak rozumianego „regionalizmu" jest literackie określenie J. Miąskowskiego, który przez regionalizm rozumie „dom, w którym człowiek przyszedł na świat, kościół, w którym go ochrzczono, szkołę, w której

nauczono go czytać i pisać, las, w którym pierwszy raz wyrzekł „kocham", by to samo usłyszeć w odpowiedzi, szpital, w którym urodził mu się syn, cmentarz, na którym są groby najbliższych - obszar wspólnej kultury, wspólnej gwary, identycznego obyczaju"[5]. Podobne w treści jest poetyckie określenie A. Delpa: „Heimat, das ist Land und Besitz, das ist Elterhaus und Kindheit und Familie, das ist Geschichte und das ist Beruf und das sind Menschen, denen ich verbunden verpflichtet bin; und Heimat, das ist durch all dies die lebendige _ Begegnung mit meinem Gott"[6]. Używane w obu określeniach literackie i poetyckie pojęcia: „dom", „Kościół", „ziemia", „rodzina", „historia", „ludzie" itp. oznaczają ostatecznie bliskie osobie środowisko geograficzne, inną kulturę i środowisko społeczne. Te właśnie elementy będące nośnikami swoistych wartości wyznaczają i kształtują obszar i przestrzeń bliskie osobie ludzkiej. Dla określenia tego obszaru bliskości w poszczególnych koncepcjach używa się różnych terminów. Najczęściej spotykane to: „lokalność", „tutejszość", „swojskość", „samoswojość", „krajowość", „ojcowizna" („tatczezna"), „dom ojców", „strony rodzinne", „mała ojczyzna", „ojczyzna prywatna", „ojczyzna lokalna" lub „ojczyzna regionalna"[7]. Bez względu jednak na sam termin wszystkie określenia oscylują wokół przestrzeni tak bliskiej człowiekowi, że często oddaje się ją po prostu pojęciem „dom". Jak stwierdza R. Dubos: „takie słowa, jak «dom», «foyer», «casa», «Heim», czy określenie «w domu», «cher coi», «a casa», «zu Hause», mają w każdym kraju i dla każdej grupy społecznej tak swoiste znaczenie, iż nie można ich bezpośrednio przekładać z jednego języka na inny"[8]. Ogólnie zatem stwierdzić należy, że grupę drugą stanowią te pojęcia i określenia regionalizmu, które jego istotę upatrują w zespole bliskich osobie wartości, tkwiących w elementach rodzinnego środowiska geograficznego, kulturowego i społecznego.

W ramach trzeciej grupy sklasyfikować można wszystkie te pojęcia „regionalizmu", które sprowadzają go „do «swojskiego» kręgu spraw widzianych zazwyczaj pod kątem przeszłości i ujmowanych tradycyjnie"[9]. W określeniach tych istotę regionalizmu należy upatrywać w takich pojęciach jak: „kultura ludowa", „sztuka ludowa", „tradycja ludowa". W sposób znamienny oddaje to wypowiedź R. Ciemińskiego, że

regionalizm w takim ujęciu, „oznaczać może dosłownie wszystko - od ludowych przyśpiewek, przez izby regionalne. Słowem to, co zazwyczaj na co dzień funkcjonuje pod nazwą «folklor»”[10]. Folklor, ludowość, obrzędowość zatem jest podstawowym i jedynym elementem kształtującym pojęcie „regionalizmu”. Wbrew pozorom takie rozumienie regionalizmu przyjęło się i posiada dość szeroki obieg[11]. Tak rozumianym regionalizmem posługują się zatem poszczególni autorzy dla oznaczenia różnych form starań o zachowanie i wykorzystanie sztuki ludowej, przechowywanie i kultywowanie tradycji ludowych jako reliktu czasów dawnych, eksponowanie kultury ludowej z okazji uroczystych widowisk.

Ogólnie można stwierdzić, że w ramach tej grupy mieszczą się pojęcia „regionalizmu”, które nazwać można „pojęciami tradycyjnymi” dotyczącymi w najgłębszej swej istocie i sprowadzającymi się do zabytkowych form obyczajów, gwary, pieśni, tańca, strojów, sztuki i literatury ludowej, a więc jak stwierdza L. Bądkowski: „przejawów w większym lub mniejszym stopniu zabytkowych, które opierają się na kulturze materialnej i duchowej zaścianka i to zaścianka przeszłości”[12]. Regionalizm ostatecznie jawi się tu jako zasłużony i miły rezerwat.

Zasygnalizowane dotychczas koncepcje regionalizmu, mimo zachodzących między nimi różnic, ujmowały go w płaszczyźnie pewnej obiektywnej rzeczywistości, tzn. rzeczywistości łatwo uchwytnej, wyznaczonej przez zespół konkretnych elementów. Wszystkie zatem trzy grupy koncepcji sytuują regionalizm na płaszczyźnie obiektywnej rzeczywistości.

Kolejna grupa pojęć „regionalizmu” odchodzi od owej konkretnej i obiektywnej rzeczywistości i przenosi jego rozumienie w sferę osobistych i subiektywnych odczuć człowieka. Najogólniej należy stwierdzić, że mieszczą się w niej te wszystkie koncepcje, które uznają, że regionalizm „istnieje w każdym z nas z osobna. Odczuwamy go wówczas, gdy przekraczamy w poznaniu, w przeżywaniu granicę sztampy, wkraczamy zaś w połacie autentycznej, silnej, choćby i mistycznej wiary w sfery sygnowane własnym, o zgrozo, zgoła nieregionalnym językiem, w orbitę literatury, która z tego języka wyrasta. Odczuwamy ją na sposób intuicyjny wówczas, gdy tym językiem przenikamy do opisów stanów w nie-

jednym osobnych, gdzie indziej niespotykanych lub specyficznych oraz nie w takim natężeniu"[13]. Oczywiście trudno w sposób jednoznaczny określić i zdefiniować wszystkie koncepcje tej grupy. Różnice występują już w samej terminologii. Stąd też w poszczególnych publikacjach spotkać się można z określeniem regionalizmu jako: więzi uczuciowej z regionem, samoświadomości przynależności do określonego obszaru, identyfikacji z „krajem ojców", przywiązania do „małej ojczyzny", związku z regionem, umiłowania „swojszczyzny", aż do określeń ujmujących regionalizm jako formę patriotyzmu lokalnego[14].

Pomimo różnic zachodzących w samej terminologii wszystkie koncepcje tej grupy oscylują ostatecznie wokół sfery osobistych, subiektywnych i wewnętrznych odczuć człowieka wobec własnego regionu i obszaru. Wchodzi tu jednak także element obiektywnej rzeczywistości, jakim jest konkretny region i obszar. Samo jednak pojęcie „regionalizmu" dotyczy nie tyle owej konkretnej rzeczywistości, jaką stanowi region, ale dotyczy sfery ludzkich przeżyć i doświadczeń. Wydaje się, że najtrafniej koncepcję regionalizmu tej grupy oddaje określenie L. Bądkowskiego - „określam nim poczucie szczególnie silnego związku z ziemią rodzinną i jej społecznością, uczestnictwo w życiu tej społeczności, które może być uczuciowe i aktywne lub tylko uczuciowe. Krótko mówiąc - umiłowanie małej ojczyzny"[15].

Ostatnia wreszcie grupa koncepcji regionalizmu przenosi jego rozumienie na płaszczyznę działalności. W różnych publikacjach spotykamy wielorakie określenia tak pojętego regionalizmu. Zasadniczo jednak różnice są niewielkie. I tak *w Słowniku etnologicznym „regionalizm"* określany jest jako „ruch społeczny, który koncentruje się bądź na pielęgnowaniu i rozwijaniu dziedzictwa kulturowego w regionie, bądź na wyrażaniu sprzeciwu wobec nieuwzględniania tej odrębności w życiu społecznym i podziałach administracyjnych"[16]. *Słownik wyrazów obcych* ujmuje „regionalizm" jako: „dążenie do ożywienia życia kulturalnego i naukowego poszczególnych dzielnic kraju"[17], bądź jako „ruch dążący do ożywienia życia umysłowego i pragnący wznowienia dawnej odrębności poszczególnych dzielnic"[18]. Z kolei J. Borzyszkowski w regionalizmie widzi „działalność społeczną określonego grona ludzi rozmiłowanych we własnym regionie, w jego specyfice krajobrazo-

wej, językowej, kulturowej, działanie zmierzające do propagowania tej specyfiki, jej zachowania i co najważniejsze - rozwoju, przekształcania, wprowadzania swej rodzinnej kultury do kultury ogólnopolskiej i ogólnoludzkiej"[19]. A. Stryszak, mówiąc o regionalizmie w kontekście spraw kaszubskich, stwierdza: „Traktuję regionalizm jako ruch społeczny, którego przedmiotem zainteresowań jest ziemia kaszubska i zakorzeniona w niej ludność. Zadaniem tego ruchu powinna być troska o zachowanie i rozwój wszystkich wartości z tym związanych"[20].

Przytoczone definicje w sposób jednoznaczny ujmują regionalizm jako działalność mającą charakter ruchu społecznego. Jest to ruch społeczny na rzecz regionu, ale i w regionie. Oznacza to, że jego celem jest nie tylko kultywowanie i rozwijanie wartości kultury, tradycji itp., ale także aktywizacja samego regionu w formie budzenia szerokiej inicjatywy dla wszechstronnego rozwoju gospodarczego, stwarzania ludności warunków pełnego włączenia się w całość życia w formie współodpowiedzialności za oblicze własnego regionu. Takie ujęcie regionalizmu jako działalności mającej charakter ruchu społecznego dobrze oddaje wypowiedź B. Suchodolskiego: „regionalizm nie jest dziś tylko programem ochrony kulturowych reliktów danego terenu - jest przede wszystkim programem działań zmierzających do aktywizacji wszystkich sił i we wszystkich zakresach, do maksymalnie możliwego unowocześnienia życia i kultury, do rozbudowy tradycyjnych i perspektywicznych więzi"[21].

Tylko w nielicznych koncepcjach regionalizmu wspomniany tu ruch społeczny ograniczony jest do działalności towarzystw regionalnych, mających na celu jedynie przechowywanie i kultywowanie tego, co dawne, a co wiąże się z określonym regionem. Najczęściej jednak ruch społeczny ma tu charakter żywego nurtu tworzenia, idącego z przeszłości w przyszłość[22].

W ramach tej grupy koncepcji, oprócz tych, które działanie traktują jako ruch społeczny, umieścić należy także te, które działanie to określają pojęciem „ruchu politycznego". Istotnym elementem pojęcia „regionalizmu" jest tu także działalność. Ma ona jednak nieco inny charakter. Jest po prostu ruchem politycznym. Zdaniem D. Tuska zadaniem regionalizmu pojętego jako ruch polityczny jest: „zachowanie

wartości, zagrożonych przez władzę centralistyczną, postęp, egalitaryzację, ujednolicenie"[23]. Stąd też pierwszorzędne znaczenie ma przywrócenie do życia takich wartości, jak: wolność, autonomia, demokracja. Regionalizm jest zatem działaniem w formie ruchu politycznego na rzecz wolności jednostki i demokratycznego zarządzania autonomicznych wspólnot[24]. Tak rozumianego regionalizmu nie można sprowadzić jednak do zwykłej kontestacji niezadowolonych ze swych rządów obywateli. Regionalizm jest bowiem ze swej definicji ruchem politycznym pozytywnym i kreatywnym, a nie formą oczywistego buntu.

W syntetycznym ujęciu zaprezentowane zostały współczesne pojęcia i określenia regionalizmu, funkcjonujące w publikacjach, które dotyczą tej właśnie tematyki. Wszystkie koncepcje regionalizmu zostały usystematyzowane w kilku podstawowych grupach pojęciowo bliskoznacznych. W ramach każdej grupy wyodrębnić można cały wachlarz pojęć i określeń.

Prezentacja wielości współczesnych pojęć regionalizmu miała na celu wyeksponowanie braku jednolitości w tej materii i podkreślenie samego faktu różnorodności w rozumieniu regionalizmu. Ten syntetyczny przegląd współczesnych koncepcji regionalizmu pozwala na postawienie słusznej tezy, że w jego ujmowaniu istnieje wielkie zróżnicowanie. Można zatem mówić o pojęciach regionalizmu ogólnych i szczegółowych, statycznych i dynamicznych, czy wreszcie ujmujących go w płaszczyźnie obiektywnej lub subiektywnej rzeczywistości. W kontekście tej wielości i różnorodności zasadniczym jest pytanie: które z zaprezentowanych pojęć, albo która z grup pojęć bliskoznacznych jest właściwym ujęciem regionalizmu?

Stwierdzić trzeba jednoznacznie, że żadna z omawianych grup pojęciowych, a tym samym żadne określenie nie jest z gruntu ujęciem błędnym. Biorąc pod uwagę pierwszą grupę określeń, które definiują regionalizm jako różnorodność i pluralizm, zgodzić się należy, że w istocie wyrasta on z różnorodności i ostatecznie broni jej. W tym też sensie prawdziwym jest twierdzenie, że regionalizm jest w pewnym sensie różnorodnością, ponieważ dotyczy i ujmuje osobliwości natury geograficznej, historyczno-kulturowej, społecznej, religijnej, gospodarczej i politycznej. Trudno także zanegować prawdziwość drugiej

grupy pojęć, które definiują i określają regionalizm jako swoisty obszar i przestrzeń szczególnie bliskie osobie. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że regionalizm oscyluje wokół wielorakich wartości tkwiących w elementach rodzinnej kultury oraz środowisku geograficznym i społecznym. W tym też sensie prawdziwym jest określenie go jako swoistego obszaru i przestrzeni bliskich osobie.

Trzecia grupa pojęć utożsamia regionalizm z folklorem, ludowością, obrzędowością. I w tym przypadku trudno postawić i udowodnić tezę, że jest to pojęcie błędne. W sposób bowiem istotny regionalizm związany jest z bogatą rzeczywistością kultury, sztuki i tradycji ludowej.

Regionalizmu nie można także oddzielić ani od sfery osobistych, wewnętrznych odczuć osoby, ani od całej sfery rzeczywistego działania na rzecz i w ramach regionu. I w tym przypadku słuszne wydaje się twierdzenie o prawdziwości tych grup pojęć regionalizmu, które ujmują go bądź jako sferę ludzkich przeżyć i doświadczeń w formie identyfikacji i silnego związku z ziemią rodzinną, bądź jako szeroko rozumianą działalność w formie ruchu społecznego i politycznego na rzecz regionu i w regionie. Dodać także należy, że o słuszności i prawdziwości wszystkich grup pojęć świadczy fakt, iż wszystkie one ujmują regionalizm w relacji do regionu rozumianego jako obszar wyróżniający się charakterystycznymi cechami geograficznymi, społecznymi i kulturowymi. Zarówno różnorodność, folklorystyka, obyczajowość, jak i przestrzeń bliska osobie, samoświadomość i identyfikacja, a także szeroko rozumiana działalność, tzn. istotne elementy poszczególnych pojęć oscylują wokół regionu. Jest to o tyle istotne, że - jak wspomniano wcześniej - pojęcie „regionalizmu" musi mieć swoje odniesienie do konkretnego obszaru, rozumianego jako region. Żadnej zatem grupie pojęć „regionalizmu" nie można zarzucić, że wynika z błędnych założeń, i że sama w sobie jest jego błędnym ujęciem.

Twierdzenie o słuszności i prawdziwości wyżej zasygnalizowanych współczesnych pojęć „regionalizmu", nie jest jednak równoznaczne z ich pełną akceptacją i brakiem krytycznego do nich podejścia. Krytyka ta nie dotyczy kwestii prawdziwości lub błędności, ale dotyczy kwestii zasadniczej: czy pojęcia te wyczerpują i w pełni oddają bogatą rzeczywistość regionalizmu. Uznając zatem ich prawdziwość w ogól-

nym sformułowaniu, nie można pominąć faktu, że żadna z grup, tzn. żadne z dotychczas przytoczonych pojęć nie jest pojęciem pełnym i wyczerpującym. Ujmują one regionalizm tylko fragmentarycznie i w jednostkowych aspektach. Oznacza to, że są to pojęcia zacieśnione i zubożone poprzez wyakcentowanie tylko jednostkowych aspektów regionalizmu. Trudno bowiem zgodzić się, że cała istota regionalizmu tkwi tylko i wyłącznie w samym fakcie różnorodności, nawet jeśli owa różnorodność jest bardzo szeroko rozumiana. Sprowadzenie z kolei regionalizmu tylko do zespołu wartości wyznaczających bliski osobie obszar jej życia, jest także zacieśnieniem tego pojęcia do jednego aspektu. Poważnym zubożeniem wydaje się także sprowadzanie go do folkloru, obrzędowości i ludowości, chociaż jak wspomniano powyżej, regionalizm dotyczy również tej sfery rzeczywistości.

Podstawowym zarzutem dotyczącym trzech pierwszych grup pojęć jest to, że pomijają one zupełnie sferę osobistych przekonań człowieka oraz całą sferę działalności. Pełnego pojęcia regionalizmu nie można z kolei zacieśnić tylko i wyłącznie do sfery osobistych, wewnętrznych doświadczeń osoby, ani do samej działalności na rzecz szeroko rozumianego regionu i jego specyfiki. Pominięta zostaje w nich cała sfera obiektywnej rzeczywistości, jaką stanowi szeroko rozumiana różnorodność regionu, wartości tkwiących w regionie, czy wreszcie rzeczywistość folkloru, kultury ludowej, obyczajowości. Stąd trudno zgodzić się, że i te pojęcia są pełne i wyczerpujące. W odpowiedzi zatem na pytanie, które z zaprezentowanych pojęć, albo która z grup pojęć bliskoznacznych jest właściwym ujęciem regionalizmu, należy stwierdzić, że mimo oczywistego faktu, iż nie wynikają one ani z błędnych założeń, ani same w sobie nie są błędne, ostatecznie jednak nie są ani pełne, ani wyczerpujące.

Próba pełnego ujęcia regionalizmu

Jak wspomniano, żadna z grup wyżej zaprezentowanych pojęć nie jest błędnym ujęciem regionalizmu. Krytyczne jednak ustosunkowanie się do tych koncepcji wykazało ich jednoaspektowość. Fragmentaryczność ta pozostawia otwarte pytanie o to, jak ostatecznie zdefiniować regionalizm, by pojęcie to było pełne i w miarę wyczerpujące, by ujmowało w sobie wszystkie aspekty jego bogatej rzeczywistości. Dokonany powyżej przegląd współczesnych koncepcji regionalizmu stanowić może podłoże właściwego ujęcia. Z przeglądu tego, regionalizm jawi się jako swoisty konglomerat kultury specyficznej dla danej społeczności, tradycji, terytorium wraz z krajobrazem i zamieszkującymi go ludźmi, i poczucia tożsamości regionalnej. Potrzebne jest zatem takie jego ujęcie, które wszystkie te elementy i aspekty, składające się na wspomniany konaglomerat, uwzględni.

Pierwszorzędne znaczenie w właściwym ujęciu regionalizmu ma uświadomienie sobie gruntu i podstawy, na których funduje się regionalizm. Chodzi tu oczywiście o ideę autonomii regionu. Bez uświadomienia sobie tego „nie będzie mowy o regionie, tylko o folklorze, a aktywność działaczy nigdy nie wyjdzie poza granice nieokreślone przez władzę, najwyraźniej zainteresowaną zachowaniem naszej ideowej sklerozy”[25]. Główną zatem ideą, na której gruntuje się regionalizm, jest idea autonomii regionu.

Autonomia regionu nie jest w żadnym wypadku propozycją anarchistyczno – autarkicznego ustroju. Jest natomiast troską i działaniem na rzecz regionu, który de facto jest przestrzenią swobodnej aktywności określonej wspólnoty i aktywności jednostki ludzkiej. Wydaje się bowiem, że obecnie państwo w wielu wypadkach nie jest już przestrzenią pełnej i swobodnej aktywności osoby ludzkiej[26]. Wszystko zatem we współczesnej rzeczywistości wydaje się wołać o region, którego głównym celem „w przeciwieństwie do Państwa, nie jest utwierdzanie władzy, ale służba sprawie wolności. Nie jest nim również wynoszenie się ponad sąsiada poprzez pieniądz czy siłę militarną, ale bycie panem u siebie oraz zarządzanie regionem zgodnie z własnymi dążeniami, a nie projektami

centrum"[27]. W takim rozumieniu region jawi się jako przestrzeń realizacji przez społeczność lokalną jej aktywności i twórczej podmiotowości.

Oczywiście trzeba mieć świadomość, że interes regionu w jego faktycznej autonomii może być w wielu wypadkach dokładnie odwrotny od interesów np. państwa totalitarnego, a co za tym idzie, że konflikt między tymi interesami jest stanem naturalnym. Antagonizm pomiędzy regionem a centrum nie był zresztą tylko specyfiką komunizmu, funkcjonuje on również w krajach demokratycznych, gdzie stronami konfliktu są np. Państwo – Naród i autonomiczne wspólnoty. Nie ulega jednak wątpliwości, że powstanie ideologii i państw totalitarnych stworzyło nową jakościowo sytuację, w której drastycznie naruszano propozycje układu[28].

Czym zatem jest regionalizm gruntujący się na idei autonomii regionu?

Z pewnością nie można go sprowadzić do pielęgnowania obyczaju, gwary, pieśni, tańca, stroju i sztuki ludowej, a więc przejawów w większym lub mniejszym stopniu „zabytkowych", który – innymi słowy – opiera się na kulturze materialnej i duchowej zaścianka i to zaścianka przeszłości[29]. Jest on zjawiskiem o wiele bogatszym.

Regionalizm wynika z różnorodności i broni jej zarazem. Oznacza to, że bazuje on naturalnej różnorodności w sferze kultury, społeczności, obszaru geograficznego, że kojarzy się on z obszarem (regionem) będącym częścią terytorium narodowego i państwowego wyróżniającym się określoną specyfiką. Chcąc ogólnie wyrazić zasadnicze treści współczesnego regionalizmu można zaproponować definicję L. Bądkowskiego: „Jest to koncepcja i praktyka działalności społecznej i organizacyjnej, opartej o określoną grupę etniczną (lub zespół blisko pokrewnych grup), która w toku procesu historycznego i kulturowego uformowała się w społeczność wewnętrznie spoistą i trwałą, wyróżniającą się wśród innych. Koncepcja ta zakłada samorządne rozwijanie i wzbogacanie życia dzielnicy zamieszkałej przez tę społeczność w ścisłym związku z innymi dzielnicami narodu i państwa oraz w podporządkowaniu nadrzędnym celom narodowej i państwowej wspólnoty"[30].

Dokonując głębszej analizy zaproponowanej powyżej definicji regionalizmu należy rozważać go od strony przedmiotowej i podmiotowej.

Nie ulega wątpliwości, że do pojęcia regionalizmu wchodzi konkretna obiektywna rzeczywistość, którą określić można terminem - przedmiot. Regionalizmu nie zrozumie się w pełni, jeśli nie wydobędzie się i nie określi w sposób jednoznaczny jego przedmiotu.

Regionalizm w tym wymiarze, najogólniej rzecz ujmując, to obiektywna i konkretna rzeczywistość, którą określić można pojęciem „tożsamości regionalnej" lub historyczną, społeczną i geograficzną tożsamością jakiegoś obszaru. Pojęcie tożsamości stoi w ścisłej relacji z regionem, a wyraża się w największym skrócie prawdą o regionie specyficznym pod względem przyrodniczym, pod względem przeszłości i teraźniejszości, dziedzictwa i współczesności, w zakresie wspólnoty będącej źródłem zobowiązań i sposobu zachowań ludzi, a także pod względem samej świadomości wspólnoty[31]. Można powiedzieć, że tożsamość regionalna jest najwyższym rodzajem tożsamości, która polega na historycznie uwarunkowanym, kulturowym sposobie zachowania przez daną zbiorowość ludzką, istnienia i ciągłości tego, co własne i specyficzne, tego co związane z regionem[32]. W tym sensie według nauczania społecznego Kościoła, tożsamość jest jakby własną „osobowością" (*propria personalitas*) i własnym sposobem „bytowania" poszczególnych obszarów wyodrębnionych spośród szerszego obszaru. Tak rozumianą tożsamość stanowią zarówno obiektywne, jak i subiektywne elementy i wyznaczniki.

Pierwszym podstawowym, obiektywnym elementem i wyznacznikiem tożsamości regionalnej jest określony byt społeczny. W. Gębik tak stwierdza: „Odmienność krajobrazu, klimatu, warunków pracy, gleby i przeszłości historycznej wytworzyła na ziemiach wchodzących w skład Rzeczypospolitej odmienne zbiorowości ludzi. Zbiorowości te, mające swoją tradycję, zwyczaje, obrzędy, strój itp., we współżyciu z sobą wytworzyły w ciągu wieków różne typy etniczne o charakterystycznych właściwościach psychicznych, np. Ślązacy, Podhalanie, Łowiczanie, Warmiacy, Mazurzy itd."[33]. Wyżej przytoczony tekst, sygnalizujący proces tworzenia się określonych bytów społecznych, odnosi się wprawdzie do polskiej rzeczywistości, niemniej jednak może on

być z powodzeniem zastosowany do społeczności innych narodów i państw. O tożsamości regionalnej w pierwszej kolejności stanowi określony byt społeczny, klasyfikowany w ramach tzw. „wspólnot środowiskowych", a określany jako wspólnota regionalna[34]. Pojęcie to wymaga jednak wyjaśnienia. Rodzi się bowiem pytanie, co rozumie się w istocie pod pojęciem tego bytu społecznego, jakim jest wspólnota regionalna. Wagę tego pytania podnosi fakt, iż w wielu przypadkach w miejsce wspomnianej wspólnoty regionalnej używa się także innych określeń, a mianowicie: wspólnota etniczna, społeczność regionalna, społeczność lokalna, grupa terytorialna, zbiorowość terytorialna. Czy są to pojęcia tożsame?

W ścisłym znaczeniu wspólnota regionalna jest społecznością, która wyrasta i zasadza się na określonej grupie etnicznej, etnograficznej lub regionalnej. Sama w sobie będzie ona zatem tożsama bądź z grupą etniczną, bądź etnograficzną, bądź wreszcie - regionalną. Można ją określić jako zespół ludzi zamieszkujących określone terytorium geograficzne i wyróżniających się od sąsiadów pewnymi cechami kulturowymi i posiadających poczucie swej przynależności grupowej, opartej na świadomości własnych odrębności[35].

Istnieje duża różnorodność w zakresie samego nazewnictwa poszczególnych grup, a także w zakresie ich pojmowania. Biorąc to pod uwagę, dziś w miejsce pojęcia grupa etniczna, etnograficzna, regionalna stosuje się jednolity termin „etnos"[36]. Jest to „ukształtowana grupa ludzka, cechująca się odrębnym językiem (lub tylko gwarą), ukazująca swoiste cechy własnej kultury, mająca własną nazwę oraz poczucie odrębności w stosunku do analogicznych grup innych"[37].

Wspólnota regionalna nie zawsze jest jednak wspólnotą jednorodną, zasadzającą się na określonej postaci etnosu, a tym samym z nią tożsamą. Współczesna wiedza historyczna potwierdza, że wielorakie przypadki dziejowe zmusiły różne grupy ludzi do zamieszkania razem na jednym obszarze. Powstały i powstają w ten sposób wielorakie konfiguracje społeczne na tym samym obszarze określone pojęciami: „zbiorowość terytorialna", „grupy terytorialne", „społeczność terytorialna", „społeczność lokalne". W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy zasygnalizowane tu konfiguracje społeczne stanowią wspólnotę regionalną?

Nie ulega wątpliwości, że żadna z nich nie stanowi wspólnoty regionalnej w ścisłym znaczeniu. W odniesieniu do niektórych można jednak mówić o wspólnocie regionalnej w szerszym znaczeniu.

W pojęcie „wspólnoty regionalnej" w szerszym znaczeniu można wpisać taką konfigurację społeczną, która przejawia przynajmniej pewne znamiona wspólnotowości. Takie warunki spełnia społeczność lokalna. Społeczność ta nie jest społecznością tożsamą z konkretną grupą etnograficzną, etniczną czy regionalną, ale jest zawsze zbiorowością. Oznacza to, że jest ona kształtowana przez różne grupy, przy czym któraś z nich może tu być społecznością wiodącą, skupiającą, integrującą. Aby była ona społecznością lokalną - musi jednak przejawiać znamiona żywej i aktywnej zbiorowości, a jednocześnie znamiona pewnej „wspólnoty"[38]. Na pojęcie „wspólnotowości" składa się tu szereg elementów i płaszczyzn życia społecznego: organizacja, świadomość, kultura, przestrzeń[39]. Za konstytutywne dla pojęcia społeczności lokalnej należy uznać przede wszystkim: system zorganizowanych działań oraz pewne formy świadomości społecznej, którą można określić mianem świadomości lokalnej. System zorganizowanych działań na rzecz społeczności konstytuuje różne grupy w odrębną grupę społeczną o swoistych interesach; świadomość zaś społeczna w formie świadomości lokalnej tworzy z wielości pewną koncepcję „my", tzn. koncepcję wspólnoty[40]. Te dwa elementy tworzą dopiero ze zbiorowości terytorialnej, rozumianej jako zbiorowość różnych grup, społeczność lokalną. Stanowią one bowiem grunt wytwarzania zespołu wspólnych idei, wartości i przekonań, które stają się stopniowo ideałem i przewodnikiem całej społeczności. W pojęciu społeczności lokalnej klasyfikować należy ostatecznie taką społeczność określonego obszaru, która, mimo że jest konstytuowana przez różne grupy, posiada znamiona społeczności spoistej, trwałej, wyróżniającej się spośród innych. Tak rozumiana społeczność lokalna może stanowić wspólnotę regionalną w szerszym znaczeniu.

Tak rozumiana wspólnota regionalna i to zarówno w ścisłym, jak i szerszym wymiarze stanowi podstawowy wyznacznik tożsamości regionalnej. Swoim sposobem istnienia, życia, zachowania i działania, a także całym zespołem wspólnych idei wartości i przekonań wyznacza ona specyfikę określonego obszaru i przestrzeni.

O specyfice określonego obszaru decyduje także zespół cech kulturowych. Właśnie kultura specyficzna dla danego obszaru i społeczności określana pojęciem kultury regionalnej jest drugim podstawowym elementem i wyznacznikiem tożsamości regionalnej. Co zatem należy rozumieć pod pojęciem „kultury regionalnej"?

Odpowiedź na to pytanie uzależniona jest od pojęcia „wspólnoty regionalnej". To ona jest przecież podmiotem tej kultury. W tym też sensie kultura regionalna będzie miała zawsze konkretne oblicze etniczne. Jeśli zatem wspólnota regionalna ujmowana będzie w ścisłym znaczeniu, tzn. jako wspólnota kształtowana przez określoną postać etnosu rozumianego jako grupa etniczna, etnograficzna, bądź regionalna, pod pojęciem „kultury regionalnej" rozumieć się będzie kulturę tegoż etnosu. W takim ujęciu kulturę regionalną stanowić będzie całokształt wytworów twórczej działalności etnosu żyjącego w określonym środowisku, wytworów na wszystkich polach jego zbiorowego życia, które jako wspólne dziedzictwo bywa przekazywane następnym pokoleniom w procesie wychowania i socjalizacji[41].

Na pytanie o konkretne elementy tej kultury, trzeba stwierdzić, że jest ich wiele[42]. Elementami kultury regionalnej są nie tylko te, które w sposób oczywisty mieszczą się w samym pojęciu kultury, ale także te, które zazwyczaj traktuje się osobno i nie umieszcza w kulturze. Takim podstawowym elementem kultury regionalnej jest więc także historia albo częściej używane pojęcie „dzieje". Jest to całe dziedzictwo historyczne etnosu. Stanowi ono korzenie własnego „być" etnosu w formie całokształtu wydarzeń i doświadczeń[43].

Za obiektywny element kultury regionalnej uznać należy także etos wspólnoty regionalnej. Rozumie się przez niego moralność faktycznego zachowania się tej grupy ludzi w określonym środowisku, wartościowanie z punktu widzenia osobistych zapatrywań i przekonań tych ludzi, to jest w świetle reguł istniejących w ich świadomości i subiektywnie uznanych, tzn. pewien jednolity system sądów, ocen, postaw i zachowań życiowych funkcjonujących w obrębie tej wspólnoty[44]. Tak rozumiany etos określić można pojęciem „substancji etycznej" wspólnoty regionalnej.

Za element kultury regionalnej uznać wreszcie należy całe dziedzictwo wiary, a więc to, co zwykło określać się pojęciem „religii" i „religijności". Jest sprawą oczywistą, że wiara i kultura są elementami różnymi co do natury i charakteru, jednakże współistnieją z sobą, wzajemnie się przenikają i nawzajem sobie służą. W tym też sensie, jak stwierdza J. Bakalarz: „Kultura, mająca zawsze jakieś konkretne oblicze etniczne, jest podłożem dla wiary, glebą, z której wiara czerpie różne wartości, a także środowiskiem, w którym jest ona zakorzeniona i przekazywana. Wiara - z drugiej strony - wciela się w konkretną kulturę (inkulturacja wiary), odnawiając zarówno życie, jak i kulturę ludzi"[45].

Kulturę regionalną rozumianą jako kulturę konkretnego etnosu stanowią zatem nie tylko te elementy, które w sposób oczywisty mieszczą się w samym pojęciu kultury, ale także całe dziedzictwo historii, religijności i etosu, a więc te, które zasadniczo traktuje się i analizuje jako osobną rzeczywistość. Wszystkie one mieszczą się bowiem w jakimś sensie w pojęciu kultury etnosu. Będzie to zatem całość wytworów w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i wytworów w przenośni, a więc całość tego wszystkiego, co dany etnos wytworzył i wytwarza celem udoskonalenia siebie i każdego swojego członka. W tym miejscu należy jednak dokonać istotnego dopowiedzenia. Chodzi o używane pojęcie „całość wytworów". W pojęciu „kultury regionalnej" jest to pojęcie istotne. Kultura regionalna nie jest bowiem tylko mechanicznym zbiorem poszczególnych jej elementów. Ten kompleks zasygnalizowanych powyżej elementów rozumianych jako „wytwory" materialne i duchowe stanowi w istocie pewną odrębną całość o swoistym wyrazie.

Kultura regionalna jako kultura etnosu to zatem nowa jakość, całość, a nie tylko zbiór poszczególnych elementów, chociaż jakość ta wyznaczana jest konkretnymi elementami. W takim rozumieniu poszczególne elementy, takie jak: gwara, strój, obyczaj mogą zanikać, ale całość kultury regionalnej trwa i nie ulega przeobrażeniom obiektywna jej całość. Dopiero w ramach tej całości można wyszczególnić pewne zespoły elementów. Są to działy kultury regionalnej, takie jak: życie religijne, moralność i wychowanie, nauka, literatura i sztuka, obyczaj i historia. Wszystkie one są jednak różnymi aspektami jednej całości,

którą stanowi kultura etnosu, aspektami ściśle z sobą powiązanymi i nawzajem się przenikającymi[46].

Dotychczasowe rozważania dotyczyły rozumienia pojęcia „kultury regionalnej" w ścisłym znaczeniu. Takie ujęcie problemu nie jest jeszcze pełną odpowiedzią na pytanie o kulturę regionalną. Przy omawianiu wspólnoty regionalnej zwrócono bowiem uwagę, że oprócz ścisłego jej rozumienia, istnieje także szersze jej ujęcie. W tym ostatnim pod pojęciem „wspólnoty regionalnej" rozumie się społeczność lokalną, która nie jest wspólnotą jednorodną, tożsamą z jakąś postacią etnosu, ale wspólnotą różnorodną etnicznie, która jednak na skutek integracyjnych procesów posiada znamiona społeczności spoistej i trwałej, wyróżniającej ją spośród innych. Biorąc pod uwagę także takie rozumienie wspólnoty regionalnej, kulturę regionalną można również ujmować w szerszym znaczeniu. Będzie to przede wszystkim kultura nie jednorodnej grupy, ale społeczności lokalnej, jako społeczności wieloetnicznej. To właśnie wieloetniczność wyznacza także charakter samej kultury. Nie będzie nią ani luźny zbiór wytworów twórczej działalności poszczególnych grup w sferze materialnej i duchowej, ani współistnienie obok siebie różnych kultur, ale będzie to pewna całość wynikająca ze ścierania się, przenikania i stapiania poszczególnych elementów kulturowych grup stanowiących społeczność lokalną[47]. Chodzi zatem o proces kształtowania się określonych całości kulturowych z elementów różnych kultur. Jest on dziś coraz częstszy.

Kulturą regionalną w szerszym znaczeniu będzie zatem nowa, całościowa „jakość", bądź w formie nowej kultury, bądź tylko w formie „spójnego tworu", jako wyniku ścierania się, przenikania i spajania się elementów różnych kultur charakterystycznych dla grup stanowiących społeczność lokalną. Istotny jest tu element owej „całościowej jakości". Będzie to kultura, którą wytworzyła owa społeczność, różnorodna co prawda etnicznie, ale posiadająca znamiona społeczności spoistej i trwałej. W tym też sensie kultura ta cechować musi się także spoistością i trwałością.

W odpowiedzi zatem na pytanie, czym jest kultura regionalna, należy stwierdzić, że w ścisłym znaczeniu jest to zawsze kultura konkretnej postaci etnosu, w sensie zaś szerszym jest to kultura społeczności lo-

kalnej, określana jako nowa jakościowo całość wytworów przynależnych do zewnętrznej i duchowej sfery życia, będąca wynikiem ścierania się, przenikania i spajania różnych elementów kulturowych grup stanowiących społeczność lokalną. Podobnie, jak wspólnota regionalna, kultura regionalna może być jednorodna, bądź wielorodna, stanowiąca jednak określoną całość.

Tak rozumiana kultura regionalna zarówno w ścisłym, jak i szerszym wymiarze stanowi drugi podstawowy wyznacznik tożsamości regionalnej. Poprzez całokształt elementów i wytworów natury materialnej, jak i duchowej, składających się na pojęcie kultury, wyznacza ona w sposób zasadniczy specyfikę określonego obszaru i przestrzeni.

Istnieje wreszcie trzeci obiektywny element, który w sposób istotny warunkuje pojęcie tożsamości regionalnej. Jest nim określone terytorium regionalne. Element ten jest bardzo mocno eksponowany przez autorów zajmujących się zagadnieniem tożsamości regionalnej[48].

W odpowiedzi na pytanie, jaką treść kryje w sobie pojęcie „terytorium regionalnego", odwołać się należy znowu do pojęcia „wspólnoty regionalnej". Terytorium regionalne stoi bowiem w ścisłej z nią relacji. Najogólniej rzecz ujmując, będzie się przez nie rozumieć ten obszar, który w najgłębszej swej istocie jest nieodzowną dla wspólnoty regionalnej przestrzenią jej życia i działania[49]. Wspólnota regionalna jest zatem podstawowym wyznacznikiem rozumienia terytorium regionalnego. Oznacza to, że będzie nim zarówno przestrzeń i obszar geograficzny, na którym określona postać etnosu żyje, pracuje, dziedziczy swoją historię i tworzy ją dalej, nazywany często terytorializmem, jak i przestrzeń życia i działania społeczności lokalnej, określana często pojęciem przestrzennych ram społeczności lokalnej[50].

Gdyby pytać o szczegółową treść tak ogólnie ujmowanego terytorium regionalnego, to można ją wydobyć poprzez wyakcentowanie dwóch płaszczyzn tego terytorium. Pierwszą z nich jest płaszczyzna ściśle geograficzna. Stanowią ją elementy krajobrazowe i przyrodnicze, z których najważniejsze to ukształtowanie powierzchni, klimat, fauna i flora. W takim ujęciu przez terytorium regionalne rozumieć się będzie obszar zamieszkały przez wspólnotę regionalną a charakteryzujący się kryteriami i atrybutami geograficznymi, decydującymi o charakterze

jego położenia, naturalnego ukształtowania terenu i środowiska przyrodniczego[51].

Płaszczyzna ściśle geograficzna nie wyczerpuje jednak całej treści terytorium regionalnego. Składa się na nią także cała działalność człowieka w środowisku geograficznym. Stąd też można mówić o drugiej płaszczyźnie w ramach terytorium regionalnego, która wyznacza jego treść. Jest nią płaszczyzna cywilizacyjno-kulturowa. Wspólnota regionalna, która „obejmuje" w posiadanie określony obszar geograficzno-przyrodniczy jako przestrzeń własnego życia i istnienia, jest z natury społecznością dynamiczną. Jej dynamizm urzeczywistnia się w całej sferze działania. Całokształtem zaś swego działania i sposobu życia, które określić można działaniem kulturowym, na swój sposób kształtuje ona własne terytorium regionalne. Można powiedzieć, że każda wspólnota „urabia" środowisko naturalne według własnej regionalnej wizji. Wspólnota regionalna żyjąc i tworząc, niejako „osadza" całokształt swoich wytworów, szczególnie materialnych, w konkretnym krajobrazie, w warunkach geograficznych i przyrodniczych. I chociaż całokształt naturalnych cech środowiska naturalnego narzuca wspólnocie pewne warunki ograniczające swobodę kształtowania krajobrazu i siedzib mieszkalnych, to jednak działalność ta w formie wielorakich „wytworów", nadaje określoną specyfikę konkretnemu środowisku. W ten sposób na płaszczyźnie ściśle geograficznej wyrasta płaszczyzna cywilizacyjno-kulturowa jako druga istotna płaszczyzna, wyznaczająca treść pojęcia terytorium regionalnego[52].

Ostatecznie zatem w pełnym pojęciu terytorium regionalnego ujmowanym jako przestrzeń życia wspólnoty regionalnej, mieszczą się dwie płaszczyzny: płaszczyzna ściśle geograficzna, przez którą rozumie się naturalne ukształtowanie terenu i środowisko przyrodnicze oraz płaszczyzna cywilizacyjno-kulturowa, przez którą rozumie się z kolei układ urbanistyczny oraz szeroko rozumianą architekturę tworzącą przestrzeń estetyczną i symboliczną. Obie płaszczyzny stanowią dopiero o pełnym pojęciu terytorium regionalnego i wyznaczają właściwą jego treść. Jest sprawą oczywistą, że zasygnalizowane powyżej płaszczyzny wzajemnie warunkują się i stanowią w istocie nierozerwalną jedność i całość.

Tak rozumiane terytorium regionalne w sposób istotny wyznacza i określa tożsamość regionalną. Całokształtem swych cech i elementów naturalnych i kulturowych wyznacza bowiem specyfikę, oryginalność i odrębność określonego obszaru, a także poprzez elementy natury i kultury kształtuje i wyznacza specyfikę samej wspólnoty.

Konkludując dotychczasowe analizy dotyczące regionalizmu w wymiarze przedmiotowym, tzn. w wymiarze konkretnej, obiektywnej rzeczywistości określonej pojęciem „tożsamości regionalnej", omówiono trzy podstawowe elementy i wyznaczniki tejże tożsamości. Stanowią je: szeroko rozumiana wspólnota, kultura i terytorium regionalne.

W analizie regionalizmu w wymiarze przedmiotowym należy jednak pójść jeszcze dalej. Tożsamość regionalną wyznaczają nie tylko elementy obiektywne. O pełnym pojęciu tożsamości stanowią także wyznaczniki, które określić można wyznacznikami subiektywnymi. W tym miejscu postawić należy pytanie, co rozumie się pod pojęciem „subiektywnych elementów" tożsamości regionalnej?

Ogólnie rzecz ujmując, należy stwierdzić, że jest nim poczucie tożsamości regionalnej. Poczucie tożsamości regionalnej należy do kategorii przeżyć psychicznych, co oznacza, że dotyczy ona jakiejś wewnętrznej rzeczywistości człowieka[53]. To psychologiczne przeżycie ma charakter intencjonalny. Jest zatem zawsze zwrócone do czegoś, do jakiegoś konkretnego przedmiotu i w nim znajduje właściwe sobie treściowe określenie[54]. Dotykamy tu sprawy niezwykle istotnej. Ową konkretną rzeczywistość i konkretny przedmiot, w którym wspomniane przeżycie psychiczne znajduje właściwą sobie treść, stanowią obiektywne elementy tożsamości, tzn. kultura, wspólnota, terytorium. Jest to, jak powie J. Prokop: „konkretne uniwersum, które otrzymaliśmy w spadku jako już dane niejako poza naszą wolą i wiedzą"[55]. Stanowi ono, w postaci kultury, wspólnoty, terytorium regionalnego obiektywny substrat społecznego życia grupy regionalnej i jako takie „dociera" do świadomości człowieka i niejako „karmi" ją swoją treścią[56]. W wyniku dokonujących się w ten sposób procesów wyłania się i kształtuje samoświadomość człowieka. Samoświadomość jest tu pierwszym istotnym elementem treściowym poczucia tożsamości.

Biorąc pod uwagę przedmiot samoświadomości, mówić można o dwóch jej płaszczyznach i wymiarach. Pierwszą z nich jest samoświadomość przynależności. Chodzi o samoświadomość przynależności do tego wszystkiego, co stanowi o specyfice jakiegoś obszaru, a ponieważ stanowi go zarówno konkretna wspólnota, jak i kultura, a także sam obszar geograficzny, można powiedzieć, że chodzi ostatecznie o samoświadomość swej przynależności zarówno do wspólnoty regionalnej, jak i obszaru specyficznej kultury regionalnej, a także swej ziemi rodzinnej. Chodzi ostatecznie o samoświadomość swej przynależności do regionu. Biorąc pod uwagę przedmiot samoświadomości można także wymienić drugi jej wymiar. Jest nim samoświadomość odrębności[57]. „Obiektem" uświadomienia sobie własnej odrębności jest inność etniczna lub regionalna. Jeśli D. Simonides stwierdza, że: „Ślązak wie, że jest Ślązakiem, a nie na przykład Warszawiakiem"[58], to jest to podkreślenie faktu samoświadomości etnicznej i regionalnej inności Ślązaka, na którą składa się nie tylko samoświadomość odrębności w płaszczyźnie społeczności regionalnej, ale także w płaszczyźnie kulturowej oraz w płaszczyźnie ziemi rodzinnej.

Samoświadomość, zarówno w wymiarze przynależności jak i odrębności, stanowi pierwszy element treściowy poczucia tożsamości. Drugim zaś jest identyfikacja. W tym miejscu zapytać jednak należy: czy samoświadomość przynależności i odrębności etnicznej albo przynajmniej samoświadomość przynależności, nie jest równoznaczna z identyfikacją?

W gruncie rzeczy tożsamość pojęcia samoświadomości przynależności i pojęcia identyfikacji wydaje się być pozorna. Samoświadomość jest bowiem, jak wspomniano, przeżyciem psychicznym w ścisłym tego słowa znaczeniu. Identyfikacji zaś nie da się sprowadzić i usytuować na płaszczyźnie przeżyciowej. Jest ona czymś więcej. Można powiedzieć, że jest jak gdyby wewnętrzną aktywnością, aktywnym stosunkiem do jakiejś konkretnej rzeczywistości, aktem woli, poprzez który uznaje się i przyjmuje za swoją ową konkretną rzeczywistość[59]. W takim rozumieniu nie można jej klasyfikować jako przeżycia, ale jako wewnętrzny „odzew" wobec jakiejś rzeczywistości, wewnętrzne a jednocześnie aktywne zajęcie postawy wobec tej rzeczywistości. Jest nią wspomniane

uniwersum w postaci: wspólnoty, kultury i terytorium regionalnego. Oznacza to, że owo uniwersum jawi się jako zespół wartości, które jak stwierdza J. Prokop „otrzymaliśmy w spadku, jako już dane, niejako poza naszą wolą i wiedzą"[60], ale które uznajemy i przyjmujemy jako swój świat wartości świadomym aktem woli. Właśnie ten świadomy akt woli jest w gruncie rzeczy identyfikacją. Nie jest on tylko przeżyciem psychicznym, ale też aktywnym stosunkiem, tzn. zajęciem postawy wobec wartości uniwersum. Ostatecznie identyfikacja będzie oznaczała uznanie uniwersum, tzn. wspólnoty, kultury, terytorium w ich aksjologicznym wymiarze za swoje.

W pojęciu poczucia tożsamości mieści się zatem samoświadomość, jak i identyfikacja.

Zarówno obiektywne jak i subiektywne elementy tożsamości regionalnej stoją wobec siebie w ścisłej relacji i zależności. Przede wszystkim elementy obiektywne w postaci uniwersum stanowią konkretną rzeczywistość, na której ujawnia się i wyrasta poczucie tożsamości. Z kolei poczucie tożsamości scala uniwersum w jedną całość i przenosi je na płaszczyznę aksjologiczną. Zarówno obiektywne, jak i subiektywne elementy stanowią dopiero w pełni o tożsamości regionalnej. Ostatecznie można skonkludować, że regionalizm od strony przedmiotowej to zespół obiektywnych (kultura, wspólnota, terytorium) i subiektywnych (poczucie tożsamości, samoświadomość, identyfikacja) elementów składających się na pojęcie tożsamości regionalnej, tzn. geograficzno-społeczno-kulturowej tożsamości jakiegoś regionu.

b. Regionalizm w wymiarze podmiotowym

Pojęcia „regionalizmu" nie można sprowadzić tylko i wyłącznie do jednego, przedmiotowego wymiaru. Ma on także swój wymiar podmiotowy.

Ogólnie rzecz ujmując, regionalizm od strony podmiotowej jawi się jako określona forma działalności. Działalność ta, jak wykazano analizując współczesne koncepcje regionalizmu, a szczególnie te, które jego istotę widzą tylko i wyłącznie w działaniu, posiada rożny charakter. Mówi się zatem, że ma charakter ruchu społecznego, który koncentruje się bądź na pielęgnowaniu i rozwijaniu dziedzictwa kulturowego

w regionie, bądź na wyrażaniu sprzeciwu wobec nie uwzględniania tej odrębności w życiu społecznym[61]. W innych analizach podkreśla się, że jest to działalność mająca charakter ożywiania życia kulturowego i naukowego poszczególnych dzielnic kraju przy zachowaniu ich odrębności kulturowej[62]. Niekiedy ujmuje się tę działalność w formie świadomego uczestnictwa we współodpowiedzialności za oblicze własnego regionu[63]. Spotkać się wreszcie można z terminami definiującymi ją jako „działalność społeczną określonego grona ludzi rozmiłowanych we własnym regionie, w jego specyfice krajobrazowej, językowej, kulturowej, działanie zmierzające do propagowania tej specyfiki, jej zachowania i - co najważniejsze - rozwoju, przekształcania, wprowadzania swej rodzimej kultury do kultury ogólnopolskiej i ogólnoludzkiej"[64].

Przytoczone powyżej poglądy potwierdzają, że regionalizm w wymiarze podmiotowym to określona forma działalności. Jak należy ostatecznie rozumieć owo działanie?

Pełna odpowiedź na postawione pytanie wymaga odwołań do regionalizmu w aspekcie przedmiotowym. Wykazano wcześniej, że regionalizm w wymienionym aspekcie to zespół obiektywnych i subiektywnych elementów stanowiących o tożsamości regionalnej. Obiektywne elementy to: wspólnota regionalna, kultura i terytorium. Działalność, o której tu mówimy, dotyczy przede wszystkim tych właśnie elementów.

W takim ujęciu jest to działalność na rzecz wszystkich obiektywnych wyznaczników tożsamości regionalnej, a więc tego uniwersum, które stanowi o specyfice, odrębności, ale także wartości określanego regionu[65]. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wszystkie obiektywne elementy, tzn. wspólnota, kultura i terytorium są nośnikami wielorakich wartości. Będzie to zatem zawsze działalność na rzecz wielorakich wartości własnego regionu tkwiących we wspomnianym uniwersum.

Wiadomo, że tożsamość regionalną wyznaczają także elementy subiektywne, określone w niniejszej rozprawie jako poczucie tożsamości regionalnej. W praktyce oznacza to, że działalność na rzecz własnego regionu, to także działalność, która dotyczy subiektywnych wyznaczników tożsamości, czyli poczucia tożsamości regionalnej, rozumianej jako samoświadomość i identyfikacja[66].

W odpowiedzi na postawione powyżej pytanie, czego dotyczy owa działalność, w której wyraża się regionalizm w płaszczyźnie podmiotowej, należy stwierdzić, że ostatecznie dotyczy ona wielorakich wartości własnego regionu, a ponieważ o specyfice tegoż regionu stanowią wielorakie elementy obiektywne i subiektywne, działalność ta ukierunkowana jest na wszystkie elementy wyznaczające jego tożsamość. W odniesieniu do obiektywnych wyznaczników i elementów, działalność ta może mieć podwójny wymiar. Najniższym jest działalność zmierzająca jedynie do zachowania i kultywowania wielorakich wartości tkwiących w obiektywnych elementach tożsamości regionalnej. Drugi wymiar omawianej tu działalności wychodzi poza zakres kultywowania wartości tkwiących w obiektywnych elementach tożsamości regionalnej w formie zastanej i ukierunkowany jest na ich rozwojowość. Ma on zatem charakter dynamicznej twórczości. Chodzi tu o działalność zmierzającą do ciągłego ożywiania, ubogacania, rozwoju, a także przekształcania tego wszystkiego, co w jakikolwiek sposób wiąże się z pojęciem wspólnoty, kultury i terytorium regionalnego, czyli tych wartości, jakie tkwią w regionie[67]. Działalność ta zmierzać powinna, jak stwierdza St. Pestka „nie tylko do tego, by tradycję pielęgnować, lecz by ją rodzić niejako na nowo"[68].

Omawiana tu działalność może, w niektórych przynajmniej sytuacjach, mieć jeszcze jeden wymiar, wychodzący niejako poza własny region. Nie chodzi tu ani o zachowanie i kultywowanie wielorakich wartości tkwiących we własnym regionie, ani o ich rozwój i ubogacenie, ale o działalność zmierzającą do propagowania własnych wartości i o ich wprowadzanie do szerszej społeczności krajowej, a nawet ogólnoświatowej. Ten wymiar działalności dotyczy przede wszystkim wartości własnej kultury, które mają ubogacać kulturę kraju, a nawet kulturę ogólnoludzką[69].

W odniesieniu zatem do obiektywnych elementów i wyznaczników tożsamości regionalnej, omawiana działalność ma charakter zarówno kultywowania i zachowania, jak i ożywiania oraz rozwoju, a także wprowadzania w szerszą społeczność wielorakich wartości, tkwiących zarówno we wspólnocie, kulturze, jak i terytorium regionalnym.

W relacji do poczucia tożsamości regionalnej jako subiektywnego wyznacznika tejże świadomości działalność ta posiada zasadniczo po-

trójny wymiar. Jest to przede wszystkim szeroki wachlarz działań zmierzających do kształtowania poczucia tożsamości zarówno w formie samoświadomości własnej przynależności i odrębności, jak i w formie pełnej identyfikacji. Drugi wymiar dotyczy troski jej zachowanie i kultywowanie. Trzeci wreszcie, oscyluje wokół działań na rzecz ożywiania, rozwoju i ubogacania poczucia tożsamości we wszystkich jej elementach. W odniesieniu zatem do subiektywnych elementów i wyznaczników tożsamości regionalnej analizowana działalność ma na celu zarówno jej kształtowanie, jak i zachowanie, jak i rozwój oraz ubogacanie.

Ostatecznie zatem regionalizm w płaszczyźnie podmiotowej określić można jako działalność na rzecz zarówno obiektywnych, jak i subiektywnych elementów tożsamości regionalnej. Jest to po prostu szerokim zaangażowaniem na rzecz regionu i w regionie. Zaangażowaniem nie tylko na rzecz ochrony kulturowych reliktów, ale także na rzecz aktywizacji wszystkich sił, we wszystkich zakresach do maksymalnie możliwego unowocześnienia życia w regionie w płaszczyźnie społecznej, kulturowej, ekologicznej, gospodarczej, a nawet politycznej, jeśli przez tę ostatnią rozumie się zachowanie i rozwój wartości zagrożonych przez władzę centralistyczną, tzn. zachowanie autonomii regionu[70].

Podsumowując dotychczasowe rozważania dotyczące rozumienia regionalizmu, należy podkreślić, że dopiero przeanalizowanie go od strony przedmiotowej i podmiotowej, pozwala wydobyć pełną i najgłębszą jego treść. Takie spojrzenie na regionalizm umożliwia wyjście poza jednostronność jego ujęcia, prezentowaną przez wiele współczesnych koncepcji. W zaprezentowanej tu wizji regionalizmu uwzględnione są bowiem wszystkie te aspekty, w których poszczególne koncepcje widzą całą jego istotę, a więc aspekt różnorodności, bliskiej osobie przestrzeni życia, folklorystyki, wewnętrznych przekonań i działalności.

Zasadne jest zatem stwierdzenie, że wypracowane powyżej ujęcie regionalizmu uwzględnia wszystkie podstawowe i najważniejsze aspekty jego bogatej rzeczywistości. Jawi się on jako swoisty konglomerat kultury specyficznej dla danej społeczności, terytorium wraz z jego krajobrazem i zamieszkującymi go ludźmi, tradycji, poczucia tożsamości etnicznej i szeroko rozumianej działalności.

Można zatem ostatecznie powiedzieć, że regionalizm rozważany w wymiarze przedmiotowym i podmiotowym, to z jednej strony zespół obiektywnych i subiektywnych elementów stanowiących o tożsamości regionalnej, z drugiej zaś strony jest to szeroko rozumiana działalność na rzecz ich kultywowania i zachowania oraz na rzecz ich ciągłego ożywiania, a nawet ubogacania nimi szeroko rozumianego życia większej społeczności.

Przypisy

[1] D. Tusk, *Spętani w działaniu, Pomerania*. Miesięcznik społeczno – kulturalny 12 /1988/, s. 14.
[2] L. Bądkowski, Kaszubsko – *Pomorskie drogi, Pomerania*. Miesięcznik społeczno – kulturalny 10 /1988/, s. 2 – 3.
[3] D. Tusk, art. cyt., s. 16.
[4] Szerzej na ten temat pisze R. Dubos, *Pochwała różnorodności*, Warszawa 1986.
[5] J. Miąskowski, *Kto się boi lokalnego patriotyzmu, Pomerania*. Miesięcznik społeczno – kulturalny 4 /1983/, s. 9.
[6] A. Delpa, Das Vaterhaus, w: J. Ehni, *Das Bild der Heimat im Schullesebuch,* Stuttgart 1967, s. 21.
[7] Por. H. Galus, *Korzenie regionalizmu na Pomorzu, Pomerania*. Miesięcznik społeczno – kulturalny 8 /1987/,s. 38.
[8] R. Dubos, dz. cyt., s. 29 – 30.
[9] L. Bądkowski, Kaszubsko – Pomorskie…art. cyt., s. 1.
[10] R. Ciemiński, Tatczezna, Pomerania. Miesięcznik społeczno – kulturalny 3 /1989/, s. 20.
[11] Regionalizm w świadomości młodych. Dyskusja o regionalizmie, Pomerania. Miesięcznik społeczno – kulturalny 9 /1979/, s. 6.
[12] L. Bądkowski, Nie chodzi o rezerwat ale o konstruktywną siłę, Życie i myśl 3 – 4 /1961, s. 93.
[13] R. Ciemiński, art. cyt., s. 20.
[14] Por. M. Boduszyńska – Borowikowa, Mała ojczyzna, *Pomerania*. Miesięcznik społeczno – kulturalny 6 /1976/, s. 6.
[15] L. Bądkowski, Nie chodzi o rezerwat…art. cyt., s. 93.
[16] K. Kwaśniewski, Region kulturowy, w: Słownik etnologiczny. Terminy ogólne, /red. A. Staszczak/, Warszawa – Poznań 1987.
[17] W. Kopaliński, Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych, Warszawa 1981.
[18] S. Lam /red/, Encyklopedyczny słownik wyrazów obcych, Warszawa 1939.
[19] J. Borzyszkowski, Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX wieku po współczesność, Gdańsk 1982, s. 3 – 4.
[20] Obrazy z przeszłości. Rozmowa z Abdonem Stryszakiem, *Pomerania*. Miesięcznik społeczno – kulturalny 12 /1988/, s. 7.
[21] Cyt. Za S. Pestka, 20 lat społecznej służby, *Pomerania*. Miesięcznik społeczno – kulturalny 6 /1976/, s. 5.
[22] Por. A. Patla, Regionalizm – idea wiecznie żywa. Dyskusja o regionalizmie, *Życie i myśl*. Czasopismo społeczno – kulturalne 3 – 4 /1961/, s. 106.
[23] D. Tusk, Spętani w działaniu...art. cyt., s. 14.
[24] Por. Tamże, s. 14 – 16.
[25] D. Tusk, art. cyt., s. 14.
[26] Por. D. Tusk, Królestwo...art. cyt., s. 2.
[27] Tamże, s. 2.
[28] Por. tamże, s. 2.
[29] Por. L. Bądkowski, Nie chodzi o rezerwat...art. cyt., s. 93.

[30] L. Bądkowski, Kaszubsko – Pomorskie....art. cyt., s. 2.
[31] Por. A. Klasik, Tożsamość Górnego Śląska, Gość Niedzielny 6 /1988/, s. 1.
[32] Por. K. Kwaśniewski, Tożsamość kulturowa, w: Słownik etnologiczny. Terminy ogólne, Warszawa – Poznań 1987.
[33] W. Gębik, Regionalizm jako czynnik wspólnoty narodowej, Życie i myśl 3 – 4 /1961/, s. 75.
[34] Por. T. Lipski, Od regionalizmu do uniwersalizmu, Pomerania. Miesięcznik społeczno – kulturalny 10 /1986/, s. 37.
[35] Por. Z. Jasiewicz, Grupa etnograficzna, w: Słownik etnologiczny. Terminy ogólne, Warszawa – Poznań 1987
[36] Por. K. Kwaśniewski, Etnos, w: Słownik etnologiczny. Terminy ogólne, Warszawa – Poznań 1987.
[37] J. Bursza, Kultura ludowa – kultura narodowa, Warszawa 1973, s. 12.
[38] Por. J. Bednarski, Grupa lokalna, w: Słownik etnologiczny. Terminy ogólne, Warszawa – Poznań 1987.
[39] Por. tamże
[40] Por. J. Iskierki, Lokalność czyli powrót do raju utraconego, Pomerania. Miesięcznik społeczno – kulturalny 7 /1987/, s. 1.
[41] Por. J. Bursza, dz. cyt., s. 12.
[42] Por. tamże, s. 12 – 14.
[43] Por. H. Skorowski, Europa regionu, Warszawa 2006, s. 49 – 53.
[44] Por. tamże, s. 50.
[45] J. Bakalarz, Duszpasterstwo a tożsamość. Kościół Kościół emigracja, Znaki czasu 4 /1986/, s. 86.
[46] Por. H. Skorowski, dz. cyt., s. 52 – 53.
[47] Por. tamże, s. 53.
[48] Por. K. Kwaśniewski, Terytorium etniczne, w: Słownik etnologiczny. Terminy ogolne, Warszawa – Poznań 1987.
[49] Por. H. Skorowski, dz. cyt., s. 56 - 58
[50] Por. J. Iskierki, art. cyt., s. 4.
[51] Por. H. Skorowski, dz. cyt., s. 58.
[52] Por. tamże, s. 59 – 60.
[53] Por. H. Skorowski, dz. cyt., s. 60 – 61.
[54] Por. T. Ślipko, Zarys etyki szczegółowej, t. 2, Kraków 1982, s. 210.
[55] J. Prokop, Polskie uniwersum, Znak 390 – 391 /1987/, s. 15..
[56] Por. T. Ślipko, dz. cyt., s. 240.
[57] Por. H. Skorowski, dz. cyt., s. 63.
[58] Ślązak wie, że jest Ślązakiem. Rozmowa z D. Simonides, Gość Niedzielny 30 /1988/, s. 1
[59] Por. H. Skorowski, dz. cyt., s. 64.
[60] J. Prokop, art. cyt., s. 15.
[61] Por. J. Miąskowski, art. cyt., s. 15.
[62] Por. A. Bukowski, dz. cyt., s. 1, 3.
[63] Por. H. Skorowski, dz. cyt., s.66.
[64] J. Borzyszkowski, dz. cyt., s. 3.

[65] Por. H. Skorowski, dz. cyt., s. 69.
[66] Por. tamże, s. 70.
[67] Por. tamże, s. 70.
[68] S. Pestka, *Kaszubskie korzenie i słupski tygiel, Miesięcznik społeczno – kulturalny 7 – 8* /1988/, s. 3.
[69] Por. J. Borzyszkowski, dz. cyt., s. 3.
[70] Por. D. Tusk, *Spętani w działaniu*…art. cyt., s. 14.

Longina Strumska–Cylwik

Małe ojczyzny w globalnym świecie w kontekście zanikających zależności przestrzennych

W swojej pracy wychodzę od pojęcia „małych ojczyzn" podążając za myśleniem Wiesława Theissa, u którego „mała ojczyzna" kojarzona jest z przestrzenią psychofizyczną,[71] wykształconą za sprawą szczególnych *związków intelektualnych oraz emocjonalnych człowieka* z jego bliskim otoczeniem. Zakorzeniają one człowieka w jego świecie, wymagając od niego przy tym pełnej i godnej *obecności w określonym miejscu i czasie, jak również nakładają na niego obowiązek uczestnictwa*, pojmowany, jako utrwalanie, zmienianie i ulepszanie istniejących warunków [72] (przyjmuję jednocześnie, że podtrzymywanie takich związków, wymaga od człowieka poświęcenia, trudu, wysiłku, a niekiedy nawet znaczących wyrzeczeń).

Kultura współczesnego, globalnego świata[73], nie zawsze sprzyja takim związkom oraz więziom wzajemnym (rodzinnym, sąsiedzkim, wyznaniowym, regionalnym[74], etc.). Zwłaszcza, że silnie wpisuje się ona w ideę kultury zdeterytorializowanej, której pierwszorzędnym zadaniem ma być uwalnianie się od „ograniczającej" ją przestrzeni, a tym samym propagowanie „bycia na odległość", które wiąże się z obserwowaniem świata z perspektywy diaspory.[75] Jednocześnie nieocenioną pomocą w realizacji takich zadań stają się współczesne technologie, Media (w szczególności Internet), dzięki którym, nieustannie dokonuje się kompresja czasu i przestrzeni (w sensie zarówno wertykalnym, jak i horyzontalnym). Ułatwiają one ludziom wzajemne komunikowanie się, pozwalają mniejszością rozproszonym na całym świecie łączyć się w siłę[76]. Jednocześnie uderzają one często w rozmaite przejawy

lokalności, w partykularne interesy mniejszości, godząc nierzadko w dotychczasowe wzorce życia rodzinnego, przywiązanie do tradycji, religii, kultury. Wobec tego, jak zauważył Gordon Mathews, dochodzi niekiedy do „rozpuszczania" własnej tożsamości, jako że nie da się wybierać ze wszystkich kultur świata, nie naruszając przy tym własnej specyfiki. Współczesne technologie, choć niewątpliwie sprawiają, że ludzkość dzięki nim staje się bardziej ucywilizowana, niezależna oraz „uzbrojona" w różnorakie, (często bardzo atrakcyjne) akcesoria techniczne, które w założeniu mają służyć człowiekowi i ułatwiać mu życie, to w rezultacie, coraz częściej stają się przyczyną uzależnienia ludzi od siebie, „odciągając" ich od fizycznych form kontaktowania oraz zaburzając istniejące więzi. Na dehumanizujący wpływ technologii, zwrócił już wcześniej uwagę Martin Buber, który sygnalizował nienadążanie współczesnego człowieka za własnym dziełem. Jako, że człowiek zatracił kontrolę i nie potrafi już dłużej panować nad światem, w którym żyje, który sam stworzył, który jest jego dziełem. Dzieje się tak, ponieważ świat ten nie tylko uwolnił się od człowieka, ale również stał się od niego silniejszy, wobec czego coraz częściej przeciwstawia się jego woli i oczekiwaniom. Człowiek natomiast nie potrafi skutecznie unieszkodliwić stworzonego przez siebie Golema. W rezultacie maszyny wynalezione, aby służyć człowiekowi, zapędziły go do służenia sobie. W takiej sytuacji, coraz bardziej komplikują się relacje i stosunki międzyludzkie, które nie zawsze potrafią skutecznie opierać się wielorakim wpływom coraz bardziej „doskonałych' i skuteczniej 'uwodzących' technologii (na co zwrócili uwagę między innymi Edmund Carpenter i Marshall McLuhan, Sherry Turkle, Bert Olivier i in). Badacze coraz częściej zauważają, że pośrednie formy komunikowania, a w szczególności Internet i funkcjonujące w jego ramach przestrzenie wirtualne (jako nowe formy bycia), wypierają kontakty bezpośrednie, a zarazem tworzone za ich sprawą więzi wspólnotowe (rodzinne, sąsiedzkie, wyznaniowe, regionalne). Powodują jednocześnie szereg niepożądanych konsekwencji w wymiarze indywidualnym (osobistym). Wpływają negatywnie na kondycję naszej tożsamości, która jak podkreśla Eric Ericson, choć nigdy nie zostanie do końca dookreślona, ponieważ rozwijamy ją i przeformułowujemy w trakcie

całego, naszego życia, to jednak powinna być ona względnie stabilna i dojrzała. Brak stabilnej tożsamości skazuje bowiem ludzi na kryzys i powoduje, że w rezultacie czują się głęboko nieszczęśliwi i nie potrafią prawidłowo funkcjonować. Jednocześnie stabilność i dojrzałość tożsamości, równoważna jest z jej osadzeniem, zakorzenieniem, identyfikacją z kimś lub czymś, z dokonaniem określonego wyboru. Jak zauważa Sherry Turkle, autentyczna tożsamość współczesnego człowieka coraz częściej zostaje wypierana przez tożsamość wykreowaną w cyberprzestrzeni - cybertożsamość (tożsamość portalową), która jest tworem sztucznym, pozbawionym korzeni. Takie zjawisko dotyka najczęściej najbardziej gorliwych i przywiązanych do cyberprzestrzeni 'bywalców', którzy preferują i utożsamiają się znacznie bardziej ze sztucznie wytworzonymi cybertożsamościami, niż z tożsamościami rzeczywistymi, autentycznymi. W rezultacie pociąga to za sobą znaczący wzrost liczby osób z objawami rozdwojenia osobowości MultiPersonality Disorder – określanego w skrócie (MPD). Dzieje się tak, ponieważ, jak podkreśla Bert Olivier, technologia nigdy nie pozostaje wobec ludzkości obojętna, nieszkodliwa i nigdy nie pozostawia ludzi nietkniętymi, ale zawsze pozostawia na nich określone ślady i dehumanizująco wpływa na człowieka. Jednym z bardziej reprezentatywnych śladów jest wzrastająca tendencja -‚znakowania' siebie, przejawiająca się w oferowaniu siebie, jako towaru do użytku publicznego (oferowania siebie i swojej wykreowanej marki innym). Jednocześnie takie zjawisko, pomimo, że w rezultacie obdziera człowieka z jego godności, staje się coraz powszechniejsze i coraz częściej możemy je obserwować w wirtualnej przestrzeni, a w szczególności na portalach społecznościowych (Facebook, MySpace, i in). W konsekwencji prowadzi to do zacierania granic pomiędzy sferą prywatną oraz publiczną i w rezultacie powoduje upublicznianie tego, co do tej pory było nienaruszalne, nietykalne i stanowiło bacznie chronione tabu. Wobec czego na światło dzienne coraz częściej zostają wystawione najintymniejsze sfery życia ludzkiego oraz wszystko to, co do tej pory było najpilniej przez człowieka strzeżone, chronione i zastrzeżone wyłącznie do użytku prywatnego. Znamienną cechą takiego upowszechniania siebie w cyberprzestrzeni, staje się jednocześnie, ekspozycja udoskonalonych, (ulepszonych), a zarazem

wyidealizowanych obrazów samych siebie, co w konfrontacji z mechanizmem „porównań społecznych" prowadzi człowieka do frustracji, zaniżonej samooceny oraz poczucia głębokiego niezadowolenia z posiadanej, a zarazem prawdziwej, autentycznej tożsamości. Taki stan rzeczy nierzadko powoduje w człowieku poczucie alienacji, wyobcowania, zamykanie się na bezpośrednie kontakty międzyosobowe, narastające trudności w nawiązywaniu nowych kontaktów oraz podtrzymywanie już istniejących. Zgromadzone badania własne wskazują również, że separacja od innych (fizyczna izolacja od ludzi), powoduje w nich nie tylko, że odzwyczajają się od innych, ale przede wszystkim, że zatracają naturalną zdolność (umiejętność) współbycia z innymi ludźmi, (usypiają w sobie bowiem naturalną potrzebę, wpisaną w ludzi, jako w „istoty społeczne", by współistnieć z innymi.[77]

Dlatego jedną z najbardziej niepokojących konsekwencji wynikających z takiego stanu rzeczy jest zanikanie zależności przestrzennych (proksemicznych) pomiędzy ludźmi, które odnoszą się do interakcji społecznych powstających wyłącznie w relacjach bezpośrednich, domagających się od człowieka określonego trudu, wysiłku, poświęcenia im swojego czasu i uwagi, jako że kontakty bezpośrednie są znacznie bardziej wymagające od pośrednich. Być może właśnie dlatego współczesne społeczeństwa w coraz większej mierze bywają oparte na interakcjach niebezpośrednich, a zarazem znacznie mniej wymagających, często bezosobowych. Warto przy tym podkreślić, że do niedawna współobecność przestrzenna, a zarazem równoczesność czasowa[78] opisywały większość codziennych interakcji międzyosobowych, za sprawą czego ludzie pozostawali ze sobą w bliskim (bezpośrednim) kontakcie wzajemnym. Jednakże w kontakcie bezpośrednim niezbędna okazuje się obecność cielesna, podczas której ciało człowieka jest nie tylko podstawowym medium komunikacyjnym, ale również głównym przekaźnikiem kodów prezentacyjnych[79], niosących ze sobą rozmaite znaczenia. Takich kodów, nie można jednak przekazać w innej formie, niż bezpośrednia forma kontaktu i komunikowania: „tu i teraz". Jednocześnie tylko kontakt „tu i teraz" daje możliwość dawania i otrzymania natychmiastowej informacji zwrotnej oraz pobudza do komunikowania, znacznie bardziej niż inne formy komunikowania się, a zarazem

przyczynia się do intensyfikowania relacji wzajemnych.[80] W kontaktach pośrednich, brakuje natomiast takiej fizycznej (cielesnej) współobecności oraz bliskości drugiego człowieka. Jednocześnie cyberwspólnoty, powstające za sprawą Internetu, serwisów społecznościowych typu Facebook, Moja klasa, MySpace, nie są w stanie w pełni zastąpić wspólnot rzeczywistych, egzystujących w świecie realnym. Zwłaszcza, że taki stan rzeczy pozostaje w sprzeczności z naturą człowieka, który jako istota społeczna, potrzebuje bezpośredniej formy bliskości i naturalnie poszukuje oraz dąży do bezpośrednich kontaktów z innymi. Zwłaszcza, że autentyczne więzi z innymi ludźmi (miłość, przyjaźń, zażyłość), kształtują się i opierają przede wszystkim na obecności wzajemnej, będącej podstawą wspólnoty międzyludzkiej (rodzinnej, sąsiedzkiej, wyznaniowej, regionalnej, etc.). Ludzie wykazują również silną potrzebę bycia kimś określonym, posiadania czegoś swojego, swoistego, własnego a zarazem autentycznego, chcą przynależeć do kogoś, co wiąże się z potrzebą afiliacji oraz mieć własne korzenie - „(...) korzeni się nie wybiera, lecz uznaje za dane(...)." Okazuje się, że pod względem psychologicznym ludzie pozostają uzależnieni od wspólnoty, wobec czego tęsknią za braterstwem krwi, za współbyciem we wspólnocie. Taka tożsamość wspólnotowa wyraża się w przywiązaniu do rodziny, wspólnoty religijnej, sąsiedzkiej, regionalnej, przyjaciół, narodu.[81]

Celem niniejszej pracy jest podkreślenie znaczenia kontaktu bezpośredniego – „twarzą w twarz" oraz zachęcenie do animowania[82] takiej formy bycia, jako formy najbardziej pierwotnej, naturalnej i efektywnej. Stanowiącej najlepszą bazę do budowania więzi międzyludzkich, wspólnotowych, które zarazem pozwalają lepiej troszczyć się o nasze 'małe ojczyzny' (zarówno te kreowane w przestrzeniach osobistych, odnoszących się do najbliższego otoczenia człowieka, jak i w przestrzeniach dalszych, wykraczających poza jego strefę intymną i osobistą). Opieram się przy tym na założeniu, że każdy człowiek oraz każda ludzka (społeczna) zbiorowość posiada własną strefę życia, przy czym najbardziej podstawową strefą życia jest strefa postrzegana w wymiarze lokalna – regionalnym[83], która z reguły najsilniej kształtuje tożsamość człowieka oraz zakorzenia w nim określone upodobania, preferencje, systemy wartości.

[71] Warto w tym miejscu, przywołać rozumienie przestrzeni, definiowane przez Henri Lefèbvr'a, u którego przestrzeń zawsze była tworzona (produkowana) przez ludzi oraz ich działania, co oznacza, że nigdy nie tworzyła się samoistnie (sama z siebie), a zarazem nigdy nie pozostawała niezmienna. Tak pojmowana przestrzeń, jest tym samym wytworem społecznym (uwalniającym się od postrzegania jej tylko i wyłącznie w fizycznym, materialnym wymiarze). Staje się miejscem, przestrzenią ludzi, jako że jest tworzona przez ludzi i dla ludzi.

[72] Władysław *Theiss, Wychowanie patriotyczne w małej ojczyźnie, (w:) Dom i Ojczyzna. Dylematy wielokulturowości*, (red: Danuta Lalak), Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 244-245.

[73] Pojęcie globalizacja pojawiło się po raz pierwszy w roku 1961, w słowniku Webstera. Jako pierwszy użył go Marschal McLuchan – twórca koncepcji „globalnej" wioski. Globalizacja kojarzona jest z procesami społecznymi, ekonomicznymi, kulturowymi i demograficznymi, zachodzącymi w obrębie narodów, (chociaż warto zaznaczyć, że w coraz większym stopniu, rozszerzeniu ulega myślenie o tradycyjnie rozumianych granicach: narodowych, czy państwowych kojarzonych z granicami odrębnych kultur, narodowości). Globalizacja znamionuje tym samym, ponadnarodowy charakter takich procesów. Jest ona również opisywana za pośrednictwem takich terminów jak: *homogenizacja – oznaczająca ujednolicanie, czy jako globalna kulturowa konwergencja* – oznaczająca upodobnianie się. Globalizacji towarzyszy jednocześnie wzmożona dyfuzja kulturowa, sprawiająca, że procesy wzajemnych oddziaływań kulturowych są znacznie intensywniejsze, a zarazem skompresowane w czasie. Homogenizacja, opisująca kulturę globalną, odnoszona jest najczęściej do kultury popularnej, promującej i oferującej wszystkim podobne wartości oraz wzory konsumpcji, co pociąga za sobą proces aksjologicznego ujednolicania, dążność do uniformizacji kultur narodowych i narodowych tożsamości. Dywersyfikacja, charakteryzująca kulturę globalną, kojarzona jest natomiast z: wyodrębnianiem *się oraz tworzeniem nacjonalizmów;* umacnianiem *lokalności; indygenizacją*, polegającą na przywracaniu tożsamości i więzi lokalnych, regionalnych; *w „nowym trybalizmie"* – odnoszącym się do działalności lokalnych środowisk, których zadaniem jest odszukiwanie i wdrażanie w życie dawnych (przeszłych) tradycji, wartości, zwyczajów oraz podejmowanie wspólnych działań, takich jak organizowanie festiwali, konkursów, wspólnych biesiad etc., zob. "(zob.Arjun Appadurai, *Modernity at Large: Cultural Dimensions of Globalization,* University of Minnesota Press 1996, s. 27-28) oraz Wojciech, J. Burszta, *Globalizacja i nowa lokalność, w: Antropologia kultury*, Poznań 1998, s. 158; porównaj: Longina Strumska – Cylwik, Tożsamość „bez właściwości" a otwartość", w: *Integracja w świecie Powszechnej migracji. Otwarte pytania pedagogiki społecznej*, pod red. Janusza Surzykiewicza i Marka Kuleszy, Wydawnictwo Międzykulturowe Centrum Adaptacji Zawodowej IW EQUAL, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji - Uniwersytet Warszawski, Warszawa 2008, s. 47-58.

[74] Podtrzymywanie więzi regionalnych, odrębności lokalno - regionalnych, tożsamości terytorialnej i kulturowej, troska o 'małe ojczyzny' wydaje się być ważnym elementem buntu, oporu, sprzeciwu przeciwko kulturze globalizacji oraz wizji świata, jako

„globalnej wioski". (J. Borzyszkowski; J. Damrosz; H. Skorowski). Zwłaszcza, że kultura globalna często wypiera stare, cenione wartości (takie jak przywiązanie człowieka do miejsca, rodziny, przyjaciół, pracy), które stają się archaicznym przeżytkiem. We współczesnym, zglobalizowanym świecie kojarzone są one raczej z lokalnością, traktowana, jako oznakę społecznego upośledzenia i degradacji, która staje się niekiedy przedmiotem pogardy, odczuwanego wstydu, choć paradoksalnie, większość ludzkości naszego globu jest na nią skazana. Zdaniem wielu globalistów, lokalność jest rodzajem uwięzienia człowieka w miejscu, opisuje jego niezdolność do ruchu i mobilności. Toteż traktowane jest, jako forma uzależnienia od miejsca, zniewolenia człowieka w sensie fizycznym, intelektualnym, moralnym. To rodzaj przymusu bycia, sprawiający, że „uwięziony tubylec" staje się równocześnie więźniem samego siebie (swojego sposobu myślenia, swoich możliwości). Wybawieniem od tak pojmowanych, lokalnych ograniczeń ma być mobilność, której sprzyjać mają fizyczna ruchliwość i przemieszczenia oraz podróże medialne (w cyberprzestrzeni). Jednakże podtrzymywanie regionalizmów (więzi regionalnych, przywiązania do miejsca) może stanowić interesującą alternatywę dla globalizmu, a nawet jego uzupełnienie, w sytuacji, gdy pielęgnuje się to, co odmienne i indywidualne, zwłaszcza w obliczu zanikającego zapotrzebowania na odmienne sposoby doświadczania rzeczywistości. Jak podkreślają niektórzy badacze, współczesny regionalizm, manifestujący się w różnicowaniu się (w kulturze różnorodności), jest równocześnie odpowiedzią na metanarrację (Z. Melosik; K. Kossak – Główczewski), patrz *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku,* tom V, (red; Tadeusz Pilch), opracowanie hasła: Piotr Petrykowski, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2006, s.130 – 137; Zygmunt Bauman, *Globalizacja – I co z tego dla ludzi wynika*, Tłum. E. Klekot, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2000, s.113-116; Arjun Appadurai, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji,* tłum. Zbigniew Pucek, Wydawnictwo UNIVERSITAS, Kraków 2005,s.XVI, s.278-294. Porównaj z: Zbigniew Pucek, *Tożsamość w wielokulturowej przestrzeni*, Euro-limes – numer 1(5) – styczeń 2005, Katedra Studiów Europejskich Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Strona Internetowa: www.euro-limes.ae.krakow.pl, 10 października 2012, godz. 16.05.

[75] Diaspora (słowo pochodzenia greckiego) – oznacza społeczność rozproszonych osób, rozproszenie członków danego narodu oraz grupy mniejszości narodowych lub religijnych z dala od swej ojczyzny, patrz: Arjun Appadurai, Nowoczesność bez granic. op.cit. s. X-XV.

[76] Arjun Appadurai definiuje to zjawisko, – jako „wybuch małych liczb" oznaczający siłę mniejszości, które pomimo rozproszenia odzyskują znaczenie

[77] Bert Olivier, Facebook, *Cyberspace, and Identity*, Psychol. Soc. no. 41 Cognella 2011, strona internetowa: http://www.scielo.org.za/scielo.php?pid=S10156046201100010000 4&script=sci_arttext, 18 lipca, 2012, godz.07.15; Longina Strumska – Cylwik, *Communication (contact) animation - „Face to face" in the context of interpersonal communication,"* In: International Journal Of Arts And Sciences, 2012, Volume 05, Number 02, pp. 215-246, ISSN: 1944-6934, Copyright c 2012 by International Journal.org Central Connecticut State University, New Britain oraz Longina Strumska – Cylwik, *Social communication in an educational space (as well as 'extra educational') in the context of the decline of proxemics dependencies in human relation(w: Komunikacja*

społeczna w zarządzaniu. Proces komunikowania w relacjach międzyosobowych, (red: Wojciech J. Maliszewski, Kazimierz Czerwiński, Hubert Paluch, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 87–108; Sherry Turkle, *Life on the screen. Identity in the age of Internet,* Edited by: Simon& Schuster Paperbaks, New York, 1995, pp. 40-41; Gordon Mathews, *Supermarket kultury*, Państwowy Instytut Wydawniczy, tłum. Ewa Klekot, Warszawa 2005, t s.7; Martin Buber, *Problem człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 43-45; Charles Taylor, *Źródła współczesnej tożsamości*, [w]: *Tożsamość w czasach zmiany. Rozmowy w Castel Gandolfo, Społeczny* Instytut Wydawniczy ZNAK, Kraków 1995, s.9 – 10; porównaj: Longina Strumska – Cylwik, Tożsamość *„bez właściwości" a otwartość"*, dz. cyt., s.47-58.

[78] Użyte terminy: współobecność przestrzenna oraz równoczesność czasowa, opisują bezpośrednie relacje proksemiczne, porównaj: Piotr Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Wydawnictwo ZNAK, Kraków, 2002, s. 68-71.

[79] Kody prezentacyjne, przekazują wyłącznie komunikaty „tu i teraz" – oznacza to, że mają zastosowanie jedynie w relacji (komunikacji) bezpośredniej - „twarzą w twarz" – „ciało obok ciała", – czyli, uwidaczniają się wyłącznie w warunkach bezpośredniego współbycia oraz obecności wzajemnej. Tylko w bezpośrednich relacjach proksemicznych, możemy prawidłowo je odczytywać i rozpoznawać. Michael Argyle wyodrębnił dziesięć kodów prezentacyjnych: *1.Kontakt fizyczny* - dotyczący ważnych komunikatów opisujących stosunki międzyosobowe (międzyludzkie). Jego podstawowymi wskaźnikami są informacje dotyczące takich elementów, jak: kogo, gdzie i kiedy oraz w jakich okolicznościach dotykamy; *2. Dystans proksemiczny* – opisujący zależności przestrzenne, ich rodzaje, zarządzanie i gospodarowanie przestrzenią. Określają one rodzaj wzajemnych relacji międzyosobowych, ich jakość, a także stopień zażyłości, bliskości wzajemnej i więzi łączące ludzi (wynikające z nich przyzwolenie, albo jego brak na dostęp do określonej strefy przestrzennej) i przynależność kulturową, etc.; *3. Orientacja* – odnosi się do pozycji, jakie przyjmuje człowiek względem innych ludzi (na przykład pozycję twarzą w twarz, albo pod kątem dziewięćdziesięciu stopni). Orientacja taka interpretuje postawę wewnętrzną człowieka, który jest w kontakcie wzajemnym z innymi, jego nastrój, nastawienie do partnera interakcji (na przykład przyjęcie pozycji – 'walki', znajduje wyraz w opozycyjnym ustawieniu ciał partnerów interakcji względem siebie), może być również wyrazem negatywnego nastawienia do partnera interakcji, czy żywionej niechęci; *4. Wygląd zewnętrzny* – opisuje osobowość człowieka, jego status społeczny, stopień konformizmu, czy upodobania osoby. Odnosi się do ubioru, fryzury, makijażu, etc.; *5. Kiwanie głową* – opisuje chęć sterowania interakcjami w trakcie rozmowy wzajemnej(np. jedno kiwnięcie głową – tzw. potaknięcie, świadczy zazwyczaj o przyzwoleniu na dalszą rozmowę, zaś kilkakrotne kiwnięcie o chęci zabrania głosu); *6. Wyraz twarzy* - składają się na niego: mimika, liczne symptomy fizjologiczne oraz towarzyszące im przecieki niewerbalne, opisujące nastrój danej osoby, jej samopoczucie. Warto przy tym pamiętać o różnicach i kontekstach kulturowych, jako że obserwowane wyrazy mimiczne twarzy, bywają regulowane przez kulturę, dającą człowiekowi mniejsze bądź większe przyzwolenie na ujawnianie odczuwanych emocji – na ekspresję wyrazów mimicznych twarzy ; *7. Gestykulacja* opisuje ruchy rąk, ramion, głowy, stóp (jest to sposób w jaki siadamy, sięgamy po filiżankę, otwieramy, bądź zamykamy drzwi,

czy zapalamy papierosa, etc.). Gesty nie tylko odzwierciedlają emocje, ale są również uzupełnieniem komunikatów werbalnych - dopełnieniem, bądź ilustracją. Mogą być łagodne, płynne albo agresywne, kanciaste, bywają przyjazne, wspierające, bądź nieprzyjazne, obraźliwe, czy nawet wulgarne. Niektóre gesty są silnie zdeterminowane kontekstem kulturowym i jego symboliką (oznacza to również, że te same gesty, mogą mieć niekiedy różne znaczenia w różnych kulturach i mogą być odmiennie odczytywane, czy interpretowane); *8. Postawa ciała* – opisuje to, w jaki sposób obchodzimy się z ośrodkiem naszej ciężkości (usytuowanej na wysokości zgięcia pasa), który odnosi się do naszego sposobu siedzenia, stania, leżenia. Sposób, w jaki to robimy, może na przykład świadczyć o naszej uległości, podporządkowaniu względem innych, albo o nastawieniu agresywnym, czy chęci dominacji nad nimi. Może również być wyrazem poczucia wyższości, albo gotowości do wejścia w relację partnerską (co na przykład odzwierciedla postawa otwarta, swobodna, rozluźniona – przykładowo rozwarte ramiona) ; *9.Kontakt wzrokowy oraz ruch oka* – są często odzwierciedleniem, jakości relacji wzajemnej, świadczą o zainteresowaniu (lub jego brakiem) partnerem (na przykład częstotliwość 'spojrzeń kontrolnych'). Mogą świadczyć o agresji i chęci dominacji nad partnerem (np. uporczywe wpatrywanie się w kogoś – próba wejścia w relację walki na poziomie wzroku – czyli kto wytrzyma dłużej wzrok partnera i nie opuści powiek). Mogą charakteryzować osobę nieśmiałą (opuszczającą powieki, niemającą odwagi, aby nawiązać albo podtrzymywać kontakt wzrokowy). Również kontakt wzrokowy (sposób patrzenia, częstotliwość) jest regulowany habitusem kulturowym, (ustala, kto, z kim, w jaki sposób i w jakich okolicznościach powinien się w określony sposób kontaktować wzrokowo); *10. Niewerbalne aspekty mowy*, na które składają się ** kody prozodyczne*, gdzie kładziony akcent toniczny oraz intonacja determinują ostatecznie znaczenie wypowiedzianej kwestii (zdania) – oznacza to, na przykład, że ta sama kwestia, wypowiedziana w różny sposób (innym tonem głosu, z inaczej położonym akcentem) będzie przybierała różne znaczenia* *kody parajęzykowe*, na które składają się: ton głosu, głośność wypowiadanych kwestii, akcent, błędy i przejęzyczenia w wymowie oraz wszelkie niewerbalne aspekty komunikowania się, takie jak na przykład chrząkanie, ziewanie, wzdychanie, pojękiwanie, etc., Warto zauważyć, że wymienione kody wypełniają dwie podstawowe funkcje. Po pierwsze przekazują indeksujące informacje (informacje dotyczące mówiącego) – opisują jego postawy, tożsamość, emocje, opisują również jego pozycję społeczną, sytuację, w której się znajduje. Po drugie, kierują interakcjami oraz wpływają na nie, Patrz: John Fiske, *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem się, (Introduction to Communication Studies,)* tłumaczenie: Aleksandra Gierczak, Wydawnictwo ASTRUM, Wrocław 2008, s. 92- 96 oraz: Longina Strumska – Cylwik, *Social communication in an educational space (as well as 'extra educational') in the context of the decline of proxemic dependencies in human relation,; (Polish): Komunikacja społeczna w przestrzeni edukacyjnej (i „poza edukacyjnej") w kontekście zanikających zależności proksemicznych zachodzących w relacjach międzyosobowych, w:* Komunikacja Społeczna w zarządzaniu. Proces komunikowania w relacjach międzyosobowych, (red:) Wojciech J. Maliszewski, Kazimierz Czerwiński, Hubert Paluch, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 87 – 108, a także: Argyle Michael, *Non-verbal Communication in Human Social Interactions* (in:) Hinde Robert. A. *Non-verbal communication*, Oxford, England: Cambridge

University Press, 1972.

[80] M. Mc Kay, M. Davis, P. Fanning, *Ujawnianie siebie i ekspresywność* [w:] *Mosty zamiast murów. O komunikowaniu się między ludźmi,* red. John Stewart, tłum. A Błaż, GWP, Gdańsk 2001,s. 275-276.

[81] Wojciech, J. Burszta, *Globalizacja i nowa lokalność, w: Antopologia kultury*, Poznań 1998,s.164; Gordon Mathews, *Supermarket kultury, op.cit.* s.265; Tadeusz Buksiński, *Nowe szaty modernych tożsamości, op. cit.* s.42-44; Edward Luttwak, Turbokapitalizm. *Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, tłum. Ewa Kania, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000, s.260-263.

[82] Animacja jest tu pojmowana za słownikiem Larousse (Paris 1975), jako akt ożywiania kogoś, zachęcania i skłaniania go do działania, a także, jako pobudzanie sił do działania. Analiza pola semantycznego słowa animacja pozwala zauważyć, że pochodzi ono od łacińskiego *animo,* co znaczy tyle, co: dąć, dmuchać, albo tchnąć życie w coś, bądź obdarzyć duszą, ożywić, powołać do życia. Samo słowo *anima* oznacza natomiast duszę. Natomiast wyraz animator posiada tylko jedno znaczenie i oznacza tego, kto jest dawcą życia, kto ożywia. W języku francuskim *animateur* opisuje człowieka, który pobudza do różnorodnych zadań, działań. Natomiast *animować* znaczy tyle, co wnosić życie, dodawać siły do działania, zainicjować określone przedsięwzięcie oraz rozpalać, zachęcać do czegoś. Chodzi również o zachęcanie i pobudzanie do wzajemnego kontaktu, komunikacji wzajemnej. Zwłaszcza, że animacja posiada również swoją komunikatywną funkcję, gdzie, jako animacja komunikatywna – pojmowana jest, jako umiejętność nawiązywania rozmowy, komunikatywność, radzenie sobie z własnymi zatamowaniami. Animacja komunikatywna miała wobec tego dodawać odwagi, motywować oraz pobudzać inicjatywność. Animacja stanowi także doskonałą metodę ożywiania komunikacji konstruktywnej, zmierzającej ku synergii komunikacji interpersonalnej, międzyludzkiej. Według Pierra Besnarda, jej podstawowym zadaniem powinno być dążenie do odblokowywania komunikacji społecznej oraz tworzenia ciepła i intymności w relacjach wzajemnych, compare: Tadeusz Pilch, *Encyklopedia XXI wieku*, Wydawnictwo Akademickie „Żak", Warszawa 2003, tom I A-F, p.131,opracowanie hasła: *animacja społeczna*: Józef Kargul, porównaj: (2003), Jan Żebrowski, *Współczesny wymiar animacji społeczno – wychowawczej i kulturalnej,* {*in:*} *Animacja kulturalna i społeczno – wychowawcza w środowiskach lokalnych*, (red:) Jan Żebrowski, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, Gdańsk 2003, p 24.

[83] *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, tom V, dz. cyt., s.133.

Edward Chudziński

Regionalizm w Polsce
genealogia – fazy rozwoju – perspektywy[84]

Regionalizm, żeby odwołać się do jednej z wielu definicji, to idea, bądź w bardziej rozwiniętej postaci ideologia, będąca wyrazem emancypacyjnych dążeń i aspiracji regionów (ziem) o historycznie ukształtowanych odrębnościach etniczno-kulturowych. Ideologia regionalistyczna może być zaczynem ruchów społecznych, które wcielają w życie zawarte w niej wizje, projekty i wartości lub przeciwnie – jest pochodną takich ruchów, produktem ich istnienia i aktywności. Ruchy społeczne dążące do zachowania odrębności danego terytorium oraz uzyskania najlepszych warunków dla jego rozwoju mieszczą się w takiej definicji regionalizmu.

Ruch regionalistyczny – w odróżnieniu od ruchów autonomistycznych i secesjonistycznych – samoogranicza się w swoich żądaniach, aby nie naruszyć jedności i integralności państwa. Za cel główny stawia sobie zachowanie odrębności kulturowej poszczególnych regionów: ich tradycji, języka, stroju, obyczaju, architektury, krajobrazu itp. Wszystkie ruchy regionalistyczne domagają się decentralizacji państwa, wzmocnienia samorządu terytorialnego oraz upodmiotowienia społeczności regionalnych i lokalnych[85].

Dzieje wszystkich ważniejszych ruchów społecznych w Polsce, od XIX wieku poczynając, są ściśle związane z kształtującą się w tym czasie nową warstwą inteligencji. Nie zawsze, jak w przypadku ruchu robotniczego czy ludowego, stanowiła ona ich podstawową bazę spo-

łeczną, ale to jej przedstawiciele byli zazwyczaj inicjatorami, organizatorami, ideologami i przywódcami owych ruchów, zwłaszcza w początkowej fazie ich istnienia i rozwoju. Na tym tle nieco inaczej rysuje się rola i znaczenie inteligencji w ruchu regionalistycznym. Niezależnie bowiem od tego, czy regionalizm rozumieć będziemy jako ideę, ideologię, ruch społeczny lub kierunek badań naukowych, w każdym z wymienionych znaczeń jest on integralnie związany z aktywnością społeczną, naukową i kulturalną tej właśnie warstwy społecznej. Co prawda regionalizm wyrósł na podłożu różnic etniczno-kulturowych i już u swego zarania odwoływał się do poczucia regionalnej więzi i tożsamości wszystkich mieszkańców danego terytorium, nie zmienia to jednak faktu, że głównym adresatem owej idei, a zarazem jej nosicielem była i jest inteligencja.

Genealogia polskiego regionalizmu, sięgająca początków XIX wieku, łączy się zatem ściśle z rosnącą aktywnością tej warstwy społecznej, zwłaszcza na polu kultury, nauki i oświaty. W rezultacie już w XIX stuleciu możemy odnotować na ziemiach polskich szereg przejawów regionalizmu, jakkolwiek nie został on wówczas – w przeciwieństwie do innych krajów europejskich (np. Francja czy Niemcy) – wyartykułowany w postaci samodzielnej ideologii, nie rozwinął się w zorganizowany ruch społeczny na szeroką skalę oraz nie powołał do życia reprezentatywnych dla tego ruchu instytucji. Tych cech i atrybutów nabrał regionalizm w Polsce dopiero w XX wieku, a ściśle rzecz ujmując – w dwudziestoleciu międzywojennym.

Początków regionalizmu na ziemiach polskich nie da się oddzielić od ruchów społecznikowsko-organicznikowskich, których podstawowym zadaniem było „zastępowanie instytucji kulturalnych nieistniejącego państwa polskiego w warunkach niewoli narodowej". Specyfika polskiego regionalizmu już w momencie narodzin polega bowiem na tym, że jego główną funkcją [...] „było pielęgnowanie polskości poprzez wydobywanie tradycji danego regionu i na tych tradycjach uczenie historii ojczystej, doskonalenie języka poprzez różnego rodzaju piśmiennictwo regionalno-oświatowe, zbieracko-folklorystyczne czy kronikarskie, kontynuowanie obyczajów i obrzędów polskich itp. [...] W tej sytuacji integracyjna funkcja kultury dla rozwoju poczucia naro-

dowego była z powodzeniem spełniana przez różnorodne i zdawałoby się odśrodkowe, dezintegrujące na pozór inicjatywy regionalne".[86]

Dla kształtowania się nowych więzi terytorialnych w XIX wieku na obszarze dawnej Rzeczypospolitej istotny wpływ miała sytuacja porozbiorowa i wszystkie wynikające z niej konsekwencje. Wskutek istnienia kordonów osłabły więzi historyczne, gospodarcze i kulturalne między ziemiami, które znalazły się w granicach trzech państw zaborczych. Z kolei nowy podział administracyjny, prawodawstwo, organizacja służb publicznych, połączenia komunikacyjne sprzyjały w obrębie poszczególnych zaborów tworzeniu się nowych więzi terytorialnych. Aktywność zaś społeczeństwa, zwłaszcza rodzącej się inteligencji, stała się ważnym czynnikiem ożywienia prowincji. Znalazło to wyraz w powstawaniu licznych towarzystw naukowych, kulturalnych, literackich i oświatowych, organizacji gospodarczych i samorządowych, muzeów regionalnych oraz – co szczególnie ważne – prasy prowincjonalnej. Organizacje i instytucje tego właśnie typu inicjowały i stymulowały rozwój badań naukowych i nowych gałęzi wiedzy (historia regionalna, ludoznawstwo, dialektologia, nauki o ziemi), które miały bardzo ważne znaczenie dla formowania się świadomości regionalnej jako części składowej świadomości narodowej. Romantyczna fascynacja kulturą ludową pozwoliła odkryć jej regionalne zróżnicowanie, a zarazem uczynić z wybranych elementów tej kultury (strój krakowski, pawie pióra itp.) znak narodowej tożsamości i składnik narodowej mitologii. XIX-wieczny folkloryzm (romantyczny i młodopolski) możemy zatem uznać za pierwsze ogniwo rodzącej się wówczas, choć jeszcze nie zwerbalizowanej ideologii regionalnej[87].

Dla regionalizmu w Polsce zasłużyła się zwłaszcza inteligencja prowincjonalna, z inicjatywy której już w XIX wieku powstało wiele towarzystw i organizacji, nierzadko o uzasadnionych ambicjach naukowych, muzeów, księgozbiorów, archiwów, przede wszystkim zaś tytułów prasowych. To bowiem „pismo prowincjonalne – żeby zacytować Zygmunta Rościszewskiego, założyciela „Korespondenta Płockiego" (1876) – nie tylko jest obrazem i pamiętnikiem swojej okolicy [...], ale przyciąga i skupia ludzi myślących i zawraca ich z drogi samotnych a bezowocnych marzeń na niwę szlachetnej, umysłowej pracy dla dobra ogółu"[88].

Prasa prowincjonalna odegrała ważną rolę w kształtowaniu świadomości regionalistycznej społeczeństwa polskiego we wszystkich trzech zaborach. Koncentrując się na faktach i wydarzeniach, zarówno współczesnych jak i z przeszłości, związanych z określonym terytorium, utrwalała poczucie więzi między jego mieszkańcami, zapoznawała ich z historią i tradycją regionu, jego walorami i wartościami. W tej strategii mieściła się też zakamuflowana funkcja patriotyczna owej prasy, bowiem nie mogąc – ze względów cenzuralnych – pisać o Polsce jako kraju jeszcze do niedawna niepodległym, przypominała i przybliżała jej problemy i dzieje na zasadzie pars pro toto. W ten sposób mała ojczyzna z konieczności musiała zastąpić ojczyznę ideologiczną.

Rozwój prasy prowincjonalnej nastąpił w drugiej połowie XIX wieku, o czym świadczy liczba ponad 1400 tytułów łącznie ukazujących się we wszystkich trzech zaborach, jak wynika z obliczeń A. Notkowskiego[89]. Tym samym rozszerzała się sieć korespondentów terenowych, którzy podejmowali bieżące tematy lokalne oraz dokonywali rekonstrukcji wydarzeń z przeszłości. To sprzyjało budzeniu zainteresowań historią regionalną, kulturą regionu, wybitnymi postaciami wywodzącymi się z terenów pozostających w zasięgu oddziaływania prasy prowincjonalnej.

Dzięki aktywności inteligencji żyjącej na prowincji rozwijać się zaczęły badania nad dziejami poszczególnych miejscowości, ziem i regionów. W drugiej połowie XIX wieku utrwalało się wśród niej przekonanie o potrzebie poznania przeszłości w skali lokalnej, pielęgnowania tradycji miejscowych, rozbudzania lokalnego patriotyzmu[90]. W rezultacie powstało wiele prac historycznych i etnograficznych o charakterze monograficznym bądź problemowym, które wyszły spod pióra nauczycieli gimnazjalnych, księży, lekarzy, adwokatów czy urzędników. Stopień profesjonalnego przygotowania autorów miał znaczny wpływ na wartość podejmowanych badań regionalnych. Najwięcej prac z zakresu historii regionalnej, o różnej wartości, ukazało się w Galicji, Wielkopolsce i na Pomorzu niewątpliwie pod wyraźnym wpływem erupcji takich publikacji w Niemczech i Austrii, gdzie niemal każda miejscowość już w XIX wieku doczekała się monografii[91]. Na Pomorzu patriotycznie zorientowana inteligencja realizowała własnymi

siłami program „odkopania polskości" tych ziem. Najbardziej aktywni na tym polu okazali się księża, którym władze kościelne zalecały – po wypełnieniu obowiązków duszpasterskich – zajmować się badaniem przeszłości najbliższego regionu. Stanowili oni zarazem najliczniejszą grupę zawodową wśród miejscowej inteligencji[92].

Czynnikiem niewątpliwie pobudzającym aktywność inteligencji prowincjonalnej o charakterze regionalistycznym były głośne w XIX wieku i doniosłe w skutkach dla nauki i kultury polskiej przedsięwzięcia wydawnicze, jak seria monografii regionalnych *Lud* Oskara Kolberga (wydawana od 1865 roku), *Słownik gwar polskich* Jana Karłowicza (1901-1911), *Encyklopedia powszechna* Orgelbranda, a przede wszystkim *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych ziem słowiańskich* (1880-1914). Powodzenie tych inicjatyw, niezależnie od tego czy miały one charakter indywidualny czy zbiorowy, zależało w dużym stopniu od pozyskania licznej grupy współpracowników z terenów wchodzących przed rozbiorami w skład Rzeczypospolitej.

Podejmowaniu badań regionalnych sprzyjały w XIX wieku towarzystwa naukowe, powołane w Warszawie, Krakowie, Lublinie, Poznaniu i Toruniu. Być może rozwinęłyby się one na większą skalę w Towarzystwie Naukowym Płockim założonym w 1820 roku, jednak po upadku powstania listopadowego jego działalność została zawieszona aż do 1907 roku. W intencji założycieli tego towarzystwa miało ono stanowić „ogniwo masońskiego planu rozwoju nauki i oświaty na prowincji"[93].

Towarzystwa naukowe w dużych ośrodkach miejskich w warunkach nieistniejącego państwa koncentrowały się na rozwijaniu nauki polskiej w ogóle, bez jej regionalnego różnicowania. Problematyka stricte regionalna jako przedmiot badań stanie się pierwszoplanowym zadaniem towarzystw naukowych, które zaczęły powstawać po 1918 roku. W XIX wieku inteligencja prowincjonalna skupiała się w towarzystwach o charakterze kulturalnym, profesjonalnym, ekonomicznym, filantropijnym, użyteczności publicznej lub towarzyskim. W niektórych z nich zaczęły się z czasem ujawniać aspiracje regionalne, co znalazło wyraz w twórczości artystycznej oraz w rozwijaniu zainteresowań dziejami lokalnymi, kulturą ludową, miejscową fauną i florą itp. Rezultatem owych

zainteresowań były prelekcje, publikacje (materiały źródłowe, terenowe zapisy etnograficzne, monografie, biogramy), archiwa, katalogi, bibliografie itp.[94]

W dziejach regionalizmu polskiego ważnym momentem było powstanie pierwszych muzeów, które zaczęły gromadzić różnego rodzaju eksponaty, głównie etnograficzne i przyrodnicze ze ściśle określonego terytorium. Przykładem takiej placówki jest Muzeum Tatrzańskie, założone w 1889 roku przez grono miłośników Tatr, Zakopanego i góralszczyzny. Wszyscy oni byli oczywiście inteligentami i pochodzili w sporej części z Kongresówki. Owo pochodzenie inicjatorów i fundatorów zakopiańskiego muzeum oraz rola, jaką odegrali oni w narodzinach regionalizmu podhalańskiego, są powodem sporów toczących się do dziś wokół genezy i specyfiki owego ruchu. Nie ulega jednak wątpliwości, że to – jak pisał Juliusz Zborowski, długoletni kierownik Muzeum Tatrzańskiego – „przybysze z nizin Polski dają podstawę regionalnym prądom pod górami"[95].

Na przełomie XIX i XX wieku – oprócz muzeów – zaczynają powstawać inne instytucje i organizacje o wyraźnym charakterze regionalnym, a niekiedy już regionalistycznym, co oznacza, że kierowały się one w swoim działaniu dyrektywami ideowo-programowymi. W narodzinach regionalizmu podhalańskiego prekursorską rolę odegrało Towarzystwo Tatrzańskie założone w 1873 roku. Jego celem było prowadzenie interdyscyplinarnych badań w Tatrach i na Podtatrzu, uprzystępnienie tych gór turystom, ale zarazem ochrona przyrody, zwłaszcza zaś zagrożonych wyginięciem gatunków fauny i flory.

Pierwszą organizacją na tym terenie o charakterze stricte regionalnym był Związek Górali powołany do życia w 1904 roku przez najbardziej światłych górali tatrzańskich. Chcieli oni szerzyć oświatę i kulturę rolną wśród miejscowej ludności, pielęgnować miejscowe tradycje i obyczaje oraz ukazywać ich atrakcyjność (m.in. poprzez organizowanie „wieczornic góralskich") przybywającym w coraz większej liczbie pod Tatry turystom. Z inicjatywy tegoż Związku Górali doszło do zwołania w 1911 roku I Zjazdu Podhalan. W rok później odbył się on po raz drugi, a uczestniczyła w nim liczna reprezentacja (około 200 osób) podhalańskiej inteligencji. To z niej wyłonili się przywódcy ruchu

podhalańskiego i twórcy jego programu, tacy jak Władysław Orkan, Jakub Zachemski, Andrzej Galica i Feliks Gwiżdż. W 1913 roku zaczęła się ukazywać „Gazeta Podhalańska" – ideowy organ ruchu, zaś w rok po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powstał Związek Podhalan, najbardziej prężna, świadoma swoich celów organizacja w polskim ruchu regionalistycznym. Duża w tym zasługa nowotarskiego gimnazjum (1904), którego wychowankowie systematycznie poszerzali krąg podhalańskiej inteligencji, najbardziej zaangażowanej w krzewienie idei podhalanizmu. W momencie narodzin ruchu, a także przez wiele następnych dziesięcioleci była to inteligencja w pierwszym pokoleniu, najczęściej o rodowodzie chłopskim. Toteż najważniejsza postać ruchu regionalnego na Podhalu, Władysław Orkan, tak silnie i przy każdej okazji podkreślał jego chłopskie korzenie[96].

Podobnie rzecz się miała na Śląsku, Kaszubach oraz Warmii i Mazurach. Tam również regionalizm – zarówno we wczesnej, niewyartykułowanej w pełni fazie swego rozwoju, która przypadła na drugą połowę XIX wieku, jak i w wieku XX, kiedy stał się ruchem społecznym o wyrazistym obliczu ideowym – był dziełem miejscowej inteligencji wywodzącej się z ludu. Tzw. „przebudzenie narodowe" na Śląsku dokonało się za sprawą inteligentów w pierwszym pokoleniu, głównie nauczycieli i księży (J. Lompa, K. Miarka, N. Bonczyk, K. Damrot). Pod koniec XIX wieku tendencje regionalistyczne ujawniły się na Śląsku Cieszyńskim. Tutaj powstała Czytelnia Ludowa zajmująca się organizacją czytelnictwa oraz amatorskiego ruchu teatralnego i śpiewaczego, a także gimnazjum polskie (1894), z którego wyszło wielu śląskich regionalistów, m.in. założyciele i redaktorzy „Zarania Śląskiego" (1907). Pismo to odegrało kluczową rolę w ukształtowaniu i wyartykułowaniu myśli regionalistycznej na Śląsku, co ostatecznie dokonało się w dwudziestoleciu międzywojennym. Wówczas to redakcja przeniosła się do Katowic odgrywających w owym okresie taką samą rolę jak Cieszyn przed I wojną światową, kiedy nazywano go Śląskimi Atenami[97].

Przez podobne fazy rozwoju przechodził regionalizm kaszubski. Zapoczątkował go Florian Ceynowa, z zawodu lekarz, pionier badań historii i kultury Kaszubów, w których dał się poznać jako słowianofil. Orientację polono-kaszubską reprezentował Hieronim Derdow-

ski, dziennikarz i pisarz. Obydwaj jako regionaliści w swoich poczynaniach pozostali osamotnieni. Dopiero wyrosły na początku XX wieku ruch młodokaszubski skupił młodą inteligencję, rekrutującą się m.in. z Seminarium Duchownego w Pelplinie, gdzie Jan Karnowski założył w 1907 roku Koło Kaszubologów. W rok później zaczął ukazywać się miesięcznik „Gryf" – organ Młodokaszubów, a w 1912 roku na zjeździe w Sopocie powołano Towarzystwo Młodokaszubów. Jego sekretarzem został Aleksander Majkowski, lekarz, pisarz i społecznik, redaktor „Gryfa", najwybitniejsza postać w ruchu młodokaszubskim. Ruch ten zrodził się i ukształtował w tym samym czasie co ruch podhalański, wykazując z nim wiele podobieństw, a nawet zbieżności. Między innymi inteligenci młodokaszubscy pod wpływem Orkana podkreślali swój chłopski rodowód oraz na tej warstwie społecznej budowali przyszłość Kaszub[98]. W regionalizmie kaszubskim kwestią ważną i zarazem sporną stał się – podobnie jak na Śląsku – stosunek do Polski. Młodokaszubi w swoim programie starali się połączyć rodzimość z polskością na zasadzie równorzędności i równoprawności[99].

Analogiczne problemy wystąpiły na Warmii i Mazurach. Tutaj również regionaliści (autochtoni) musieli zająć stanowisko w kwestii przynależności narodowej. Rozstrzygające znaczenie w tym względzie miał język i religia. Na Warmii i Powiślu ruch narodowy (mieszkańcy mówiący po polsku) ciążył ku Polsce. W procesie uświadomienia narodowego ważną rolę odegrały miejsca kultu religijnego (Gietrzwałd), ruch amatorski, polskie biblioteki i księgarnie, nade wszystko zaś powstanie i ukazywanie się „Gazety Olsztyńskiej" (1886), która propagowała hasło: „Ojców mowy, Ojców wiary – brońmy zgodnie: młody, stary". Na Mazurach doszły do głosu tendencje separatystyczne (Samopomoc Mazurska), a germanizacja tych ziem okazała się bardziej skuteczna. Ale i tutaj ukazywały się czasopisma („Przyjaciel Ludu Łeckiego", „Gazeta Ludowa", „Goniec Mazurski", „Mazur"), działały partie i organizacje (Mazurska Partia Ludowa, Towarzystwo Mazurskiej Inteligencji Ludowej), instytucje (Bank Ludowy), które reprezentowały orientację propolską. Jednak żywioł polski na tych ziemiach okazał się zbyt słaby, by mógł przesądzić o wynikach plebiscytu w 1920 roku. Na pytanie w nim postawione: Polska czy Prusy Wschodnie? – zdecydowa-

na większość mieszkańców Warmii i Mazur wybrała drugą możliwość. Ludność mówiąca po polsku opowiedziała się nie po stronie Niemiec, lecz za swą bliższą ojczyzną (Ostpreussen)[100].

Jak z tego widać, regionalizm w Polsce – jeszcze zanim odzyskała ona niepodległość – najsilniej doszedł do głosu na ziemiach, które z przyczyn historyczno-politycznych i etniczno-kulturowych zachowały swoją odrębność (Śląsk, Podhale, Kaszuby, Warmia i Mazury). Na tych przede wszystkim terenach powstawały pierwsze organizacje, instytucje, czasopisma o wyraźnym profilu regionalnym, choć tylko niektóre z nich miały ambicje programotwórcze (ujawniły się one głównie w ruchu podhalańskim i młodokaszubskim).

Po odzyskaniu przez Polskę państwowości rodzimy regionalizm znalazł się w zupełnie nowej sytuacji. Jej odmienność – w porównaniu z innymi krajami – polegała na tym, że regionalizm w Polsce musiał z jednej strony stymulować procesy integracyjne w odradzającym się państwie, z drugiej zaś stać na straży swobodnego rozwoju „materialnych i duchowych indywidualności terytorialnych ziem polskich (regionów)". Toteż *Program regionalizmu polskiego*, opublikowany w 1926 roku próbuje pogodzić „interesy lokalne z potrzebami całości". Część pierwsza tego dokumentu otrzymała znamienny tytuł: *Jedność państwowa i zróżnicowanie terenowe*. W kolejnych sformułowane zostały cele regionalizmu w sferze życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Regionaliści określili swój stosunek do literatury („regionalizm w twórczości literackiej polega na ukazaniu w całej pełni duszy człowieka w związku z jego najbliższym otoczeniem"), oświaty („lokalizacja całokształtu przedmiotów nauczania" w regionie), teatru (powiązanie repertuaru z tradycją ludową), sztuk plastycznych i architektury (nawiązanie do sztuki ludowej oraz historycznej), muzyki (folklor jako inspiracja i podstawa muzyki narodowej) oraz prasy (odzwierciedlać winna życie regionu, budzić inicjatywy lokalne oraz przywiązanie do najbliższego otoczenia)[101].

Ośrodkiem scalającym życie kulturalne i naukowe miały być – w zamierzeniu regionalistów – muzea regionalne, spełniające funkcje koordynatora działalności wszystkich instytucji, stowarzyszeń i związków istniejących na danym terenie, przy zachowaniu całkowitej ich autonomii.

Na szczególne podkreślenie zasługuje włączenie się czołowych przedstawicieli polskiej nauki (Jan Stanisław Bystroń, Franciszek Bujak, Stanisław Arnold, Kazimierz Nitsch, Witold Doroszewski, Konrad Górski, Tadeusz Brzeski, Eugeniusz Frankowski, Adolf Chybiński, Stanisław Lorentz) w wypracowanie programu regionalizmu polskiego. To ich podpisy m.in. widnieją pod tym dokumentem, to oni stanowili trzon Rady Naukowej Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych, powołanej w 1925 roku przez Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, „aby budzić do czynnego życia na polu samorządowej, gospodarczej i umysłowej pracy nauczycielstwo prowincjonalne danej ziemi polskiej, tworzącej [...] indywidualność terytorialną"[102]. Dzięki temu do pracy regionalnej zaczęli się włączać na znacznie szerszą skalę nauczyciele szkół powszechnych, którzy w XIX wieku zazwyczaj nie byli zaliczani do inteligencji.

W Polsce międzywojennej ruch regionalistyczny nie tylko, że tej grupy zawodowej nie pominął, ale na niej postanowił zbudować swoją siłę[103]. Aleksander Patkowski, sam nauczyciel z zawodu, *spiritus movens* niemal wszystkich ważniejszych akcji i przedsięwzięć regionalistycznych w owym czasie, w swoich kolegach pracujących na najniższych szczeblach edukacji dostrzegł niewykorzystany dotąd potencjał, który postanowił uruchomić dla realizacji celów i zadań sformułowanych w *Programie regionalizmu polskiego*. Taki kierunek myślenia wynikał z bardzo racjonalnych przesłanek. Skoro regionalizm – jak pokazują jego dzieje i co wynika z jego istoty – jest ruchem od swego zarania zdominowanym przez inteligencję, to grupą zawodową, która w Polsce międzywojennej mogła zdecydowanie poszerzyć jego bazę społeczną, było właśnie nauczycielstwo. W latach 1918-1939 rozrosło się ono do 100 tys., z czego 3/4 stanowili nauczyciele państwowych szkół powszechnych[104]. Z myślą o tej kategorii nauczycieli, będących w większości członkami ZPNSzP, powołano Powszechne Uniwersytety Regionalne (powstało ich około dziesięciu), dla nich organizowano kursy wakacyjne o tematyce regionalnej, zachęcano do systematycznego kształcenia i samokształcenia w zakresie wiedzy o regionie, wciągano – poprzez różnego rodzaju ankiety, kwestionariusze itp. – do prowadzenia prac badawczych (zbierackich, dokumentacyjnych, archi-

walnych) samodzielnie lub pod okiem naukowych opiekunów (tej roli podjęli się wybitni uczeni, m.in. K. Nitsch, J. Ptaśnik, J. Czarnocki, K. Moszyński, W. Semkowicz). W rezultacie powstały prace monograficzne, przyczynkarskie, materiałowe, których autorami byli nauczyciele, słuchacze Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych, jak również osoby niezwiązane z tą formą edukacji, lecz zaangażowane w realizację programu regionalizmu polskiego.

Na podkreślenie zasługuje zwłaszcza dorobek ówczesnych regionalistów powiązanych w różnoraki sposób ze szkołą. Z myślą o nauczycielach i uczniach powstały m.in. regionalne czytanki S. Tynca i J. Gołąbka (Podhale, Beskid), prace H. Zwolakiewicza (*Przewodnik nauczyciela – ludoznawcy*), B. Pleśniarskiego (*Z zagadnień regionalizmu wielkopolskiego*), ukazywały się artykuły i wskazówki metodyczne na łamach fachowej prasy. A wszystko po to, aby ówczesną szkołę związać z najbliższym jej środowiskiem poprzez lokalizację programu nauczania w regionie.

Tak więc główny nurt regionalizmu międzywojennego łączy się z aktywnością na tym polu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych (po zjednoczeniu ZNP) i jego agend, przede wszystkim Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych oraz z osobą Aleksandra Patkowskiego, który – w ramach tych struktur – inicjował i koordynował większość prac. Ścisłe powiązanie ruchu regionalistycznego, a zwłaszcza jego ośrodka programotwórczego i sterującego z zawodowymi organizacjami nauczycieli dowodzi, że był to ruch na wskroś inteligencki, aktywizujący przede wszystkim tę warstwę społeczną i to głównie na prowincji. Na tle wielkich ruchów emancypacyjnych dwudziestolecia, podmiotowo związanych z podstawowymi klasami ówczesnego społeczeństwa, regionalizm miał skromniejszą bazę społeczną, tym bardziej, że programowo odcinał się od klasowej ideologii. Dzięki jednak aktywnemu udziałowi inteligencji w ruchu regionalistycznym, i to na skalę w dziejach tej warstwy dotąd niespotykaną, odegrał on ważną rolę w przemianach kultury tego okresu. Zachowując właściwe proporcje można uznać regionalizm za analogiczny ruch emancypacyjny, który ogarnął polską prowincję i uaktywnił kulturalnie mieszkającą tam inteligencję.

W dwudziestoleciu międzywojennym podobne cele sobie stawiał i je realizował ruch krajoznawczy, którego początki – w zorganizowanej formie – sięgają II połowy XIX wieku[105]. W XX wieku był to już ruch okrzepły organizacyjnie, dysponujący kadrą doświadczonych działaczy, którzy – jak Aleksander Janowski i Aleksander Patkowski – realizowali się naprzemian w obydwu rolach: krajoznawców i regionalistów. W latach 20. możemy mówić o fuzji programowej obydwu ruchów, gdyż czasopismo „Ziemia", organ Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, ogłosiło w 1926 roku, że jest równocześnie trybuną polskiego regionalizmu. Sprzyjała temu unia personalna, ponieważ Aleksander Patkowski, będąc niekwestionowanym przywódcą polskiego ruchu regionalistycznego, zasiadał jednocześnie w najwyższych władzach PTK (w latach 30. jako prezes) oraz był redaktorem „Ziemi". Pod koniec lat międzywojennych, kiedy polski regionalizm osiągnął już swoje apogeum, Patkowski bardziej angażował się w działalność krajoznawczą niż regionalistyczną. Polskie Towarzystwo Krajoznawcze miało niewątpliwie szerszą bazę społeczną, choć jej podstawę stanowili również nauczyciele oraz młodzież zrzeszona w szkolnych kołach PTK.

Oprócz Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych oraz muzeów regionalnych – reprezentatywnych instytucji ruchu regionalistycznego w II Rzeczypospolitej – powstało szereg innych, wyrosłych z podobnych inspiracji i ożywionych tą samą ideą. Tytułem przykładu wymieńmy Klub Regionalistów Polskich, Związek Akademickich Kół Prowincjonalnych, Związek Miast Polskich, wystawy i zjazdy regionalne, ogólnopolskie zjazdy prasy prowincjonalnej, komisje regionalistyczne różnych organizacji i instytucji. Władysław Orkan proponował powołać Związek Ziem, a przy nim „instytut promieniujący" – Ognisko Ziem z siedzibą na Wawelu. Takiej „kopuły-centrali" – jak ją nazwał – nad poszczególnymi związkami regionalnymi nie udało się w dwudziestoleciu stworzyć, lecz w skali makroregionalnej niektóre projekty autora Memoriału w sprawie utworzenia „*Ogniska Ziem*" doczekały się realizacji. Od 1935 roku organizowano Święto Gór dla całego Podkarpacia, w rok później zwołano Zjazd Górski i powołano na nim Związek Ziem Górskich (jego cele i działalność opisałem w książce *Regionalizm. Idea – realizacje – instytucje*).

Po zamachu majowym obóz sanacyjny wyraźnie dążył do zaanektowania ruchu regionalistycznego i wykorzystania go do swoich politycznych celów. Wyrazem tego był między innymi *Okólnik* Ministerstwa Spraw Wewnętrznych *W sprawie studiów nad stosunkami województw jako jednostek regionalnych i wojewódzkich programów działania* (29.XI.1927), Grupy Regionalne BBWR oraz tworzone z inicjatywy wojewodów Wojewódzkie Komitety Regionalne. Regionalizm, a przynajmniej niektóre jego hasła, stały się elementem składowym programu i działań rządu[106]. Również wielu animatorów ruchu regionalistycznego związanych było z obozem rządowym, co szczególnie uwidoczniło się w regionalizmie podhalańskim. Czołowi działacze Związku Podhalan, jak gen. Andrzej Galica, senator Feliks Gwiżdż i Antoni Zachemski, pełnili zarazem odpowiedzialne funkcje w ówczesnym obozie władzy. Z tego m.in. powodu tzw. regionalizm państwowy spotkał się z ostrą krytyką ze strony radykalnej lewicy oraz z rezerwą w ruchu ludowym. Natomiast wiejskie organizacje i instytucje prorządowe starały się pogodzić hasła regionalistyczne z ideologią państwowotwórczą, co znalazło wyraz m.in. na łamach „Wsi" – organu Małopolskiego Związku Młodzieży Ludowej.

Ruch regionalistyczny i jego ideologia kształtowały się w dwudziestoleciu międzywojennym zasadniczo pod wpływem trzech orientacji ideowo-politycznych: narodowej (endecja), państwowotwórczej (sanacja) i agrarystycznej (ruch ludowy). W Wielkopolsce i na Kurpiach regionalizm miał wyraźne oblicze narodowe. W Polsce centralnej i częściowo w Małopolsce (ruch podhalański), a także na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, znajdujących się w granicach państwa polskiego, najsilniejsze wpływy w ruchu regionalistycznym miała sanacja. Partie ludowe, a po zjednoczeniu Stronnictwo Ludowe oraz organizacje młodochłopskie z aprobatą odnosiły się do wielu haseł regionalizmu, bliskich z natury rzeczy ideologii ludowej, która ostatecznie wyartykułowała się w postaci agraryzmu. W programie PSL „Piast" z 1926 r. znajdujemy sformułowania wyraźnie korespondujące z ogłoszonym nieco wcześniej *Programem regionalizmu polskiego,* uznającym kulturę ludową za fundament i źródło inspiracji kultury narodowej. Z rezerwą wszakże odnosił się ruch ludowy do instytucji regionalistycznych kontrolowanych przez obóz rządowy. Przykładem może

tu być konflikt, jaki powstał między Związkiem Młodzieży Wiejskiej „Wici" a Związkiem Nauczycielstwa Polskiego wokół Uniwersytetu Ludowego im. Władysława Orkana w Szycach.

W regionach, w których ruch regionalistyczny był wyrazem odśrodkowych tendencji emancypacyjnych, jak na Śląsku czy Kaszubach, rzecz bardziej się komplikowała. Regionalizm mógł tu ewoluować w stronę separatyzmu (Kaszuby), bądź autonomii (Śląsk). Dążenia do autonomii były w dwudziestoleciu żywe również w Wielkopolsce i mieściły się w politycznej formule regionalizmu dzielnicowego, odwołującego się do poczucia dzielnicowej odrębności wspólnoty zamieszkującej ziemie byłego Wielkiego Księstwa Poznańskiego[107]. Z kolei na ziemiach byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego ten aspekt regionalizmu ujawnił się w ideologii „krajowej" oraz w koncepcji federalistycznej. Obie można uznać za przejaw regionalizmu politycznego. Były one odpowiedzią z jednej strony na rozwijający się od połowy XIX wieku i przybierający na sile nacjonalizm litewski, stawiający sobie za cel utworzenie samodzielnego państwa litewskiego w historycznych granicach, z drugiej zaś – na nacjonalizm polski, artykułowany najpełniej przez endecję, zwolenniczkę inkorporacjonizmu, czyli włączenia Litwy do Polski.

„Krajowcy" poszukiwali „trzeciej drogi", próbując pogodzić budzący się do życia nacjonalizm litewski i podsycany przez endecję nacjonalizm polski na kresach. Jako ludzie środka stanowili grupę nieliczną i byli atakowani z obydwu stron. Opowiadali się za pojednaniem zwaśnionych narodów i rozwiązaniem kwestii spornych w drodze kompromisu. W swoich koncepcjach polityczno-ustrojowych odwoływali się do wspólnego kraju zamieszkania (stąd nazwa tego ruchu), czyli Wielkiego Księstwa Litewskiego, preferując kryteria geograficzno-historyczne, a nie etniczne. Popierali narodowe aspiracje Litwinów, wskazując na możliwość ich realizacji w ramach wspólnego państwa federacyjnego. Akcentowali historyczną odrębność Litwy i prawo do jej odbudowy jako samodzielnego państwa. W tym sensie uważali się za Litwinów mówiących po polsku i mających poczucie głębokiej więzi z polską kulturą i tradycją. Byli często dwujęzyczni, ale język polski uważali za swój język pierwszy.

„Krajowcy" podkreślali swoją „tutejszość", która oznaczała wielowiekowe zakorzenienie na tych ziemiach, swoistą mitologię miejsca urodzenia, zamieszkania i genealogii rodzinnej, poczucie trwania i historycznej ciągłości; była ona zarazem synonimem symbiozy i osmozy etniczno-kulturowej. „Krajowość" natomiast jest przede wszystkim kategorią ideologiczno-polityczną; „tutejszość" – jako jej pochodna – eksponowała doświadczenia historyczno-kulturowe i egzystencjalne. Ruch „krajowy" w formie zorganizowanej pojawił się na początku dwudziestego wieku, a jego głównymi ideologami stali się Ludwik Abramowicz i Michał Romer (obydwaj byli nadal aktywni w dwudziestoleciu międzywojennym). Romer w 1906 r. wydawał przez krótki czas „Gazetę Wileńską", gdzie propagował ideologię krajową. Abramowicz kontynuował jego dzieło jako redaktor i wydawca „Przeglądu Wileńskiego", pisma poświęconego sprawom krajowym, jak głosił podtytuł. Występowało ono przeciw nacjonalizmowi, zarówno w wydaniu polskim, jak i litewskim oraz sprzeciwiało się dążeniom do utworzenia Wielkiej Litwy jako państwa narodowego. Polakom miało za złe, że nie umieją rozróżnić Polski od polskości, co sprzyja „egzaltacji nacjonalistycznej". Litwinom przyznawało prawo do własnego państwa, które powinno mieć charakter narodowościowy, gdzie język litewski niekoniecznie musiałby mieć rangę języka państwowego, zwłaszcza na terenach zamieszkanych w większości przez inne narodowości, jak na Wileńszczyźnie. „Krajowcy" skupieni wokół „Przeglądu Wileńskiego" uznawali Wilno za miasto litewskie, potencjalną stolicę państwa litewskiego. Zwalczali szowinizm i nietolerancję w każdej formie, potępiali szaulisów litewskich i szowinistów polskich ze Związku Bezpieczeństwa Kraju. Opowiadali się za pełnym równouprawnieniem mniejszości narodowych, propagowali i popierali idee federalistyczne i autonomistyczne[108].

Federalizm był koncepcją par excellence polityczną. Różnice między „krajowcami" a federalistami nie zawsze są czytelne, zwłaszcza że i jedni i drudzy modyfikowali swoje poglądy w zależności od rozwoju sytuacji historyczno-politycznej. Fundamentem ideologii „krajowej" było przeświadczenie o nierozerwalności ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Przyszłe wielonarodowościowe państwo, złożone z Po-

laków, Litwinów, Białorusinów i Żydów, powinno mieć strukturę federacyjną. Jednak co do jej kształtu nie było jednomyślności.

Regionalizm na Wileńszczyźnie przejawiał się pod rozmaitymi postaciami i nazwami. Odwoływało się do tej ideologii zarówno „Słowo", pismo o orientacji zachowawczej, które identyfikowało się z dziedzictwem, zwłaszcza ziemiańskim, Wielkiego Księstwa Litewskiego, jak i mniejszość litewska, która w swojej prasie i wydawnictwach (m.in. w kalendarzach) propagowała poznawanie i badanie własnej przeszłości, kultury, języka, zabytków itp. Kiedy jednak po zamachu majowym regionalizm zaczął rozprzestrzeniać się na Wileńszczyźnie w formie oficjalnej ideologii państwowej, bądź popieranej przez czynniki rządowe, „krajowcy" ruszyli do kontrataku. Nie negowali słuszności samej idei, której istotę sprowadzali do decentralizacji życia państwowego. Ma ona zastosowanie zwłaszcza w krajach o monocentrycznej strukturze władzy, a także wszędzie tam, gdzie zachowanie odrębności i różnorodności staje się naturalną reakcją na procesy unifikacyjne. Także w Polsce regionalizm ma istotną rolę do spełnienia, gdyż skądinąd słuszne dążenia do zniwelowania odrębności porozbiorowych, silnie zakorzenionych w mentalności społecznej i utrudniających odbudowę państwa, mogą prowadzić do niebezpiecznej unifikacji i zatarcia tych różnic, które wzbogacają życie społeczne i kulturę.

„Krajowcy" podkreślali importowany (z Francji) charakter regionalizmu, wszelkie zaś próby przeszczepiania go na ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego uznali za absurd. Kraj ten bowiem był – w ich mniemaniu – wystarczająco silnie zróżnicowany, żeby trzeba tu było wydobywać i podtrzymywać różnice etniczne, kulturowe i językowe. Przeciwnie, ziemie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego wskutek swego obecnego położenia nienormalnego wymagają raczej pracy nad ich konsolidacją, nad ułatwieniem im dojścia do syntezy na gruncie tradycji historycznych i warunków geograficzno-gospodarczych. To właśnie zadanie stawia sobie ideologia krajowa, która sięga o wiele dalej i głębiej niż modny dziś i bardzo zresztą gdzie indziej przydatny regionalizm[109].

„Krajowość" zasadzała się na „poczuciu wspólności terytorialnej", które nie jest tożsame z przynależnością państwową czy narodową. Jej

wyznawcy dążyli do zachowania „oryginalnego oblicza kraju", przeciwstawiali się więc „wszelkim naleciałościom", które zacierały indywidualne rysy tych ziem.

Regionalizm, zaadaptowany do miejscowych warunków i potrzeb, najdobitniejszy wyraz znalazł na łamach „Źródeł Mocy" – „czasopisma krajowego, poświęconego kulturze regionalnej ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego". Wychodziło ono w latach 1927-1931 w Wilnie dzięki subsydiom państwowym. Na jego łamach sformułowano nieco odmiennie cele i zadania regionalizmu utożsamionego z krajowością. Powinien on dążyć do skupienia dookoła Wilna „sił żywotnych kraju", po to między innymi, żeby z trzech podstawowych „pierwiastków rasowych" tych ziem: polskiego, litewskiego i białoruskiego stworzyć syntezę kultury krajowej. Miało to zapobiec dominacji którejkolwiek z grup narodowościowych w kulturze i zachęcić je do harmonijnej współpracy na tym polu.

Za szczególne zadanie regionalizmu na kresach północno-wschodnich uznano pielęgnowanie i rozwój kultury duchowej, która jest domeną tych ziem, w przeciwieństwie do Polski zachodniej, gdzie rozwinęła się przede wszystkim kultura gospodarcza, i do Polski centralnej, sprzyjającej rozwojowi życia społecznego i naukowego. Dziedzictwo tutejszej tradycji duchowej łączono z nazwiskami Mickiewicza, Kraszewskiego, Orzeszkowej, Moniuszki, Syrokomli oraz z dorobkiem uniwersytetu wileńskiego.

Kultura krajowa – zdaniem regionalistów-państwowców – wyrosła na „podglebiu terytorialnym", obejmującym Żmudź, Czarnoruś, Białoruś i Inflanty. Jej ośrodek stanowi Wilno – „stolica duchowa kraju". „Źródła Mocy" za swoje naczelne zadanie uznały odzwierciedlenie bogactwa tej kultury, jej różnorodności i tradycji. Istotę regionalizmu w „krajowym" wydaniu sprowadzono do włączania tradycji w krwiobieg życia współczesnego. Sięgając do niej, „Źródła Mocy" eksponowały – przynajmniej w założeniach programowych – folklor słowny, muzyczny, zwyczaje i obrzędy, a więc różne przejawy kultury ludowej. W praktyce mogło to prowadzić do swoistego paternalizmu wobec tej kultury, jak również do złudnych oczekiwań, że chłop białoruski zadowoli się statusem „tutejszego", a Litwini polską interpretacją ich przeszłości[110].

Osmoza kultur jako hasło regionalistyczne na kresach jest wymownym przykładem adaptowania tej ideologii do miejscowych warunków i potrzeb. Wizja kultury „krajowej" jako stopu kultur „tutejszych" milcząco zakładała, że są one względem siebie równorzędne i otwarte wobec siebie. W rzeczywistości było inaczej. Kultura polska miała status kultury reprezentacyjnej, kultura litewska (przynajmniej do połowy XIX wieku) i białoruska były utożsamiane z kulturą chłopską. Nawet „krajowcy", przy całej sympatii dla tych kultur i poparciu ich emancypacyjnych aspiracji, utożsamiali się z kulturą polską, zwłaszcza zaś z jej dziedzictwem i dorobkiem na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. „Tutejszość" w świadomości elit i warstw wykształconych miała inne konotacje niż w świadomości ludu. W kulturze chłopskiej była ona tożsama z przestrzenią lokalną, której granice oddzielały „swoich" od „obcych". W świecie „swoich" mówiło się jednym językiem, akceptowało wspólny system norm i wartości, dziedziczyło i przekazywało pokoleniom następnym te same treści kulturowe. Na tradycję składało się to, co było przedmiotem wielopokoleniowego, bezpośredniego przekazu kulturowego. Kultura chłopska bowiem była pozbawiona pamięci historycznej, „tutejszość" na jej gruncie mogła więc być w najlepszym razie synonimem „małej ojczyzny"[111].

Odpowiednikiem krajowości na kresach południowo-wschodnich był terytorializm propagowany przez Leona Wasilewskiego i Wacława Lipińskiego, między innymi na łamach „Przeglądu Krajowego"(1909). Odwoływał się on również do „poczucia wspólności terytorialnej" (określenie L. Abramowicza), niezależnie od przynależności etnicznej, narodowej czy państwowej. Terytorializm zasadzał się na idei wspólnej pracy Ukraińców i Polaków, połączonych dodatkowo wiarą rzymsko-katolicką, w celu realizacji „terytorialno-demokratycznego programu". Więź terytorialna z krajem zamieszkania, zdaniem W. Lipińskiego, nie osłabiała, lecz wzmacniała tożsamość narodową. Jednakże on sam wybrał ostatecznie ojczyznę ideologiczną i stał się rzecznikiem interesów ukraińskich[112].

Na ziemiach południowo-wschodnich, które znalazły się w zaborze austriackim, wytworzyło się poczucie wspólnoty określane mianem regionalizmu galicyjskiego. Jego fundamentem była wielokulturowość

i wieloetniczność tych terenów, polifoniczna ojczyzna terytorialna mieszkańców mówiących odmiennymi językami, wyznających różne religie i kultywujących własną kulturę i tradycję. Łączyła ich więź lokalna, sąsiedztwo oparte na „tutejszości" i oswajaniu „innego", postrzeganie świata i przestrzeni w kategoriach swojskości. Ów ład wspólnotowy wieloetnicznej zbiorowości terytorialnej opierał się na równych prawach jej członków, gwarantowanych przez monarchię austro-węgierską.

W XIX wieku używano określenia „narodowość galicyjska", pierwotnie w odniesieniu do asymilujących się i nierzadko polonizujących urzędników austriackich, później także wobec autochtonów uczestniczących aktywnie w życiu publicznym. Pod koniec XIX wieku, kiedy pod wpływem rodzących się nacjonalizmów nasiliły się konflikty etniczne, ojczyzna regionalna (terytorialna) i wyrastający na jej podłożu regionalizm galicyjski, a także poczucie swojskości i więzi wspólnotowej wyparte zostały przez ojczyznę ideologiczną, która w dwudziestoleciu międzywojennym głęboko podzieliła mieszkańców dawnej Galicji[113].

W ruchu regionalistycznym ważną rolę odegrała prasa. Za jej pośrednictwem dokonywała się ekspansja propagandowa regionalizmu, na jej łamach krystalizował się program, wokół niej skupiały się najbardziej aktywne jednostki. Prasa była skutecznym instrumentem społecznego oddziaływania, wyzwalała lokalne inicjatywy, aktywizowała inteligencję na prowincji. Spośród tytułów, które – w różnych ośrodkach i w różnoraki sposób – realizowały model pisma regionalistycznego, wymieńmy przykładowo: „Ziemię" (Warszawa), „Zaranie Śląskie" (Cieszyn-Katowice), „Sandomierski Ruch Regionalny" (Sandomierz), „Źródła Mocy" (Wilno), „Ziemię Lidzką" (Lida), „Radostową" (Kielce), „Gronie" (Żywiec), „Region Lubelski"(Lublin), „Wici Wielkopolskie" (Września), „Ziemię Gostyńską" (Gostyń), „Przegląd Bydgoski"(Bydgoszcz), „Mestwin" (Toruń). Regionalizm propagowały też niektóre dzienniki, jak na przykład „Kurier Poznański".

O randze, jaką nadano prasie, będącej podówczas najważniejszym i dostępnym środkiem przekazu, świadczą postulaty pod jej adresem. Miała ona „odzwierciedlać wszechstronnie życie własnego środowiska, budzić przywiązanie i zainteresowanie do wszystkiego, co się w naj-

bliższym otoczeniu dzieje, niecić energię oraz inicjatywę, stać na straży umiejętności wypełniania swoich zadań oraz każdego obywatela"[114].

Według Aleksandra Patkowskiego, głównego ideologa polskiego regionalizmu, „czasopismo regionalne kształtuje i odtwarza całokształt życia środowiska i to w jego dynamicznej, a więc zmiennej postaci". Aby mogło ono sprostać temu zadaniu, musi posiadać program regionalny o charakterze ideowym. Od tego typu pism Patkowski oczekiwał bojowości cechującej prasę polityczną. Program ideowy był bowiem dla niego znakiem rozpoznawczym prasy regionalnej i oznaczał „walkę o realizację pewnych ściśle określonych celów"[115].

Zakres treściowy, profil ideowy i funkcje tego rodzaju prasy najlepiej oddaje epitet „regionalistyczna" (podobnie jak w odniesieniu do całego ruchu). Tytuły z początku XX wieku: „Zaranie Śląskie", „Gryf", „Gazeta Podhalańska" zwiastują narodziny prasy regionalistycznej; jej pełny rozkwit nastąpił w II Rzeczypospolitej, kiedy regionalizm polski wszedł w programową fazę rozwoju.

Analiza zawartości treściowej prasy regionalistycznej tego okresu wskazuje, że koncentrowała się ona na kwestiach programowych, z reguły wyraźnie określała swoje cele i zadania, śledziła uważnie wszelkie przejawy regionalizmu, tak w kraju, jak i za granicą (sprawozdania, relacje, recenzje). Dużo miejsca poświęcała przeszłości (historia regionalna), tradycji, kulturze (zwłaszcza kulturze ludowej), sztuce, literaturze, nauczaniu i wychowaniu. Ponieważ w polskim ruchu regionalistycznym najaktywniejszą grupą zawodową byli nauczyciele, a także środowiska naukowe, w prasie znajdowało to wyraz w postaci publikacji artykułów i rozpraw naukowych, popularnonaukowych, ankiet i kwestionariuszy pomocnych w zbieraniu materiałów etnograficznych oraz archeologicznych, instrukcji i przewodników po określonych dziedzinach wiedzy oraz materiałów metodycznych dla nauczycieli i uczniów.

Regionaliści mieli świadomość roli prasy w realizacji swoich celów programowych, toteż poświęcali jej należną uwagę. Przede wszystkim powołali do życia kilkadziesiąt nowych tytułów prasowych, przez co wzbogacili i urozmaicili obraz prasy polskiej lat międzywojennych. Nadto rozszerzyli jej zakres tematyczny, podejmując wiele nowych zagadnień dotąd w prasie nieobecnych, bądź podejmowanych z rzadka

i na ogół w innym oświetleniu. Dotyczy to zwłaszcza takich kwestii, jak świadomość i więź regionalna, tożsamość kulturowo-etniczna, odrębności terytorialne i wynikające z nich antagonizmy, separatyzm, partykularyzm itp. Cała ta problematyka weszła do obiegu myśli w dwudziestoleciu międzywojennym za sprawą regionalizmu i dzięki prasie regionalistycznej.

Najważniejsze zadania stojące przed prasą regionalną (regionalistyczną) sformułował w dwudziestoleciu międzywojennym prof. Franciszek Bujak, który widział w niej ważny czynnik rozwoju życia kulturalnego, społecznego i gospodarczego regionu z uwzględnieniem jego właściwości „przyrodzonych i etnicznych". Powinna ona wspierać dążenia do poznania i zrozumienia istotnych cech regionu, jego przeszłości i „stosunków dzisiejszych". Czasopismo regionalne miało skupiać jednostki najbardziej aktywne i twórcze oraz prezentować ich dorobek naukowy i literacki. Dążąc do utrzymania wysokiego poziomu udostępniać mogło swoje łamy także autorom z zewnątrz, ale „soki żywotne" powinno czerpać z regionu, czyli preferować twórców miejscowych, także początkujących. Twórczość artystyczno-literacką uznał autor za najbardziej reprezentatywny wyraz żywotności i indywidualności regionu, toteż jego projekt czasopisma regionalnego zachował aktualność do dziś w odniesieniu do prasy regionalnej o profilu społeczno-kulturalnym. Po koniecznych korektach adresatem wielu z tych postulatów mogłyby być także te media elektroniczne, które regionalnymi są tylko z nazwy[116].

W regionalizmie międzywojennym na czoło wysunęły się nie aspiracje typu kulturalnego, jak można się było spodziewać, lecz naukowego, do czego w poważnym stopniu przyczyniły się apele, projekty organizacyjne i konkretne inicjatywy ówczesnych luminarzy nauki (m.in. profesorów Franciszka Bujaka, Kazimierza Nitscha, Romana Dybowskiego, Jana Rutkowskiego, Jana Stanisława Bystronia), którzy w badaniach naukowych na prowincji widzieli ważny czynnik aktywizacji inteligencji, ośrodków regionalnych i wsparcie dla instytucjonalnej nauki (ośrodki uniwersyteckie). Ruch regionalistyczny wspierali przedstawiciele różnych dziedzin wiedzy, co miało ten skutek, że regionalizm stał się dyrektywą metodologiczną, inspirującą badania historyczne,

literackie, językoznawcze, archeologiczne, etnograficzne, a także w zakresie nauk przyrodniczych. Role ideologów, działaczy i badaczy pełnili nierzadko ci sami ludzie (przykładem klasycznym jest tu Aleksander Patkowski).

Mniej sukcesów, jak się wydaje, zanotował regionalizm w twórczości artystycznej, literatury nie wyłączając. Wprawdzie próbowano uznać go za jeszcze jeden „izm" i w tej dziedzinie[117], lecz bez większego powodzenia. „Czartak" najpełniej chyba wyraził tendencje regionalistyczne w twórczości literackiej, jednakże swoimi osiągnięciami nie zapewnił regionalizmowi trwałego miejsca w literaturze. Z tej idei począł się również autentyzm Stanisława Czernika, jeden z nielicznych „izmów" w dwudziestoleciu, który ma rodzimy rodowód[118]. Regionalizm zdynamizował natomiast rozwój literatur regionalnych, zwłaszcza w regionach o silnym poczuciu odrębności (Podhale, Kaszuby, Śląsk), gdzie mogły się odwołać do gwary jako tworzywa, do wspólnych doświadczeń historycznych, mitów zbiorowych, a także do stereotypów charakterologicznych i mentalnych, składających się na wyposażenie „duszy" regionalnej (Ślązaka, górala), której znajomości od pisarzy żądano, by mogli oni w pełni wyrazić ją w literaturze. W praktyce za literaturę regionalną uważano podówczas utwory o tematyce regionalnej, pisane w gwarze bądź silnie nacechowane językowo, wyrażające mniej lub bardziej wprost pewną tendencję ideową, której rodowód był najczęściej regionalistyczny[119]. Brak większych sukcesów w literaturze regionalizm zrekompensował sobie refleksją na jej temat, ponieważ w dwudziestoleciu powstało wiele szkiców, analiz i rozpraw, z których część lepiej wytrzymała próbę czasu niż idea będąca ich inspiracją[120].

W II Rzeczpospolitej regionalizm urósł do rangi znaczącego zjawiska także, a może głównie dzięki temu, że stały za nim ówczesne autorytety moralne i intelektualne. Żeromskiemu jawił się jako „nowa twórcza idea", Orkanowi jako „program odrodzeniowy", obydwóm jako zapowiedź głębokich przeobrażeń Polski[121]. Autor Snobizmu i postępu został powszechnie obwołany ojcem chrzestnym polskiego regionalizmu, zaś autor Listów ze wsi i Listów do wsi oraz Wskazań zasłużył sobie na miano przywódcy duchowego jednej z jego odmian terytorialnych – podhalanizmu. W rozwoju ruchu regionalistycznego

w Polsce międzywojennej wymienieni pisarze odegrali wielką rolę. Nie jest to jednak tylko osobliwość polska, podobnie rzecz się miała we Francji. Jednakowoż wszędzie, gdzie się regionalizm pojawił, stał się synonimem emancypacyjnych dążeń w takich dziedzinach, jak kultura, nauka, oświata, administracja i gospodarka na obszarach o historycznie ukształtowanych odrębnościach etniczno-kulturowych. Z owych dążeń i aspiracji prowincji zrodziła się ideologia regionalistyczna, ruchy społeczne oraz instytucje propagujące ją i wcielające w życie, a także zespół dyrektyw metodologicznych stosowanych w badaniach naukowych, określany zazwyczaj mianem metody regionalnej.

W Polsce regionalizm jako termin obiegowy i naukowy pojawił się dopiero na początku lat dwudziestych XX wieku. Mimo licznych zastrzeżeń, że jest nazwą obcą, „narzutną" (Orkan), oraz prób zastąpienia jej takimi określeniami, jak krainizm czy ziemicowość – prób, jak się okazało, bezowocnych – zdobył dużą popularność i utrwalił się w świadomości społecznej. W użyciu pozostał o wiele starszy, bo wprowadzony do obiegu w drugiej połowie XIX w. wyraz krajoznawstwo, który próbowano wzbogacić jego pochodnymi w rodzaju ziemiopisarstwo, krainopisarstwo lub zastąpić grecką chorografią[122]. Niekiedy posługiwano się obydwiema nazwami wymiennie, podobnie jak w innych krajach, lecz u nas krajoznawstwo miało i ma węższy zakres znaczeniowy niż regionalizm.

Wybuch wojny i lata okupacji przerwały naturalny proces rozwoju polskiego regionalizmu. Organizacje i instytucje typu regionalistycznego w zdecydowanej większości zawiesiły na mocy Dekretu Prezydenta RP swoją działalność lub kontynuowały ją w konspiracji. Jednak w niektórych regionach, m.in. na Podhalu, Kaszubach oraz na kresach wschodnich, Niemcy wykorzystali dążności separatystyczne, jakie już wcześniej ujawniły się na tych terenach i skłonili część miejscowej ludności do kolaboracji. Na Podhalu władze Generalnej Guberni powołały do życia Goralisches Komitee, na którego czele stanął Wacław Krzeptowski, wykreowany przez Niemców na Goralenführera. Komitet Góralski doprowadził do reaktywowania Związku Górali, z którego wywodzili się jego czołowi przedstawiciele, podjął akcję werbunkową do Legionu Góralskiego SS, młodzież usiłował przyciągnąć do Gora-

lische Heimatdienst oraz do wyłącznie dla niej przeznaczonych szkół. Nie dało to jednak oczekiwanych przez okupanta rezultatów. Kennkarty Goralenvolku przyjęło od 12-20 procent ludności Podhala, głównie w ośrodkach miejskich, jak Zakopane, Nowy Targ, Rabka i Szczawnica. Zdecydowana większość mieszkańców Podhala pozostała głucha na propagandę niemiecką wmawiającą jej germańskie pochodzenie i podkreślającą etniczno-kulturowe odrębności tego regionu.

Rzeczywistą odpowiedzią ludności zamieszkującej tereny, które Niemcy pragnęli przedstawić jako przyczółek rasy germańskiej na obszarze Słowiańszczyzny, był jej liczny udział w ruchu oporu. Piękne karty zapisali w nim również regionaliści podhalańscy, głównie działacze Związku Podhalan. Wielu z nich, jak Leopold Bednarczyk, Franciszek Czubernat, Emil Mika, Józef Rafacz, Wojciech Siuty swój udział w walce z okupantem przypłaciło życiem. W Oświęcimiu zginął Augustyn Suski, poeta i publicysta, twórca Konfederacji Tatrzańskiej, powołanej m.in. po to, by – jak pisał – „Goralenvolk został zdławiony przez samych Podhalan". Testament Suskiego wypełnił podhalański ruch oporu, wykonując na Krzeptowskim wyrok śmierci[123].

Lata 1939-1945 były zatem dla ruchu regionalistycznego w Polsce i jego działaczy okresem trudnej próby. W obliczu ponownej utraty niepodległości ideologia regionalistyczna straciła na znaczeniu, a w ekstremalnych warunkach okupacji, zwłaszcza na terenach, gdzie stała się narzędziem antypolskiej propagandy, także rację bytu. Jednak pewne idee wyrosłe na podłożu regionalizmu okazały się nadal żywotne, co znalazło odzwierciedlenie w publicystyce konspiracyjnej i dokumentach programowych, m.in. ruchu ludowego. W projektach i wizjach przyszłego państwa odnaleźć można postulat jego decentralizacji, wzmocnienia roli samorządu terytorialnego oraz daleko idącej autonomii w sferze kultury, nauki i oświaty[124].

Po wojnie regionalizm nie znalazł sprzyjających warunków dalszego rozwoju. Na jego konto zapisano negatywne doświadczenia z lat okupacji, lewica – podobnie jak w latach międzywojennych – atakowała ten ruch i jego ideologię za solidaryzm społeczny oraz zamazywanie podziałów klasowych, wreszcie – co najważniejsze – polityka kulturalna centralistycznego i zideologizowanego państwa stała w jaskrawej

sprzeczności z celami, jakie zawsze i wszędzie stawia sobie regionalizm. Toteż po 1948 roku nawet te organizacje i instytucje typu regionalistycznego, którym udało się wznowić działalność (np. Związek Podhalan) w praktyce jej zaprzestały lub uległy likwidacji. Stosunkowo najkorzystniejsze warunki znalazł dla siebie regionalizm na tzw. Ziemiach Odzyskanych, gdyż władzom zależało na tym, aby napływowa ludność polska zapuściła tutaj jak najgłębiej korzenie. Popierała więc powstawanie na tych terenach – oprócz instytucjonalnych ośrodków nauki i kultury – różnego rodzaju społecznych towarzystw kulturalnych, inicjatyw wydawniczych, grup literackich, które propagowały i realizowały w praktyce ideę „małych ojczyzn".

Po 1956 roku, kiedy zasadniczej modyfikacji uległa polityka kulturalna państwa, właśnie regionalne towarzystwa kultury, których działało ponad dwa tysiące, stały się podstawową formą organizacyjną polskiego regionalizmu. Reprezentują one w nim tzw. nurt stowarzyszeniowy o wyraźnych ambicjach programotwórczych. Wprawdzie aż do lat 80. w działalności tego rodzaju towarzystw i w dokumentach programowych, uchwalanych na kongresach, sam termin regionalizm nie był raczej używany, a tym bardziej eksponowany[125], ale nie zmienia to faktu, że w praktyce realizowały one w formie mniej lub bardziej zawoalowanej szereg celów i zadań o rodowodzie regionalistycznym. Przede wszystkim sprzyjały powstawaniu wspólnot o wyraźnym poczuciu lokalnej i regionalnej tożsamości, a co za tym idzie również odrębności. Były i są ważnym ogniwem dziedzictwa kulturowego i jego twórczej kontynuacji na szczeblu lokalnym, regionalnym i ogólnokrajowym, w zależności od charakteru i zasięgu prowadzonej działalności. Towarzystwa społeczno-kulturalne przy całym swoim wewnętrznym zróżnicowaniu (wielkomiejskie, małomiasteczkowe i wiejskie, naukowe, upowszechnieniowe, oświatowe itp.) stanowią układ komplementarny w stosunku do państwowych instytucji kultury i nauki, a niekiedy także alternatywy wobec nich. Z racji swego statusu i zakresu działania pełnią ważne funkcje w życiu społecznym, kulturalnym i naukowym poszczególnych środowisk, regionów, a nawet całego kraju (opiniotwórcze, programujące, diagnostyczne, poznawcze itp.)[126].

Regionalny ruch społeczno-kulturalny w Polsce powojennej ma charakter społecznikowski i inteligencki i już choćby to bardzo go upodabnia do ruchu regionalistycznego z faz poprzednich. W coraz większym też stopniu świadomie do niego nawiązuje, o czym świadczą dokumenty programowe, przyjmowane na Kongresach Regionalnych Towarzystw Kultury począwszy od lat 80. Dla dalszego rozwoju ruchu regionalistycznego w Polsce szczególnej wagi i znaczenia nabiera zwłaszcza Karta regionalizmu polskiego, uchwalona na V Kongresie w 1994 roku, w której czytamy m.in.:

„Ruch regionalistyczny i samorządowy uaktywnia wszystkie środowiska i wyzwala społecznikowską inicjatywę. Twórcze siły intelektualne, kompetencje i zaangażowanie skupionych w nim ludzi przyczyniają się do budowy społeczeństwa obywatelskiego zdolnego kreować nowe oblicze regionów i kraju"[127].

Wydawało się, że *Karta regionalizmu* polskiego otworzy nowy rozdział w jego dziejach. Te zaś dają się ująć w trzy wyraźnie się wyodrębniające fazy: **inicjacyjno-konstytutywną** (wstępną), przypadającą na XIX i początek XX wieku, **programowo-ofensywną**, dzięki której regionalizm urósł do rangi jednego z najważniejszych „izmów" w II Rzeczypospolitej oraz **defensywną**, gdyż tylko w formach zakamuflowanych i zastępczych mógł ten ruch rozwijać się w PRL. Po 1989 roku powstały warunki, aby regionalizm odzyskał swą podmiotowość i tożsamość, jednakże o jego dalszych losach – jak się wydaje – zadecyduje umiejętność włączenia się w przemiany społeczno-gospodarcze i cywilizacyjno-kulturowe, którym podlegają również społeczności lokalne i wspólnoty terytorialne. Współczesny regionalizm będzie musiał koegzystować z jednej strony z lokalizmem, z drugiej zaś odnaleźć się w nowych strukturach, takich jak neo, makro i euroregiony oraz odpowiedzieć na szereg pytań, np:

– czy obecna forma organizacyjna ruchu regionalistycznego: regionalne towarzystwa kultury, reprezentowane przez Ruch Stowarzyszeń Regionalnych RP (2002) jest w stanie sprostać nowym zadaniom i wyzwaniom?;
– czy i jaki nowy model organizacyjny (np. szeroka federacja ruchów sobie bliskich programowo, przynajmniej w pewnych dziedzinach) byłby bardziej przydatny i mobilny;

– jakie miejsce widzą dla siebie regionaliści w nowym podziale administracyjnym i w samorządach (zob. Europejska Karta Samorządu Terytorialnego);
– za jaką Europą się opowiadają: ojczyzn czy regionów;
– czy i gdzie przebiega granica między regionalizmem a lokalizmem.

Na niektóre z nich znajdujemy odpowiedź w *Deklaracji programowej regionalistów polskich* przyjętej przez uczestników VIII Kongresu Regionalnych Towarzystw Kultury (Warszawa, 27-28.VI.2006). W dokumencie tym podkreślono wielonurtowy i wielopokoleniowy charakter ruchu regionalnego w Polsce, dla którego źródłem inspiracji i dyrektywą działania były idee krajowości, tutejszości, rodzimości, regionalności i polskości. Dzięki temu ruch ten „ustanowił w życiu publicznym wzorce zakorzenienia w tradycji, (...) upowszechnił pojęcie >tożsamości miejsca<, wolę samookreślania i oparte na nich więzi regionalne (...), ożywił ducha patriotyzmu tyleż lokalnego, co narodowego, kształtował postawę troski obywatelskiej i bezinteresownej społecznej ofiarności”[128].

Ruch Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej występuje w roli reprezentanta regionalizmu polskiego w obecnej fazie jego rozwoju. Regionalne towarzystwa kultury, a jest ich obecnie zarejestrowanych około 2300, stanowią podstawową formę organizowania się i działania regionalistów. Bogaty i wieloraki dorobek ruchu stowarzyszeniowego „stał się współcześnie – jak czytamy w Deklaracji – podstawą i fundamentem kultury narodowej w jej pluralistycznym i zdecentralizowanym kształcie”. Niestety, ów dorobek jest niedoszacowany, niedoceniany i niezauważany, zarówno przez media, jak i przez władze różnych szczebli, najwyższych nie wyłączając. Toteż regionaliści oczekują przyjaznego i partnerskiego stanowiska ze strony władz państwowych i samorządowych, deklarując w zamian, że „ruch regionalny zaangażuje swój potencjał twórczy, inicjatywę i energię społeczną w działania integracyjne, edukacyjne i kulturotwórcze w duchu >patriotyzmu jutra<”.

W *Deklaracji* zaproponowano „polski model i wzorzec regionalizmu”, o którego specyfice decydują:
– narodowe i patriotyczne motywacje;
– jedność narodowa, unitarność polityczna i integralność terytorialna Rzeczypospolitej;

– postawa służby obywatelskiej;
– więź z tradycją kultury chrześcijańskiej z jej hierarchią wartości;
– kulturalizm i terytorializm;
– pluralizm i tolerancja (różnorodność podmiotów i form zrzeszania się);
– czynny i autonomiczny udział w życiu publicznym i politycznym.

W zjednoczonej Europie polscy regionaliści opowiadają się „za koalicją narodów i suwerennych państw z historycznie utrwaloną strukturą regionów", chcą bronić prawa do zachowania, a nie zacierania różnic i odrębności kultur narodowych i regionalnych, uważają bowiem, że mogą się one rozwijać tylko w ramach narodu, państwa i kultury polskiej.

Regionaliści w *Deklaracji programowej* skarżą się, że przyszło im działać w „medialnej pustce". Jednak współcześnie również istnieje – podobnie jak to miało miejsce w przeszłości – typ prasy, który można określić mianem regionalistycznej. Chodzi tu o czasopisma i periodyki, które bez względu na zasięg i częstotliwość ukazywania się podejmują programowo zagadnienia regionalizmu jako idei (ideologii), ruchu społecznego, formy organizacyjnej i regionu jako „bliższej ojczyzny"; kształtują świadomość i więź regionalną mieszkańców i integrują społeczność dającego się wyodrębnić za pomocą kryteriów historycznych, socjologicznych i etnicznych terytorium, odwołując się do jego przeszłości, tradycji kulturowej, walorów krajobrazowych, zasłużonych postaci, języka i systemu wartości.

Czasopisma o takim profilu i formule programowej z reguły należą do tzw. III sektora, są więc wydawane przez różnego rodzaju towarzystwa, organizacje, fundacje, instytucje, których działalność statutowa jest, bądź pozostaje w bliskim związku z celami, jakie stawia sobie współczesny ruch regionalistyczny. Za przykłady mogą tu posłużyć takie tytuły, jak: „Małopolska", „Dolny Śląsk", „Przegląd Wielkopolski", „Warmia i Mazury" (zawieszony), „Region Lubelski", „Pomorze Zachodnie", „Pomerania", „Kociewski Magazyn Regionalny", „Region Jasielski", „Kwartalnik Gorlicki", „Almanach Muszyny", „Zeszyty Wojnickie", „Karta Groni", „Rocznik Świdnicki", „Orawa", „Na Spiszu", „Ziemia Gostyńska", „Goniec Świętokrzyski", „Regionalista Małopolski". Niektóre z nich świadomie nawiązują do czasopism ukazujących

się w przeszłości na danym terenie („Karta Groni"), lub czują się ich kontynuatorami („Przegląd Wielkopolski", „Ziemia Gostyńska")[129].

Regionalne towarzystwa kultury pod koniec XX wieku wydawały blisko 300 tytułów prasowych. Jednak z roku na rok ta liczba niepokojąco maleje. Wiele czasopism o profilu regionalistycznym przestało wychodzić, bądź ukazuje się nieregularnie[130]. Różne są tego przyczyny, najczęściej natury finansowej. Ale trzeba też powiedzieć, że pewien typ prasy i wydawnictw, a odnosi się to także do środowiska regionalistów, w XXI wieku staje się coraz bardziej anachroniczny. Widać to wyraźnie w konfrontacji z takimi czasopismami, jak „Borussia" (Olsztyn), „Krasnogruda" (Sejny) czy „Pogranicza" (Szczecin), które opowiedziały się za formułą regionalizmu otwartego, uwzględniającego zróżnicowanie etniczne, kulturowe i religijne społeczności zamieszkujących regiony transgraniczne (Warmia i Mazury, Zachodniopomorskie). Owa formuła zakłada dialog kultur, wymianę doświadczeń intelektualnych i artystycznych, tolerancję dla odmienności, przezwyciężanie wzajemnych uprzedzeń i stereotypów[131]. Regionaliści skupieni w Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczypospolitej Polskiej wspierają moralnie i – w miarę możliwości – materialnie takie tytuły, jak „Dolny Śląsk", „Przegląd Wielkopolski", „Region Lubelski", „Warmia i Mazury" oraz „Małopolska", doceniając ich rolę w budowaniu tożsamości regionalnej, kreowaniu pozytywnego wizerunku regionu oraz propagowaniu idei regionalizmu[132].

Współczesna prasa regionalistyczna – podobnie zresztą jak we wcześniejszych okresach – jest zróżnicowana pod względem treści, częstotliwości, zasięgu, statusu, jednak o jej wspólnym obliczu decyduje podejmowana problematyka (historyczna, etnograficzno-folklorystyczna, kulturalno-literacka, organizacyjna) oraz pełnione funkcje (integracyjna, edukacyjna, kreatywna). Nie jest to ani zamknięty krąg problemów, ani pełny repertuar funkcji, ale właśnie te cechy oraz nierzadko świadome propagowanie regionalizmu pozwalają odróżnić prasę regionalistyczną od prasy regionalnej i lokalnej identyfikowanej na podstawie kryteriów formalnych (miejsce wydawania, zasięg), funkcjonalnych, administracyjnych (rejestracja), marketingowych (kolportaż, reklama). Prasa regionalistyczna nie wykazuje jednak dzisiaj bojowo-

ści i ideowości, jakiej od niej oczekiwał Patkowski w dwudziestoleciu międzywojennym, gdyż dzisiejszy regionalizm w Polsce jest ruchem oddolnym, zdecentralizowanym, w przeciwieństwie do „państwowego" charakteru tej ideologii w II Rzeczypospolitej. I daleko mu do ofensywności i dynamiki z tamtego okresu.

Wejście Polski do Unii Europejskiej może jednak tę sytuację zmienić. W zjednoczonej Europie bowiem regiony odgrywają coraz większą rolę, efektywnie ze sobą współpracują i otrzymują pokaźne środki na rozwój w ramach unijnej polityki regionalnej. Mają też swoją reprezentację, zagwarantowaną traktatowo, w postaci Komitetu Regionów (organ Unii Europejskiej) i Kongresu Władz Lokalnych i Regionalnych Europy (organ Rady Europy). Działają też liczne organizacje pozatraktatowe, jak Zrzeszenie Regionów Europy, którego Komitet D, zajmujący się m.in. mediami, obradował w Krakowie w 2004 roku na temat polityki medialnej w aspekcie regionalnym. We wnioskach końcowych sformułowano m.in. postulat stworzenia europejskiej telewizji regionalnej oraz większego zaangażowania mediów w propagowanie tolerancji etnicznej i wielokulturowości[133].

Swoje strony internetowe mają miasta różnej wielkości oraz województwa, powiaty i gminy. Najczęściej na tychże stronach, a niekiedy na własnych, prezentują swój dorobek towarzystwa miłośnicze, propagujące dane miasto, region czy małą ojczyznę[134]. To właśnie owe towarzystwa w ostatnim półwieczu stanowiły podstawową bazę społeczną i organizacyjną ruchu regionalistycznego w Polsce.

Również media lokalne i regionalne dzięki internetowi – jeśli są w nim obecne, a w większości już są – przekroczyły barierę ograniczonego zasięgu oddziaływania, która była nierzadko główną przyczyną ich marginalizacji i braku znajomości poza macierzystym terytorium.

Ruch regionalistyczny, nie tylko w Polsce, czekają nowe wyzwania, będące konsekwencją procesów rozwojowych współczesnego świata. W ich wyniku gospodarka się globalizuje, zaś sfera społeczna – lokalizuje. Wyraźnie dający się zaobserwować renesans regionalizmu i lokalizmu jest reakcją na globalizm. Powrót do korzeni, nostalgia za małą ojczyzną jest formą swoistej psychoterapii. Szukanie miejsca „oswojonego", pragnienie zakotwiczenia w tradycji to odpowiedź na

ponowoczesny chaos kulturowy i relatywizm. Kultury regionalne stanowią alternatywę dla zunifikowanych, zestandaryzowanych wytworów kultury masowej. Dlatego człowiek współczesny zadaje sobie coraz częściej pytanie: skąd jestem?, a nie tylko: kim jestem? Zakorzenienie w kulturze regionalnej ułatwia przyswajanie wartości uniwersalnych oraz koegzystencję z innymi kulturami (regionalnymi, narodowymi) i ich akceptację.

I dlatego relacje i związki, jakie zachodzą między globalizmem, regionalizmem i lokalizmem wymagają uważnego prześledzenia. Lokalizm zazwyczaj kojarzy się z wieloraką aktywnością małych społeczności i przeciwstawia się go globalizmowi. Te dwa pojęcia, przy pomocy których opisuje się zachodzące we współczesnym świecie procesy gospodarcze (światowe korporacje, przepływ pieniądza), technologiczne (nowe możliwości i środki komunikowania), kulturowe (mc'donaldyzacja, westernizacja) wyparły regionalizm jako zbędne ogniwo pośrednie, gdyż patrząc z globalnej perspektywy może być on uważany za odmianę (mutację) lokalizmu. Ta optyka jednak zawodzi, jeśli lokalizm – zgodnie z łacińskim źródłosłowem (localis – miejscowy, właściwy danemu miejscu) – łączyć będziemy z konkretnym miejscem (miejscowość, gmina, powiat, mała ojczyzna) w przestrzeni fizycznej, społecznej i kulturowej, zaś regionalizm (regionalis – dotyczący okolicy) z przestrzenią obejmującą większe terytorium (region, prowincja, dzielnica) wyróżniające się odrębnymi, jemu właściwymi cechami (antropogeograficznymi, kulturowymi, językowymi). Nie zmienia to jednak faktu, że lokalizm jest dziś w ofensywie, że obserwujemy jego renesans – jeśli potraktujemy go jako antidotum na procesy globalizacyjne, które obecnie gwałtownie przybrały na sile. Globalizm i lokalizm pozostają w dialektycznym związku, który rodzi napięcia, wywołuje przeciwstawne tendencje (uniwersalne i partykularne, homogenizujące i heterogenizujące) i jest źródłem nacjonalizmów i regionalizmów[135].

Regionalizm ma zazwyczaj charakter regresywny i za to bywa krytykowany. Za dyrektywę działania przyjął myśl wypowiedzianą przez Gastona Paris: „Tylko nawiązując do tradycji i przeszłości można zbudować i rozwijać przyszłość"[136]. Ruch regionalistyczny stoi więc na

straży tradycji, rodzimych wartości, odmienności i osobliwości i z tej racji ma wymiar ideologiczny.

Lokalizm jest w swej istocie pragmatyczny. Odwołuje się do tradycji, ale koncentruje się na teraźniejszości i przyszłości. Promuje aktywność, wyzwala miejscowy potencjał (zasoby endogeniczne), sprzyja samorealizacji jednostkowej i zbiorowej. Adaptuje i wykorzystuje innowacje, łączy interior z eksteriorem w wymiarze globalnym. I dlatego jest bardziej ofensywny, realizując dewizę: „myśl globalnie, działaj lokalnie".[137]

Przypisy

[84] *Tekst niniejszy jest nieco rozszerzoną i uaktualnioną (literatura przedmiotu) wersją mojego artykułu opublikowanego w X tomie Rocznika „Małopolska". Regiony – regionalizmy – małe ojczyzny*, Kraków 2008.

[85] Zob. opracowane przeze mnie hasło *Regionalizm* [w:] *Popularna Encyklopedia Powszechna*, t. XVI, Wydawnictwo Pinnex, Kraków 1997.

[86] B. Gołębiowski, Genealogia regionalizmu, „Tygodnik Kulturalny" 1969, nr 46; cz. II: *Być nie równa się mieć*, „Tygodnik Kulturalny" 1969, nr 47; zob. też: J. Kossak, *Tradycje i współczesność polskiego regionalizmu*, „Miesięcznik Literacki" 1969, nr 7 i 12.

[87] Por. J. Burszta, *Kultura ludowa – kultura narodowa*, Warszawa 1974; P. Kwiatkowski, *Społeczne ramy tradycji. Przemiany obrazu przeszłości Mazowsza Płockiego w publikacjach regionalnych* 1918-1988, Warszawa 1990; J. Kossak, *Tradycja w polskiej kulturze współczesnej*, Warszawa 1988; S. Dąbrowski, *Regionalizm z perspektywy historycznej* [w:] *Regionalizm polski (przeszłość i teraźniejszość). Materiały i komunikaty*..., Ciechanów 1990.

[88] Cytuję za: B. Konarska-Pabiniak, *Inteligencja w życiu kulturalno-literackim prowincji. Na przykładzie Płocka w latach 1864-1890* [w:] *Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim 2. połowy XIX wieku, Wrocław 1983.*

[89] A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna doby popowstaniowej (1865-1918)* [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku. Studia 6,* Warszawa 1991.

[90] L. Sadowski, *Prowincja nie całkiem głucha. Społeczno-kulturowa aktywność inteligencji północno-wschodniego partykularza (Łomża – Suwałki – Białystok)* [w:] *Inteligencja polska XIX i XX wieku, t. 4*, Warszawa.

[91] Zob. F. Kiryk, *Badania regionalne w Małopolsce,* „Małopolska" II, Kraków 2000.

[92] J. Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848-1920*, Gdańsk 1986.

[93] *Słownik polskich towarzystw naukowych*, T. I, Wrocław 1978.

[94] Zob. E. Polanowski, *Kształtowanie się świadomości regionalistycznej w drugiej połowie XIX w. (na przykładzie Kalisza)* [w:] *Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim 2. połowy XIX wieku,* Wrocław 1983.

[95] J. Zborowski, *Muzeum Tatrzańskie i jego dzieje* [w tegoż:] *Pisma podhalańskie*, t. I, Kraków 1972; zob. także T.Jabłońska, *Idee ludoznawcze we wczesnym okresie kształtowania się programu Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chałubińskiego*, „Małopolska" I, Kraków 1999.

[96] W. Orkan, *Listy ze wsi i inne pisma społeczne*, Kraków 1970; W. Wnuk, A. Kudasik, *Podhalański ruch regionalny*, Kraków 1993; A. Kudasik, *Początki ruchu regionalnego na Podhalu [w:] Regionalizm – regiony – Podhale,* Zakopane 1995; E. Chudziński, *Ideologia regionalna Władysława Orkana*, „Małopolska" III, Kraków 2001.

[97] K. M. Heska-Kwaśniewicz, *„Zaranie Śląskie"* (1907-1939). *Zarys monograficzny*, Katowice 1979; E. Rosner, *Rozważania nad regionalizmem cieszyńskim*, „Watra". Rocznik Bielski, Bielsko-Biała 1988; M. W. Wanatowicz, *Między regionalizmem a separatyzmem śląskim* [w:] *Regionalizm a separatyzm – historia i współczesność, Katowice 1995; M. Sz c ze p a ń s k i, Regionalizm górnośląski:los czy wybór?/w:/ Nadciągają Ślązacy…,red. L.M. Nijakowski,* Warszawa 2004.

[98] Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Podobieństwa ideowe inspiracje Młodokaszubów oraz twórców regionalizmu podhalańskiego* [w:] *Regionalizm – regiony – Podhale*...

[99] J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX w. po współczesność*, Gdańsk 1982; H. Skorowski, *Etos Kaszubów*, Warszawa 2006.

[100] Zob. S. Archemczyk, *Historia Warmii i Mazur. Od pradziejów do 1945 roku*, Olsztyn 1992.

[101] *Program regionalizmu polskiego*, „Ziemia" 1926, nr 13-14 (także w kilku innych czasopismach oraz jako druk samodzielny, czterostronicowy, bez miejsca wydania).

[102] *Regulamin Organizacyjny Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych* (Archiwum ZG ZNP, kat. A, 285). Ten dokument, jak i szereg innych, związanych z działalnością PUR-ów, wykorzystałem w artykule *Powszechne Uniwersytety Regionalne w II Rzeczypospolitej* („Małopolska" I, Kraków 1999, s. 73-94), w którym przedstawiłem genezę, organizację, formy pracy oraz znaczenie tych placówek w historii polskiego regionalizmu.

[103] S. J. Gumuła, *Regionalizm. Szkic popularny*, Włocławek 1928.

[104] J. Żarnowski, *Społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973.

[105] Zob. S. Maciejewski, *Od fizjografii do regionalizmu,* „Małopolska" IX, Kraków 2007.

[106] Zob. *Regionalizm postulatem programowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, „Głos Nauczycielski" 1927, nr 40; *Rząd a regionalizm*, „Kraj" 1928, nr 1; *Państwo i regionalizm*, „Kurier Poznański" 1928, nr 160; *Zjazdy regionalne Bloku Współpracy z Rządem*, „Epoka" 1928, nr 165.

[107] Zob. B. Wysocka, *Regionalizm Wielkopolski w II Rzeczypospolitej (1919-1939)*, Poznań 1981.

[108] Zob. Nasze stanowisko, „Przegląd Wileński" 1922, nr 22-23; *Naród i państwo*, „Przegląd Wileński" 1922, nr 18-19.

[109] A. L. [Ludwik Abramowicz], *Krajowość a regionalizm*, „Przegląd Wileński" 1927, nr 11; lit., *Idea krajowości*, „Kurier Wileński" 1928, nr 10, 11, 12, 17.

[110] Cz. Miłosz, *Sens regionalizmu*, „Piony" 1932, nr 2.

[111] Zob. E. Chudziński, *Z dziejów regionalizmu wileńskiego („Piony" wobec zagadnień „tutejszych")*, Rocznik Komisji Historyczno-Literackiej XXVIII, 1991.

[112] Zob. Ł. Kapralska, *Pluralizm kulturowy i etniczny, a odrębność regionalna kresów południowo-wschodnich w latach 1918-1939*, Kraków 2000.

[113] R. Szul, *Perspektywy regionalizmu galicyjskiego w Polsce na tle tendencji europejskich* [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, pod redakcją J. Chłopeckiego i H. Madurowicz-Urbańskiej, t. II, *Społeczeństwo i gospodarka*, Rzeszów 1992; S. Uliasz, *Literatura kresów – kresy literatury. Fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Rzeszów 1994.

[114] *Program regionalizmu polskiego*, „Ziemia" 1926, nr 13-14.

[115] A. Patkowski, *Program i zadania czasopism regionalnych*, „Polska Oświata Pozaszkolna" 1932, nr 1.

[116] F. Bujak, *Czym winny się stać* „Gronie"?, „Gronie" 1938, nr 3.

[117] Konstanty Troczyński zdefiniował regionalizm „jako kierunek literacki, zdążający do wydobycia sumy cech kolorytu lokalnego" (*Regionalizm w literaturze*, „Dziennik Poznański" 1933, nr 12); Stanisław Kolbuszewski przez regionalizm w literaturze rozumiał „wprowadzenie do dzieła pewnych specyficznych właściwości lokalnych, >kolorytu lokalnego<, pewnych cech danego środowiska, które wyciskają piętno na utworze literackim, pozwalając go ściśle wiązać z podglebiem, na którym urodziło się" (*Regionalizm jako zjawisko literackie*, „Dziennik Poznański" 1933, nr 51).

[118] Regionalistyczny rodowód autentyzmu przedstawiłem w książce *W kręgu kultury i literatury chłopskiej 1918-1939*, Warszawa 1985.

[119] S. Skwarczyńska, *Regionalizm a główne kierunki teorii literatury*, „Prace Polonistyczne", Łódź 1937.

[120] Zob. E. Chudziński, *Regionalizm w międzywojennej refleksji o literaturze (przegląd świadectw krytycznych)*, Rocznik Komisji Historycznoliterackiej XXIX-XXX (1992-1993), Kraków 1995.

[121] S. Żeromski, *List do Heleny Romer-Ochenkowskiej, datowany 16 IV 1925* [w:] „Pamiętnik Świętokrzyski", Kielce 1931, s. 3; W. Orkan, O *Związkach Ziem* [w:] *Listy ze wsi i inne pisma społeczne*, Kraków 1970, s. 375.

[122] R. Danysz-Fleszarowa, *Krajoznawstwo i regionalizm*, „Ziemia" 1926, nr 1; A. Górski, *Ideologia krajoznawstwa*, „Ziemia" 1926, nr 23-24; A. Patkowski, *Istota, idea i program naszego ruchu krajoznawczego*, „Ziemia" 1939, nr 1.

[123] Zob. S. Piotro wski, *Skalne Podhale w literaturze i kulturze polskiej*, Warszawa 1970; W. Wnuk, *Walka podziemna na szczytach. Góralom poległym i umęczonym za Polskę*, Warszawa 1956; S. Lec zykiewicz, *Konfederacja Tatrzańska*, Warszawa 1969; A. Palmrich, *Zagadnienie „Goralenvolku"* [w:] *Regionalizm – regiony – Podhale*, op. cit.; W. Sz at k ows k i, *Goralenvolk. Historia zdrady,* Zakopane 2012

[124] Zob. *Ogólne cele i założenia polityki kulturalnej*, „Oświata i Kultura" 1944, nr 2.

[125] Zob. *Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury* (materiały i dokumenty), Warszawa 1979. Odstępstwem od tej praktyki była wykładnia regionalizmu, przyjęta na Sejmiku Krajoznawczym w Poznaniu w 1961 roku: „Regionalizm jest ideologią historycznie ukształtowanych zbiorowości terytorialnych o żywej świadomości więzi regionalnej i poczuciu odmienności względem zbiorowości sąsiednich. Regionalizm jest ruchem społecznym, który w oparciu o zespól cech aktualnych dla pewnego obszaru obejmuje swą działalnością sprawy kultury, współżycia społecznego, gospodarki terenowej z zadaniem wszechstronnej aktywizacji środowiska jako wspólnoty regionalnej" – zob. J. Braun, *Regionalizm Aleksandra Patkowskiego*, „Ziemia" 1966, Warszawa 1977.

[126] Zob. C. Niedzielski, *Współczesny polski regionalny ruch społeczno-kulturalny* [w:] *Regionalizm polski (przeszłość i teraźniejszość). Materiały i komunikaty...,* Ciechanów 1990; H. Mossakowska-Mazany, *Regionalne Towarzystwa Kultury. Stan, działalność i kierunki rozwojowe, Warszawa 1977; Towarzystwa Regionalne w Polsce 1998-2002. Aktualny stan ruchu regionalnego,* DTSK Silesia, Wrocław 2002.

[127] *V Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury.* Wrocław 23-25 IX 1994. Dokumentacja, Ciechanów 1995, s. 168.

[128] *Deklaracja programowa regionalistów polskich 2006 /w:/ A toPolska właśnie.* VIII Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury. Referaty, dokumenty programowe…, Warszawa – Wrocław 2007.

[129] Pełne nazwy wydawców (towarzystw, instytucji) – zob. *Katalog mediów polskich 1999/2000,* Kraków 2001.

[130] Zob. W. Chorązki, *Prasa regionalistyczna w okresie transformacji* [w:] *Regionalizm – lokalizm – media.* Materiały z konferencji..., pod redakcją Edwarda Chudzińskiego, Warszawa-Bochnia 2001.

[131] Zob. W. Browarny, *Projekty lokalnej tożsamości w czasopismach kulturalnych po 1989 roku* [w:] *Media lokalne w świecie wolności i ograniczeń*, pod redakcją Igora Borkowskiego

i Aleksandra Woźnego, Wrocław 2003; E. Chudziński, *Między regionalizmem a lokalizmem. Uwagi o tożsamości mediów* [w:] *Polskie media lokalne na przełomie XX i XXI wieku*, red. J. Jarowiecki, A. Paszko, W.M. Kolasa, Kraków 2007.

[132] A. J. Omelaniuk, *Regionalny ruch kulturalny w Polsce* (tekst w formie wydruku komputerowego), Wrocław 2003.

[133] Zob. E. Chudziński (ech), *Polityka medialna w aspekcie regionalnym*, „Małopolska" VII, Kraków 2005; I. P ie t r zy k, *Polityka regionalna Unii Europejskiej iregiony w państwach członkowskich*, Warszawa 2002.

[134] Zob. Z. Bauer, *Internet, czyli lokalne w globalnym* [w:] *Regionalizm – lokalizm – media*..., op. cit.; M. Zdrodowska, *Region w sieci – regionalista w sieci*, „Małopolska" VIII, Kraków 2006.

[135] Por. T. Miczka, *Glokalizacja mediów. O mechanizmach kreowania i kształtowania współczesnej tożsamości* [w:] *Media lokalne w świecie wolności i ograniczeń, op. cit.; Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska – Europa - Świat,* red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005; T. Paleczny, *Procesy regionalizacji a zjawiska globalizacji*, www.isr.wsmip.uj.edu.pl

[136] Cyt. za: Ch. Brun, *Regionalizm* [w:] *Ruch regionalistyczny w Europie*, op. cit., t. I., s. 275.

[137] Zob. *Społeczności lokalne. Teraźniejszość i przyszłość*, red. B. Jałowiecki, W. Łukowski, Warszawa 2006.

Anatol Jan Omelaniuk

Stowarzyszeniowy ruch regionalistyczny w Polsce

Szczególnym fenomenem regionalizmu polskiego jest masowy ruch towarzystw regionalnych, który na ziemiach polskich istnieje od ponad 200 lat, licząc od powstania w 1800 r. Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Regionalne towarzystwa naukowe i kulturalne wyrosły z obrony narodowej tożsamości Polaków, z dążeń do pielęgnowania tradycji i zachowania narodowych wartości kulturalnych. Zawsze były ośrodkami zachowania dzieła ojczystego i służyły ojczyźnie.

Dla stowarzyszeniowego ruchu regionalistycznego przesłaniem był zapis w statucie Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie:

> *„Cokolwiek ojczyzny się tyczy zgromadzić i od niepamięci zachować szczególnie przywiązanie do niej w rodakach ożywić, utrzymać i rozszerzać"*

Drugim źródłem inspiracji w ciągu dwustuletniej tradycji działalności stowarzyszeń były zadania, które postawili sobie filomaci Związek Przyjaciół Wilna: „…zbierać wiadomości o kraju, zaszczepiać zamiłowania do rzeczy ojczystych, wpływać na kształtowanie świadomości narodowej".

Powstające w XIX w. stowarzyszenia czerpały myśli programowe z badań regionalnych podejmowanych przez państwo-znawców: Ta-

deusza Czackiego, Hugo Kołłątaja, Stanisława Staszica i in., którzy przyczynili się do założeń intelektualnych regionalizmu. Ogromną rolę odegrali literaturoznawcy a wśród nich Bronisław Chlebowski, który wskazał rolę regionalizmu jako pozytywistyczną dynamikę rozwoju twórczości.

Od lat 40. XIX w. zaczęły powstawać naukowe opisy podróży historycznych, m.in. Józefa Ignacego Kraszewskiego „Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy". „U nas –pisał w przedmowie - w krajach słowiańskich wszystko jest jeszcze w stanie dziewiczym, do opisu, do wynalezienia, odkrycia przed światem".

Licznie powstałym w II połowie XIX w. (a zwłaszcza w ostatniej dekadzie) stowarzyszeniom inteligenckie środowisko lwowskie wskazało na potrzebę badań ludoznawczych i utrwalenie dziedzictwa chłopskiego.

Dzięki Stanisławowi Witkiewiczowi i Kazimierzowi Tetmajerowi odkryto regionalne wartości Podhala, a „Na przełęczy" S. Witkiewicza uchodziło za ewangelię regionalizmu podhalańskiego.

Od ponad 80 lat regionaliści w Polsce czerpali motywację do swojej służby na rzecz dobra wspólnego w środowisku ze wskazań Władysława Orkana dla synów Podhala i z memoriału w sprawie utworzenia „Ogniska Ziemi".

Później miały miejsce wystąpienia Stefana Żeromskiego, który w swojej twórczości od „Popiołów" do „Puszczy jodłowej" odkrywał regionalne wartości.

Duże znaczenie dla ruchu regionalistycznego w Polsce Niepodległej miało wezwanie pierwszego zjazdu nauki polskiej, który odbył się 7–10 kwietnia 1920 r., do prowadzenia prac naukowych na prowincji, do opracowania opisów monograficznych jednostek terytorialnych, do systematycznego opisu Polski pod względem kultury regionalnej. Głos profesorów Szafera, Smoleńskiego i Limanowskiego, by badać ziemie polskie z punktu widzenia duszy narodowej, jest drogowskazem dla animatorów ruchu regionalistycznego. Postanowienia tego zjazdu stały się pobudką dla grupy nauczycieli, działaczy Oddziału Powiatowego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych oraz Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznaw-

czego w Sandomierzu, do powołania Powszechnego Uniwersytetu Regionalnego i organizowania wycieczek regionalnych służących edukacji regionalnej.

Pierwszy program regionalizmu polskiego opracowała w 1926 r. Rada ds. Uniwersytetów Powszechnych Regionalizmu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Autorami tego programu byli m.in.: Franciszek Bujak, Stanisław Bukowiecki, Maurycy Jaroszyński, Aleksander Janowski, Jan Czarnocki, Stanisław Arnold, Witold Doroszewski, Konrad Górski, Jan Stanisław Bystroń, Stanisław Lorentz, Mieczysław Limanowski, Jan Mydlarski, Zygmunt Nowicki i Aleksander Patkowski.

Szczególne miejsce na tej zaszczytnej liście przyznano trzem wybitnym luminarzom regionalizmu: Stefanowi Żeromskiemu, Władysławowi Orkanowi i Aleksandrowi Patkowskiemu. Zawdzięczamy im sformułowanie zasad i programów, upowszechnienie idei i zadań nowoczesnego ruchu regionalistycznego w Polsce XX w. i wprowadzenie ich do doktryny państwowej odrodzonej II Rzeczpospolitej. Ale rzeczywistymi twórcami instytucji i stowarzyszeń regionalnych i kulturalnych w całym kraju były jednak rzesze patriotów i miłośników swych stron ojczystych, miast i miejscowości. O tych ludziach mówi się, nie bez powodu, że byli oni „solą ziemi".

Stowarzyszeniowy ruch regionalistyczny jest dziełem polskiej inteligencji, oświatowców, nauczycieli, bibliotekarzy, księży, muzealników i innych, przez pracę edukacyjną i społecznikowską działalność w środowiskach lokalnych. To o nich dawno pięknie powiedział Eugeniusz Romer, iż są „dźwiganiem ducha przez miłość ziemi".

Już w XIX stuleciu możemy odnotować na ziemiach polskich, we wszystkich zaborach, szereg przejawów regionalistycznych - powstawał m.in. zorganizowany ruch społeczny wzorowany na Warszawskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Najwcześniej powstały towarzystwa naukowe – w 1815 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie, w 1820 r. Towarzystwo Naukowe Płockie i w II połowie XIX w. następne, m.in. w Toruniu, Przemyślu i Poznaniu.

Obok towarzystw naukowych powstały stowarzyszenia, dla których głównym celem było upowszechnianie sztuki.

Towarzystwa upowszechniające sztukę – muzyczne i śpiewacze

Powstałe do II wojny światowej – 35 (na wstępie data powołania):

- 1818 r. Kaliskie Towarzystwo Muzyczne im. A. Wiłkomirskiego w Kaliszu;
- 1865 r. Towarzystwo Muzyczne w Przemyślu;
- 1872 r. Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Wieliczce;
- 1876 r. Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Kościanie;
- 1886 r. Stowarzyszenie Śpiewacze „Harmonia" w Łodzi;
- 1886 r. Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Warszawie;
- 1892 r. Koło Śpiewacze „Cecylia" w Kobylinie;
- 1892 r. Wielkopolski Związek Chórów i Orkiestr „Macierz" w Poznaniu;
- 1893 r. Towarzystwo Śpiewacze „Harmonia" w Śnieglu;
- 1894 r. Stowarzyszenie Śpiewacze im. S. Moniuszki w Łodzi;
- 1895 r. Towarzystwo Śpiewacze „Lira" w Żyrardowie;
- 1898 r. Towarzystwo Muzyczne im. H. Wieniawskiego w Lublinie;
- 1899 r. Towarzystwo Śpiewacze „Florian" w Pabianicach;
- 1899 r. Towarzystwo Śpiewu w Raszkowie;
- 1900 r. Płockie Towarzystwo Muzyczne im. W. Lachmana w Płocku;
- 1900 r. Podlaskie Towarzystwo Muzyczne w Siedlcach;
- 1901 r. Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Aleksandrowie Łódzkim;
- 1902 r. Towarzystwo Śpiewaczo-Muzyczne „Lutnia" w Kole;
- 1906 r. Towarzystwo Śpiewacze „Harfa" w Warszawie;
- 1906 r. Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Konstantynowie Łódzkim;
- 1907 r. Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia" w Zgierzu;
- 1908 r. Konstantynowskie Stowarzyszenie Śpiewaczo-Muzyczne im. F. Chopina w Konstantynowie Łódzkim;
- 1908 r. Stowarzyszenie Śpiewacze im. H. Szymanowskiego w Łodzi;
- 1909 r. Towarzystwo Śpiewacze „Echo" w Żyrardowie;
- 1911 r. Towarzystwo Muzyczne im. M. Zielińskiego w Śremie;
- 1917 r. Towarzystwo Śpiewacze im. T. Kościuszki w Pabianicach;
- 1919 r. Krakowskie Towarzystwo Śpiewacze „Echo";
- 1920 r. Stowarzyszenie Śpiewacze – Męski Chór „Hasło" w Bydgoszczy;
- 1921 r. Pomorskie Towarzystwo Muzyczne w Toruniu;
- 1922 r. Towarzystwo Muzyczne im. J. Paderewskiego w Bydgoszczy;

- 1923 r. Towarzystwo Śpiewacze „Dzwon" w Pabianicach;
- 1923 r. Towarzystwo Śpiewacze im. S. Moniuszki w Radomsku;
- 1928 r. Towarzystwo Śpiewacze „Echo" w Lublinie;
- 1933 r. Towarzystwo Śpiewacze im. S. Moniuszki w Mielcu.

15 towarzystw powstało w XIX w. 11 towarzystw powstało w pierwszym 20-leciu XX w. – do odzyskania Niepodległości Polski. 9 towarzystw powstało w 20-leciu międzywojennym. Najwięcej, bo 15 stowarzyszeń śpiewaczych powstało w województwie łódzkim.

Zespoły pieśni i tańca lub stowarzyszenia taneczne

Prekursorem stowarzyszeniowej formy był Wielkopolski Związek Chórów i Orkiestr (1892), jako stowarzyszenie działa od 1948. Następne 6 stowarzyszeń powstało w latach 1950–1960, 4 stowarzyszenia w latach 80-tych, 22 po 1990 r. To zespoły kiedyś działające pod patronatem związków zawodowych lub zakładów pracy.

Stowarzyszenia teatralne

Najstarszym stowarzyszeniem jest Towarzystwo Dramatyczne im. A. Fredry „Fredreum" w Przemyślu powstałe w 1869 r. Następne z istniejących również obecnie jest Towarzystwo Kultury Teatralnej w Ostrołęce (1907) i Towarzystwo Kultury Teatralnej w Katowicach (1926). Po II wojnie światowej powstało w 1947 r. Towarzystwo Miłośników Teatru im. H. Modrzejewskiej w Zakopanem. Później powstało kolejnych 10. Dwanaście stowarzyszeń teatralnych działa w miastach wojewódzkich i dużych miastach powiatowych. Tylko jedno rozwija działalność w mieście nie będącym siedzibą władz powiatowych; to Międzyrzeckie Towarzystwo Teatralne. I również jedno Stowarzyszenie Twórców „Teatr Wiejski Węgajty" pracuje na wsi w województwie warmińsko-mazurskim.

Stowarzyszenia plastyczne i sztuk pięknych

Stowarzyszenia Sztuk Pięknych

Wśród obecnie działających są dwa powstałe w XIX w.: Towarzystwo Sztuk Pięknych w Krakowie (1854) i Towarzystwo Sztuk Pięknych „Zachęta" w Warszawie (1860). Tuż po II wojnie światowej w 1945 r. powstało Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Radomiu. 16 stowarzyszeń powstało w II połowie XX w. Wszystkie działają w dużych miastach.

Stowarzyszenia twórców-artystów plastyków ludowych

Wiodącą rolę odgrywa Stowarzyszenie Twórców Ludowych w Lublinie, powstałe w 1986 r.

Stowarzyszenia artystów plastyków nieprofesjonalnych

Wszystkie te stowarzyszenia powstały w II połowie XX w. Działają głównie w miastach. Są liczne inicjatywy udostępniania ich twórczości w środowiskach wiejskich.

Stowarzyszenia fotograficzne

Do najstarszych stowarzyszeń należą:

- Krakowskie Towarzystwo Fotograficzne powołane w 1895 r.
- Warszawskie Towarzystwo Fotograficzne powołane w 1901 r.
- Poznańskie Towarzystwo Fotograficzne powołane w 1924 r.
- Cieszyńskie Towarzystwo Fotograficzne powołane w 1930 r.

W latach 1945–1949 powstało towarzystwo fotograficzne w Opolu (1946) i Wrocławiu (1947). Najwięcej towarzystw powstało w latach 50–70 XX w. – aż 25, w późniejszym czasie powstały tylko dwa stowarzyszenia.

Stowarzyszenia filmowe

Wszystkie powstały po 1956 r. Najdłużej działa Dyskusyjny Klub Filmowy Inteligencji i Studentów „Kontrasty" w Szczecinie (1956).

Stowarzyszenie miłośników książki i literatury

W 1926 r. powstały: Lubelskie Towarzystwo Miłośników Książki i Towarzystwo Bibliofilów im. J. Lelewela w Toruniu. W okresie powojennym jako pierwsze powstało w Poznaniu w 1959 Wielkopolskie Towarzystwo Przyjaciół Książki. Po nim do 1980 r. powstało 15 stowarzyszeń. Natomiast 13 stowarzyszeń powstało w ostatnim 30-leciu.

Stowarzyszenia miłośników zabytków i przyjaciół muzeów

Pierwszym stowarzyszeniem jest Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków w Krakowie, które powstało w 1896 r. Jako drugie powstało w 1956 r. Stowarzyszenie Miłośników Zabytków w Malborku. Najliczniejszą grupę stanowią stowarzyszenia miłośników konkretnych muzeów. Większość powstała po zmianie podziału administracyjnego kraju w 1975 r.

Stowarzyszenia miłośników lub przyjaciół swoich miejscowości

Dzięki wielkiemu zaangażowaniu inteligencji w rozkwit regionalizmu w Polsce w XIX w. i pierwszej Polowie XX w. powstały stowarzyszenia miłośników lub przyjaciół swoich miejscowości. Do dzisiaj kontynuuje swoją działalność 28 towarzystw powstałych do II wojny światowej (na wstępie data powołania):

- 1832 r. – Bydgoskie Towarzystwo Upiększania Miasta, a od 1920 Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy;
- 1885 r. – Macierz Ziemi Cieszyńskiej – Towarzystwo Miłośników Regionu;
- 1887 r. – Towarzystwo Miłośników Śremu;
- 1890 r. – Towarzystwo Przyjaciół Przemyśla i Regionu;
- 1904 r. – Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej;
- 1904 r. – Związek Podhalan;
- 1905 r. – Towarzystwo Miłośników Ołtarzewa;
- 1906 r. – Towarzystwo Przyjaciół Ciechocinka;
- 1909 r. – Towarzystwo Przyjaciół Nałęczowa;

- 1911 r. – Towarzystwo Przyjaciół Otwocka;
- 1914 r. – Stowarzyszenie Miłośników Jarosławca;
- 1921 r. – Towarzystwo Miłośników Koźmina Wlkp.;
- 1922 r. – Towarzystwo Miłośników Miasta Poznania;
- 1923 r. – Towarzystwo Miłośników Torunia;
- 1925 r. – Towarzystwo Przyjaciół Miasta Kazimierza Dolnego;
- 1926 r. – Związek Szczyrzan;
- 1927 r. – Towarzystwo Przyjaciół Legionowa;
- 1927 r. – Stowarzyszenie Miłośników Urli;
- 1928 r. – Towarzystwo Miłośników Ziemi Myślenickiej;
- 1930 r. – Towarzystwo Miłośników Wołomina;
- 1930 r. – Towarzystwo Przyjaciół Broku;
- 1932 r. – Towarzystwo Popierania Kultury Regionalnej w Częstochowie;
- 1934 r. – Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej;
- 1935 r. – Towarzystwo Regionalne Ziemi Rzeszowskiej, od 1945 Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Sztuki, a od 1975 r. Rzeszowskie Towarzystwo Naukowe;
- 1936 r. – Związek Ołpiny;
- 1938 r. – Towarzystwo Przyjaciół Biecza;
- 1938 r. – Towarzystwo Przyjaciół Sulejowa;
- 1939 r. – Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Szepietowskiej.

Od zarania zorganizowanego ruchu stowarzyszeniowego jego zainteresowania były skierowane na naukę i kulturę. Liczne stowarzyszenia dały początek instytucjom kultury. W samym Krakowie Towarzystwo Naukowe Krakowskie, powstałe w 1816 r., przekształciło się w Akademię Umiejętności. Towarzystwo Przyjaciół Muzyki utworzyło Filharmonię w Krakowie. Tradycja Akademii Muzycznej w Krakowie sięga 1888 r., kiedy powstało konserwatorium Towarzystwa Muzycznego. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie od połowy XIX w. we własnym Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim urządzało liczne wystawy. Podobną rolę od 1860 r. spełnia Towarzystwo Sztuk Pięknych Zachęta w Warszawie. Założone w 1871 r. w Warszawie Towarzystwo Muzyczne utworzyło już w 1884 r. szkołę muzyczną a Towarzystwo Kultury Teatralnej, dysponując kapitałem prywatnym, miejskim i pań-

stwowym, sprawowało opiekę nad Teatrem Polskim, udzielało subwencji; obecnie w skromnym zaledwie wymiarze kontynuuje tradycje, patronując teatrom amatorskim w kraju. Towarzystwo Czytelni Ludowych w Poznaniu do 1914 r. zorganizowało 1600 bibliotek, rozesłało ok. 500 tys. książek polskich. Zakładało uniwersytety ludowe i domy oświatowe.

Wspomniane Królewskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie od powstania w 1800 r. gromadziło zbiory zabytków, inicjowało powstanie muzeów, a jego kontynuator - Towarzystwo Naukowe Warszawskie - od 1907 r. było największą polską instytucją naukową. Posiadało rozbudowaną sieć pracowni i zakładów badawczych, które zostały upaństwowione i włączone po 1951 r. do Polskiej Akademii Nauk. Po 1918 r. towarzystwa naukowe przyczyniły się do założenia i rozwoju polskich instytucji naukowych, m.in. z inicjatywy Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk utworzono w 1919 r. Uniwersytet Poznański. Własnością Towarzystwa Naukowego Płockiego, założonego 180 lat temu, jest liczący ponad 200 tysięcy woluminów księgozbiór Biblioteki im. Zielińskich, która obok Pałacu Sztuki Towarzystwa Sztuk Pięknych w Krakowie należy do nielicznych instytucji kulturalnych, pozostałych przy swoich towarzystwach.

Instytucje te powstały w czasach, gdy nie było państwa polskiego, by służyć narodowi. Wiele powstało w pierwszych latach II Rzeczpospolitej w celu odrodzenia polskiego życia kulturalnego.

Po II wojnie światowej liczne stowarzyszenia zostały zlikwidowane z powodów politycznych, innym państwo odebrało majątek. Stowarzyszenia, które przetrwały, mogły realizować zadania, pozostając na poboczu rozwiniętego systemu instytucjonalnego, zresztą częściowo obcego polskiej tradycji. Były to działania kulturalno-oświatowe, a od połowy lat 60. także z zakresu edukacji historycznej, ciągle pod ścisłym nadzorem administracji państwowej. O ograniczonej samodzielności stowarzyszeń może świadczyć fakt opracowywanych centralnie kierunków działania i zwoływanych przez ministra kultury i sztuki w okresie lat 70. i 80. trzykrotnie kongresów regionalnych towarzystw kultury.

Dopiero od początków lat 80. zaczął się odradzać wolny od manipulacji regionalistyczny ruch stowarzyszeniowy. W 1981 r. powstała demokra-

tycznie wybrana krajowa reprezentacja regionalnych towarzystw kultury oraz została opracowana i uchwalona przez samych regionalistów Karta Regionalizmu Polskiego. W latach 90. podwoiła się liczba stowarzyszeń. Zarejestrowanych zostało ok. 1300, dla których regionalizm był ideologią.

Stowarzyszeniowy ruch regionalistyczny w ciągu swojego 200-letniego istnienia kieruje się maksymą „być narodowi pożytecznym". Te słowa Stanisława Staszica, prezesa Królewskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, wyznaczyły w przeszłości i wyznaczają współcześnie role służby społecznej dla kraju.

Główną funkcją ich działania było pielęgnowanie polskości poprzez wydobywanie tradycji danego regionu i na tych tradycjach uczenie historii ojczystej, doskonalenie języka poprzez piśmiennictwo regionalno-oświatowe, zbieractwo folklorystyczne czy kronikarskie, kontynuowanie obyczajów i obrzędów polskich. Te inicjatywy regionalistyczne służyły rozwojowi poczucia narodowego.

Aktualnie w Polsce działa ok. 3000 towarzystw, dla których regionalizm jest ideologią. Wśród obecnie działających towarzystw regionalnych 20 powstało w XIX w., 32 towarzystwa powstały w pierwszym czterdziestoleciu XX w. (do II wojny światowej). Ponad 600 towarzystw powstało po II wojnie światowej w latach 1945–1970. Większość z nich powstało w okresie „odwilży" – polskiego października i w czasie obchodów Millenium Chrztu Polski. Sprzyjającym czasem dla powstawania towarzystw były reformy administracyjnego podziału kraju w latach 70. i przełom lat 80. i 90.

W ostatnich 20 latach podwoiła się ilość stowarzyszeń. Działają one w około 1000 miejscowości. Terenem działania stowarzyszeń regionalnych są:

– wsie (ponad 300);

– na obszarze regionów - np. Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Wielkopolskie Towarzystwo Kulturalne, Stowarzyszenie Społeczno-Kulturalne „Pojezierze", Związek Podhalan;

– 2/3 ogółu towarzystw to towarzystwa miłośników swoich miejscowości, realizujące też cele kulturalne;

– ok. 400 towarzystw zajmuje się upowszechnianiem sztuki. Ich zasługą jest prowadzenie ognisk artystycznych. To towarzystwa muzyczne, teatralne, filmowe, sztuk pięknych, plastyczne i fotograficzne;

– ok. 50 towarzystw posiada status regionalnych towarzystw naukowych lub przyjaciół nauk;

– kilkadziesiąt towarzystw w nazwie używa słów „promocja i rozwój" najczęściej swojej gminy;

– działają też towarzystwa miłośników miast i ziem obecnie znajdujących się poza granicami kraju np. Miłośników Wilna i Grodna, Miłośników Wołynia i Polesia, albo Miłośników Wołkowyska, Lidy, Brześcia czy Drohobycza.

Ruch stowarzyszeniowy odczuwa niedostatek własnej bazy do działania i środków finansowych. Nagłe uchwalenie ustawy o stowarzyszeniach w 1991 r. i pozbawienie prawa do dotacji państwa bez dania czasu na przejście do własnej działalności gospodarczej lub pozyskanie sponsorów stworzyło poważne trudności w realizowaniu celów statutowych.

Stowarzyszenia kulturalne w Polsce powinny posiadać własne instytucje kultury, swoje miejsce do statutowej działalności lub bezpłatnego korzystania z miejsc w instytucjach kultury działających w środowisku i wspólnie realizować wartościowe inicjatywy kulturalne.

Ruch stowarzyszeń kulturalnych będzie mógł wówczas wypełniać swoją rolę, jako partner państwa i samorządu terytorialnego, gdy okrzepnie materialnie. W tym powinno wspomóc państwo, naprawiając błąd z początków lat 90., a samorządy, jako najbliżsi sojusznicy stowarzyszeń, powinny przez współpracę wspomagać rozwój regionalizmu w przestrzeni swojego działania.

Stowarzyszenia kulturalne z trudem uzyskują wsparcie finansowe ze strony instytucji gospodarczych, firm i prywatnych właścicieli dla realizacji inicjatyw wzbogacających uczestnictwo w kulturze. Stowarzyszeniom potrzebni są mecenasi, którzy materialnie wspierać będą społeczną działalność zrzeszonej w stowarzyszeniach inteligencji.

Stowarzyszeniowy ruch regionalistyczny ma pespektywę dalszego trwania i rozwoju. Sprzyja temu tradycja ruchu stowarzyszeniowego, powstałe wzory i efekty działania.

Regionalne towarzystwa ożywiły swoimi społecznikowskimi działaniami liczne obszary działalności człowieka i społeczeństwa, tworząc nowe ogniska aktywności kulturalnej w różnych środowiskach:

– chronią zabytki pełniąc rolę społecznych opiekunów; tę służbę pełni ok. 950 stowarzyszeń; współdziałają ze służbą ochrony zabytków;
– wydają książki regionalne; tylko w latach dziewięćdziesiątych ukazało się ok. 2500 tytułów;
– wydawanych jest ponad 400 czasopism lokalnych, część z nich jest wspierana przez samorządy gminne;
– prowadzą ogniska artystyczne, zespoły amatorskiego uprawiania sztuki albo są ich patronami; w 1998 r. towarzystwa regionalne współdziałały z ok. 7 tys. zespołów i ok. 6 tys. twórców ludowych, których są opiekunami;
– ponad 400 towarzystw prowadzi własne, niewielkie zazwyczaj instytucje kulturalne jak: galerie, redakcje wydawnicze, biblioteki, drukarnie, kluby, pracownie badawcze (stacje naukowe);
– są organizatorami wystaw twórców profesjonalnych i amatorów.

Towarzystwa rocznie organizują w kraju ok. 180 tys. działań służących uczestnictwu w kulturze. Jest to o tyle więcej możliwości obecności w kulturze dzięki istnieniu stowarzyszeń. Zrealizowane są one społecznie bez ponoszenia kosztów, albo koszty ponoszą sami członkowie lub ze środków wypracowanych prowadząc działalność gospodarczą, wreszcie z uzyskanych środków od różnych sponsorów, w tym od samorządów gminnych. Wszystkie zorganizowane działania przez stowarzyszenia są działaniami najtańszymi, gdyż wkładany jest wielki wkład pracy społecznej.

Rozwojowi ruchu regionalistycznego i powstania towarzystw regionalnych w ostatnim 25-leciu służyły najnowsze dokumenty o regionalizmie polskim. Deklaracja Programowa Regionalistów Polskich 2006 nawiązuje do Karty Regionalizmu Polskiego uchwalonej na V Kongresie RTK we Wrocławiu 25 września 1995 r., w której wówczas zdefiniowano odradzający się regionalizm. W niej znajduje się credo dla regionalistów: „Losy historyczne sprawiły, że od wieków najwyższą wartością Polaków jest ojczyzna. Wszelkie nasze działania winny jej służyć. Określając zasady regionalizmu polskiego, jesteśmy pomni tego, że dobrem nadrzędnym dla nas wszystkich jest Polska".

Szczególna rola w kształtowaniu myśli regionalnej przypada Kongresom Regionalnych Towarzystw Kultury, począwszy od II Kongresu

w Nowym Sączu (maj 1981 r.), do ostatniego Kongresu, który odbył się w 2010 r. (wrzesień) w Kielcach. Podczas Kongresów wygłoszonych zostało 47 referatów przez uczonych i działaczy towarzystw, którzy wzbogacili swą wiedzą treść regionalizmu.

W ostatnich 30 latach promotorem regionalizmu w Polsce była Rada Krajowa Regionalnych Towarzystw Kultury powstała w 1981 r. i działająca pod przewodnictwem Anatola Jana Omelaniuka. Dzięki jej działalności nastąpiło ożywienie myśli regionalistycznej, rozwinięcie ruchu stowarzyszeń regionalnych i pozyskanie szerokich kręgów zwolenników tej idei, a zwłaszcza w szkolnictwie wszystkich szczebli i w instytucjach kultury.

Wielki udział w rozwoju regionalizmu ma Krajowy Ośrodek Dokumentacji Regionalnych Towarzystw Kultury w Ciechanowie działający w latach 1983–2002, który zorganizował wspólnie z RK RTK ponad 150 konferencji naukowych, spotkań regionalistów i wydał prawie 100 książek w serii Problemy Regionu i Regionalizmu. Jest to efekt pracy Aleksandra Kociszewskiego i współdziałających z nim prawie 240 ludzi nauki. Likwidacja tego ośrodka to wielka strata jedynej krajowej instytucji służącej ruchowi regionalnemu.

Rozległą i bogatą działalność realizowali liderzy ruchu regionalistycznego w poszczególnych województwach, przyczyniając się do jego ilościowego rozwoju. W towarzystwach zrzeszonych jest ok. 800 tys. członków. Od 10 lat działa Ruch Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczpospolitej Polskiej – związek towarzystw regionalnych, którego celem głównym wynikającym z Deklaracji Programowej Regionalistów Polskich 2006 jest umocnienie i dalszy rozwój regionalizmu. Ważne jest, aby w różnych zakątkach Rzeczpospolitej powstały stowarzyszenia, dla których regionalizm jest myślą ideową, by ilość ich się zwielokrotniła.

Dorobek ruchu regionalistycznego w okresie jego odrodzenia i rozbudowy po roku 1989 wskazuje na wielki zasób inicjatyw, poważny potencjał społeczny i bogaty kapitał kulturowy. Podłożem społecznym tego procesu jest szczególny fenomen współczesnej Polski – rozkwit lokalizmu, jego awans i przyrost społecznej energii wyzwolonej po latach PRL przez powrót do demokracji i reformę ustroju samorządowego w początku lat dziewięćdziesiątych.

Suma dorobku i doświadczenia ok. 3 tys. stowarzyszeń lokalnych i regionalnych, wyrosły na obszarze całego kraju, jest jednakże jakością niedoszacowaną i niedocenioną. Stowarzyszenia istnieją i działają w warunkach rozproszenia terytorialnego, niekiedy izolacji, przy niedostatkach, a ponadto w warunkach umyślnego braku nagłośnienia – z małymi wyjątkami – w głuchej ciszy i pustce medialnej. Nie można przejść do porządku nad faktem, że ruch ten bywa niedostrzegany lub rozmyślnie odsuwany na margines opinii i życia publicznego, w przeciwieństwie do upartyjnienia polityki.

Ruch regionalny, pozbawiony wsparcia, trwa i działa w warunkach chronicznego ubóstwa środków, a jednak, mimo dotkliwego niedofinansowania z funduszy publicznych, nie zaprzestaje swojej działalności.

Wysoce niepokojące są tendencje ustawodawcze i decyzje rządu. Zostały one dotkliwie odczute i źle przyjęte w środowisku regionalistów w ciągu ostatnich kadencji. Obcinanie funduszy i piętrzenie przeszkód prawno-administracyjnych było niestety stałą praktyką.

Oczekujemy nowej polityki wobec ruchu regionalistycznego. Trwonienie bądź tłumienie energii społecznej regionalistów byłoby jaskrawym marnotrawstwem kapitału społecznego niezbędnego Rzeczpospolitej samorządowej i obywatelskiej.

Zebrani na spotkaniu przed Kongresem Kultury Polskiej w dniu 28 VIII 2009 r. w Warszawie przedstawiciele 135 regionalnych towarzystw kultury zrzeszonych w związku stowarzyszeń regionalnych – Ruchu Stowarzyszeń Regionalnych Rzeczpospolitej Polskiej, zwrócili się z gorącym apelem do Kongresu Kultury Polskiej o postulowanie pod adresem władz państwowych podjęcia działań mających na celu określenie miejsca i roli towarzystw kulturalnych, naukowych i oświatowych w polityce państwa i wypracowanie nowych rozwiązań prawnych umożliwiających zabezpieczenie funkcjonowania i rozwijania tego społecznego ruchu ułatwiających mu wypełnianie zasady pomocniczości w stosunku do państwa, samorządów i służby dla dobra wspólnego.

Regionaliści apelują o wypracowanie rozwiązań prawnych regulujących status stowarzyszeń działających w sferze kultury, nauki, oświaty oraz zasad funkcjonowania i finansowania całego społecznego ruchu kulturalno-naukowego w Polsce poprzez:

- Wypracowanie prawne statusu stowarzyszeń, który ułatwi ich funkcjonowanie a zarazem umożliwi aktywnej części społeczeństwa uczestnictwo w społecznej służbie dla dobra wspólnego. Uchwalona 7 IV 1989 r. ustawa o stowarzyszeniach i ustawa o pożytku politycznym i wolontariacie z 24 IV 2003 r. wymagają pilnej nowelizacji. Potrzebne są jeszcze zapisy o roli i znaczeniu stowarzyszeń kulturalnych, naukowych, oświatowo-wychowawczych w życiu społecznym kraju, a ze względu na ich charakter trzeba określić rangę społeczną, zasadnicze uprawnienia i oczywiście obowiązki. Konieczny jest w ustawie zapis zabezpieczający możliwość wypełniania funkcji i realizacji programów przez stowarzyszenia.
- Przygotowanie rozwiązań prawnych dotyczących sposobu finansowania działalności przedmiotowej i podmiotowej stowarzyszeń z budżetu państwa poprzez merytorycznie właściwe resorty ministerialne, a także z budżetu urzędów wojewódzkich na zasadzie zawieranych porozumień dla ustalonych wspólnie zadań zleconych. W nowej ustawie bądź w ustawie znowelizowanej winny się znaleźć następujące zapisy dotyczące finansowania stowarzyszeń:
  - Stowarzyszenia kulturalno-artystyczne, naukowo-oświatowe i społeczno-wychowawcze otrzymują dotację państwową na utrzymanie biura, prowadzonej placówki upowszechniania kultury, popularyzacji nauki oraz na realizację swoich statutowych zadań.
  - Stowarzyszenia są upoważnione do przyjmowania zleceń na wykonywanie określonych prac o charakterze wydawniczym, badawczym, szkoleniowym, koncertowym itp. od władz administracyjnych i samorządowych, jak też przedsiębiorstw i innych podmiotów w zakresie działalności przewidzianej w statucie.
  - Stowarzyszenia są uprawnione do podejmowania działalności gospodarczej, której dochód przeznaczony jest na rozwój statutowej działalności stowarzyszenia.
  - Należy dokonać daleko idących zmian w ustawie o działalności pożytku publicznego i wolontariacie przez uproszczenie procedury dotyczącej składania wniosków do takiego stopnia, by czynności te nie wymuszały tworzenia aparatu urzędniczego i zatrudniania specjalistów.

– Stosować ulgi w opłatach za wynajmowane lokale, służące działalności statutowej lub udostępniać bezpłatnie przez zawodowe placówki kulturalne i oświatowe dla potrzeb stowarzyszeń.

Współczesny ruch regionalistyczny jest najbardziej masowym ruchem społecznym. By społecznicy, a jest nimi inteligencja, mogli być jeszcze bardziej pożyteczni narodowi, konieczne są decyzje władz państwowych w zakresie określenia miejsca i roli stowarzyszeń regionalistycznych w polityce państwa, w polityce polskiej kultury, edukacji i wychowania.

Regionaliści polscy oczekują stworzenia nieodzownych warunków dla działania masowego stowarzyszeniowego ruchu kulturalnego i naukowego, który w nowej sytuacji historycznej i w otwartej przestrzeni europejskiej będzie mógł skuteczniej:

- realizować zadania wychowania patriotycznego;
- wyzwalać w społecznościach lokalnych aktywność kulturalną i odpowiedzialność za stan moralny i styl życia ludzkiej zbiorowości;
- sprawować opiekę nad wartościami kultury regionalnej, upowszechniać folklor, prezentować twórczość ludową;
- pielęgnować tradycje historyczne, ochraniać zabytki, miejsca historyczne, popularyzować wybitne postacie zasłużone dla regionu i kraju;
- kontynuować w życiu codziennym zwyczaje regionalne, ożywiać obrzędowość ludową, promować potrawy regionalne itp.
- troszczyć się o piękno krajobrazu i bogactwo przyrody polskiej;
- propagować walory regionalnych typów gospodarki;
- kreować swoje „małe ojczyzny".

Oczekujemy - stwierdzają regionaliści – konstruktywnego, przyjaznego i partnerskiego stanowiska wobec naszego ruchu i naszej pracy ze strony najwyższych władz Państwa Polskiego: Prezydenta Rzeczypospolitej, Senatu i Sejmu, Premiera, ministrów, a także marszałków województw, wojewodów, starostów i burmistrzów miast, spośród których wielu jest pasjonatami regionów i liderami swych małych ojczyzn.

Ze swej strony regionaliści deklarują, że ruch regionalny zaangażuje swój potencjał twórczy, inicjatywę i energię społeczną w działania integracyjne i kulturotwórcze w duchu „patriotyzmu jutra", wesprze ugruntowanie samorządności, partycypacji i demokracji terytorialnej,

dołoży starań, by kształtowały się więzi i identyfikacja wspólnot lokalnych z krajem ojczystym i jego małymi ojczyznami, będzie chronił i pomnażał tradycje miejscowe z całą ich różnorodnością i swoistością kultur regionalnych, a jednocześnie będzie kultywował dziedzictwo narodowe; potwierdzi swym działaniem, że polska racja stanu, interes narodowy i suwerenność państwa są nadrzędnymi racjami regionalizmu polskiego.

Bo ruch regionalistyczny jest potrzebny do kształtowania oblicza współczesnego społeczeństwa polskiego zachowującego w swojej różnorodności jedność narodu. W odrębnościach regionalnych odszukujemy emocjonalny stosunek do przestrzeni „małej ojczyzny", regionu jako części ojczyzny narodowej.

Ruch regionalistyczny XXI w. ma przyczyniać się do budowy społeczeństwa obywatelskiego, mobilizować społeczeństwo do troski o przyszłość. W trzecim tysiącleciu regionalizm ma pomóc czuć się „u siebie", „być zadomowionym" i „zakorzenionym", ma dać nowe życie patriotyzmowi lokalnemu. Nasze towarzystwa oferują współczesnemu człowiekowi odzyskanie swojej podmiotowości i znalezienie swojego miejsca w nowej rzeczywistości współczesnego świata.

A więc ciągle mamy rozwijać idee regionalizmu i lokalizmu, które oferują współczesnemu człowiekowi, a zwłaszcza młodemu, służbę na rzecz dobra wspólnego.

Towarzystwa mają proponować coraz szerszym kręgom społeczności lokalnych zajmowanie się tym wszystkim w swoim otoczeniu, co wiąże się z ojcowizną, co umacnia rodzinę i identyfikację narodową.

Działania społeczne towarzystw regionalnych mają wzmacniać poczucie identyfikacji z najbliższym otoczeniem, ułatwiając ożywienie lokalnego życia społecznego. Dlatego konsekwentnie dążymy do odrodzenia hamowanej w okresie powojennym samoorganizacji społeczeństwa. Będziemy wyzwalać aktywność w prywatnych ojczyznach.

Wiemy bowiem z własnych doświadczeń, że dynamika rozwoju lokalnego zależy przede wszystkim od inicjatywy i aktywnego uczestnictwa obywateli. W tym celu zadbać mamy o umocnienie więzi regionalnych. Tam zaś, gdzie więzi te jeszcze się nie w pełni wykrystalizowały, wspierać ich budowanie i krzepnięcie. Więź regionalna jest czynnikiem

społecznej konsolidacji wokół wspólnych celów. W społeczeństwie zintegrowanym, identyfikującym się z własną przestrzenią naturalną i społeczną, cele ruchu regionalnego znajdą drogę do utożsamienia się z celami całej zbiorowości.

W naszym rozumieniu regionalizm jest przede wszystkim naszą postawą wobec własnego regionu. Jest ideologią, która w regionalnych właściwościach kawałka ziemi upatruje cennych wartości, a jednocześnie chce wartości tych strzec i rozwijać je. Regionalizm jest potrzebny dla kształtowania oblicza współczesnego społeczeństwa polskiego w zmienionych i nadal zmieniających się warunkach zewnętrznych i wewnętrznych.

Polskiemu społeczeństwu potrzebny jest silny ruch regionalny, działający w prywatnych ojczyznach, ruch stowarzyszeniowy niezależny od partii politycznych, a wierny tylko służbie narodowi. I nasze stowarzyszenia regionalne są takim ruchem tworzącym wizję środowiska, wspólnego domu. Za motto swoich działań przyjęliśmy słowa Johna Kennedy'ego „Nie pytajcie, co ma wam dać kraj, ale pytajcie siebie, co wy możecie dać krajowi". Propagujemy takie postawy.

Ruch regionalistyczny wyrósł z potrzeby obrony narodowej tożsamości Polaków w momencie, gdy była ona szczególnie zagrożona wskutek wynaradawiającej polityki państw zaborczych. Dzisiejsza rzeczywistość przynosi zagrożenia innego rodzaju, nadal więc – choć może w innych formach – aktualne jest zadanie pielęgnowania tradycji lokalnych, regionalnych wartości kulturowych, by były trwałym źródłem zachowań dzieła ojczystego i kształtowały postawy wierności ojczyźnie.

Istotą działania towarzystw regionalnych jest troska o zachowanie w „małej ojczyźnie" wartości i tradycji. Dopełnienie wartości dzisiejszych i stwarzanie jej wartościowej przyszłości. Budzenie postaw szacunku dla dziedzictwa kultury lokalnej. Wzmacnianie własnej tożsamości i niezależności kulturowej. Rozpoczęcie przemyślanej i trwałej pracy organicznej u siebie, u podstaw, na rzecz własnej „małej ojczyzny" i na rzecz siebie – jej pełnoprawnego obywatela.

Są Polsce potrzebne towarzystwa, które będą pozyskiwać jak najliczniejszą społeczność, instytucje działające w środowisku, samo-

rządy terytorialne do współpracy w wyzwoleniu w społecznościach lokalnych aktywności kulturalnej do opieki nad wartościami kultury regionalnej, do upowszechniania folkloru, prezentowania twórczości ludowej, do pielęgnowania tradycji, ochrony zabytków, miejsc historycznych, popularyzowania wybitnych postaci zasłużonych dla regionu i kraju, kontynuowania w życiu codziennym zwyczajów regionalnych, ożywiania obrzędowości ludowej, do troski o piękno krajobrazu i bogactwo przyrody polskiej, propagowania walorów regionalnych typów gospodarki, kreowania swojej „małej ojczyzny".

Towarzystwa regionalne mają zadbać, aby mieszkańcy wsi, miast, ziem i historycznych regionów wyzwolili w sobie chęć zachowania tożsamości, ochrony regionalnych wartości, aby sami zadbali o swoje dziedzictwo kulturowe. By pielęgnowali swoją odrębność lokalną, najbliższy świat, w którym żyją na co dzień. Musimy konsekwentnie pobudzać społeczeństwo do samoorganizacji.

Żyjąc w czasach agresji ideowo-kulturowej, stowarzyszenia ugruntowują poczucie zadomowienia w rodzinnej glebie, w tradycji, przy jednoczesnym otwarciu na tożsamość i suwerenność. Budują fundament prawidłowego rozwoju jednostki i zbiorowości społecznej jako zaporę przed narastającymi zagrożeniami. Są osnową myślenia społecznego i działania takiego, które służy zachowaniu wartości dziedzictwa kulturalnego Polaków, wyróżniającego naszą przestrzeń w przestrzeni europejskiej.

„…i żeby Polacy (cytując Ojca Św. Jana Pawła II) mogli w oparciu o swoją kulturę polską kształtować również swoją przyszłość".

Stowarzyszenia mają podjąć misję odrodzenia aktywności kulturalnej społeczności lokalnych, wyzwolenia samozaradności, mają uświadamiać społeczeństwu odpowiedzialność za własne uczestnictwo w kulturze. Dla stowarzyszeń regionalnych edukacja kulturalna jest ważnym celem programowym. Polski społeczny ruch kulturalny ma przeciwstawiać się negatywnym skutkom kultury masowej i inicjować powstawanie alternatywnych grup kulturowych, w których ma dominować duchowość i doskonalenie osobowości, jako przeciwwaga dla konsumpcyjności, osiągania maksymalnej przyjemności i zabawy.

Regionalne towarzystwa kulturalne działające w Polsce świadomie z dużą aktywnością podejmują już wyzwanie rozwoju kultury, budzą

postawy szacunku dla dziedzictwa kultury lokalnej. Rozwój w dziedzinie kultury wymaga istnienia organizacji skupiającej aktywnych przedstawicieli danej społeczności, rozumiejącej istotę kultury w życiu ludzkim. Tę prawdę winny sobie bardziej uświadomić władze państwowe i samorządowe i współdziałać szerzej niż tylko przy rozpatrzeniu wniosku o dofinansowanie jakiegoś programu. Stowarzyszenia są potrzebne również po to, by strzegły przed instrumentalnym traktowaniem kultury. Niebezpieczeństwo istnieje zawsze, gdy władza tworzona jest z elit politycznych i bez udziału specjalistów. Po złych doświadczeniach z niedawnej przeszłości stowarzyszenia kulturalne mają czuwać, by kultura była wolna od służebności w stosunku do polityki, ideologii i ekonomii, nawet gdy jest ona ekonomią kapitalizmu. Stowarzyszenia kulturalne potrzebne są również po to, by tworzyły w przestrzeniach swojego działania lokalną politykę kulturalną. Wciąż brak jest bowiem w regionach i gminach gruntownie przemyślanej koncepcji działalności kulturalnej. Stowarzyszenia mają pełnić rolę mobilizującą do działania społecznego, do inspirowania działań wzbogacających życie kulturalne społeczności lokalnych. Ważną funkcją stowarzyszeń jest pełnienie roli krytyka istniejącej sytuacji kulturalnej, a jest ona potrzebna w stosunku do ośrodków decyzyjnych.

Towarzystwa regionalistyczne są potrzebne, by rozwijały i wprowadzały rodzimą kulturę do kultury ogólnopolskiej, by kształtowały poczucie odpowiedzialności za zachowanie i kultywowanie wartości własnej kultury regionalnej.

Szczególną uwagę towarzystwa muszą zwracać na młode pokolenie Polaków. Z myślą o dzieciach i młodzieży należy rozwijać edukację kulturalną opartą na refleksyjnym trybie myślenia i twórczym stylu życia. Stowarzyszenia w swoim modelu działania kulturalnego muszą znaleźć sposób, by młode pokolenie Polaków nie odwracało się od tradycyjnego kanonu narodowego dorobku kulturowego. I to jest powód podejmowania przez towarzystwa współpracy ze szkołami w realizacji programu MEN „Dziedzictwo kulturowe w regionie".

Przez rozwinięty masowy ruch stowarzyszeniowy chcemy dotrzeć powszechniej do rodzin, bo rodzina pozostaje ciągle najważniejszym środowiskiem życia i rozwoju człowieka, to ona wprowadza

go w świat wartości, norm, wzorów zachowań, symboli oraz w role społeczne. Jej rola twórcy i przekaziciela tradycji w procesach dzisiejszej globalizacji staje się coraz ważniejsza. Rodzina polska w dziedzinie edukacji regionalnej ma jeszcze wiele do przekazania młodemu pokoleniu. Bogate i żywotne są w niej wartości kultury regionalnej, zwyczaje świąteczne, a i sam dom jest dla Polaków cenną wartością kulturową. W rodzinach trwa formacja duchowa, w rodzinie odbywać się powinna coraz powszechniejsza edukacja regionalna, a przez nią wychowanie patriotyczne. Chcemy wspólnie z rodzicami i nauczycielami rozwijać i promować artystyczne uzdolnienia dzieci i młodzieży. Stąd nasz ruch ognisk artystycznych prowadzonych przez towarzystwa upowszechniania sztuki.

Zadaniem regionalistów jest działalność cementująca społeczeństwo przez powstające więzy z historią miejsc dzięki edukacji historycznej.

Zadania związane z tożsamością regionalną i narodową trzeba rozwijać w szerszym niż dotychczas zakresie, z myślą o międzynarodowej turystyce i wymianie kulturalnej. Trzeba przez działanie stowarzyszeń, zwłaszcza regionalnych, ugruntowywać poczucie zadomowienia w rodzinnej glebie, w tradycji narodowej. Mamy spełnić zawołanie Ojca Świętego Jana Pawła II wypowiedziane w Sopocie 5 czerwca 1999 r.: „Pragnę Was jeszcze zachęcić, abyście nadal strzegli swej tożsamości, pielęgnując więzi rodzinne, pogłębiając znajomość języka i starając się przekazywać swą bogatą tradycję młodemu pokoleniu".

To jest nasza wielka misja. Mamy zadbać o swoją polskość, uodpornić duchowość na wpływy prądów obcych naszej chrześcijańskiej i narodowej duszy. Z wielką też odpowiedzialnością kształtować trzeba postawy pojednania i trzeba nauczyć się współżyć pokojowo z sąsiadami w otwartej przestrzeni europejskiej i światowej.

Jest w Polsce potrzebny silny regionalistyczny ruch stowarzyszeniowy, który będzie wypełniał zasadę pomocniczości w stosunku do państwa i samorządów terytorialnych, i który będzie zdolnym sprzymierzeńcem w rozwiązywaniu licznych problemów siłami społecznymi, powodując twórcze ożywienie kulturalne i intelektualne w większych i mniejszych ojczyznach regionalnych. Trzeba mu tylko stworzyć wa-

runki prawne i materialne, by mógł w szerszym zakresie podejmować misję odrodzenia aktywności kulturowej społeczności lokalnych, realizować działania wychowawcze w kulcie dla wartości narodowych, kształtować postawy patriotyczne.

Przyszłość stowarzyszeń regionalnych w dużej mierze zależy od państwa i samorządów, od tego, na ile stworzą one klimat mobilizujący ludzi do społecznego działania, minimalizujący podziały na tych, co politykują za pieniądze, i tych, co społecznie pracują, pokonując nowe bariery tworzone przez polityków i urzędników, preferujących nie tyle interes społeczny, ile własny lub własnej partii, niepatrzącej dalej niż najbliższe wybory.

Proszę reprezentantów władzy państwowej – nie wycofujcie się z pełnienia mecenatu nad społecznym ruchem regionalnym. Teraz, w sytuacji gdy on trzykrotnie się zwiększył, gdy trwa budowa społeczeństwa obywatelskiego, w sytuacji, w której ruch regionalny odgrywa ważną, kreatywną rolę, trzeba serio traktować i wspomagać realizację jego inicjatyw. Zastanówcie się panowie w gabinetach ministerialnych, rządowych, w salach parlamentu, w gremiach radnych samorządowych nad partnerskim współdziałaniem ze społecznym ruchem regionalnym, nad tym jak siły społeczników, ich czas poświęcony w służbie dla kraju i społeczeństwa lepiej i skuteczniej wykorzystywać przy minimalnym wsparciu moralnym i finansowym.

Prężny ruch regionalistyczny potrzebny jest po to, by przez nasze stowarzyszenia przypominać głoszoną przez Konwersatorium Doświadczenie i Przyszłość, a postulowaną w latach 1980/89 przez Komitety Porozumiewawcze Związków Twórczych i Stowarzyszeń Naukowych mądrą i konieczną też dzisiaj zasadę życia społecznego, uspołecznienia jednostki, bo im większy stopień uspołecznienia, tym większa jest zdolność do współpracy, do działania dla dobra innych, tym większe jej prospołeczne postawy i tym większy wkład do zbiorowego dorobku społeczeństwa. Im większe uspołecznienie, tym mniej egoistycznego nastawienia wobec społeczeństwa, tym mniej sobkostwa, niechęci do solidarności. Pamiętajmy, brak uspołecznienia to przejaw zła społecznego i żądza władzy, nienawiść do innych ludzi, walka, dążenie do nieszczęść innych.

Własną działalnością regionaliści ukazują, że nie wolno być biernym. Ich postawa aktywności obywatelskiej na pewno może być wzorem zajmowania się sprawami publicznymi, rozwiązywania problemów w swoich środowiskach, wyzwalania sił twórczych, uczenia gotowości do czynu, odwagi, aspiracji i woli do doskonalenia siebie oraz swojego otoczenia potrzebnej dla sprostania wyzwaniom, jakie niesie przyszłość.

Aktualne są dla nas regionalistów słowa kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski: „Polska Rzeczpospolita potrzebuje naszych wartości, naszego jej oddania, naszej pracy", „…bez nienawiści i z przebaczeniem trzeba ojczyźnie naszej wspólnie służyć, trzeba z całą gorliwością chrześcijańską wpajać miłość do bohaterskiego ludu polskiego".

Ewa Maria Repsch

O potrzebie edukacji regionalnej

„Narody, które tracą pamięć, tracą życie" (Jan Paweł II, Papież)

„Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie" (S. Jachowicz)

Każdy z nas, każdy z Państwa nosi zapewne w sercu swoją małą ojczyznę. Troskliwie, z pietyzmem, z miłością. Z barwami, zapachami, kolorytem – tworzącymi swojskość, poczucie bliskości, bezpieczeństwa, więzi, wspólnoty z ziemią i ludźmi... To od niej – prywatnej, sentymentalnej, małej ojczyzny zaczyna się edukacja o innych miejscach, regionach w Polsce, Europie, na świecie. To na tej ziemi i z tej ziemi „wyrastają" związki z dużą Ojczyzną, a następnie z szerszą przestrzenią i wspólnotą – Europą. W małej ojczyźnie jest początek korzeni naszych i początek odczuwania wspólnoty: rodzinnej, rówieśniczej, przyjacielskiej. To tu tworzy się model postrzegania rzeczywistości w postaci współokręgów przestrzennych: od bliskiego – do dalszego. To jest naturalny porządek rzeczy, bez tego jest chaos, zagubienie. Dlatego też i dzisiaj, nadal, tak jak kiedyś, mimo zmieniających się czasów – ważna jest edukacja regionalna. Jest ona przekazem i nakazem, dziedzictwem, drogą i drogowskazem – zakorzenieniem w miejscach umiłowanych i zakotwiczeniem w wartościach.

„Wciąż poznaję moją małą ojczyznę od nowa,
uczę się jej wciąż od początku,
Jawi mi się w coraz to nowym świetle.

Odsłania przede mną wciąż nowe zakątki.
Zapisana jest we mnie, jak na mapie."
Jan Sabiniarz[138]

Jest to zatem – edukacja permanentna, która powinna trwać i owocować przez całe życie. Zaczynać się powinna w domu, być obecna w przedszkolu, trwać w szkole, potem – na uczelni i w dorosłym życiu. Jej celami są:

- *„Wyposażenie ucznia (młodego człowieka) w zasób wiedzy o własnym regionie, jest ona bowiem podstawą akceptacji rodzimego dziedzictwa kulturowego (...)".*
- *Wydobycie w procesie edukacji regionalnej wielorakich wartości tkwiących we własnym regionie. Wszystkie bowiem elementy kształtujące pojęcie regionu: terytorium, społeczność, kultura, są nośnikami wartości.*
- *Przygotowanie ucznia (młodego człowieka) do identyfikacji z tymi wartościami. Nie może to jednak być proces ich narzucania na siłę. Przekaz wiedzy, wydobycie wartości, to propozycje systemu wartości, które młody człowiek może zaakceptować, dokonując własnej identyfikacji (...).*
- *Kształtowanie tzw. tożsamości pluralistycznej. Jej istota polega na tym, że młody człowiek, poznając siebie i własne zakorzenienie w bliskiej sobie społeczności, kulturze, terytorium, uczy się trafniej odczytywać i interpretować zachowanie innych, uczy się również szanować ich odmienność.*

Celem edukacji regionalnej w procesie dydaktyczno-wychowawczym powinno być zatem kształtowanie poczucia własnej tożsamości ucznia (młodego człowieka) jako podstawy zaangażowania się w funkcjonowanie we własnym środowisku, a także otwarcia się na inne społeczności i kultury"[139].

Aby zaprezentować i potwierdzić potrzebę edukacji regionalnej DZISIAJ i JUTRO, odwołać się musimy do czasu przeszłego, a zatem przywołać sytuację JAK BYŁO WCZORAJ, a następnie nakreślić obraz JAK JEST OBECNIE, po to, by poczynić refleksje i wnioski co do tego JAK BYĆ POWINNO – dziś i jutro.

Jak było?

W okresie przed 1995 (zarówno w czasie PRL, jak i początków III RP) w szkole istniała nieformalna edukacja regionalna, realizowana przez część nauczycieli różnych przedmiotów (będących też wychowawcami), dla których edukacja ta jest przekazem dziedzictwa kulturowego, wiąże się z poczuciem obowiązku patriotycznego – jest czymś „oczywistym"

i ważnym[140]. Edukacja regionalna odbywała się wówczas bez jakichkolwiek zapisów programowych władz oświatowych, bez wskazówek tematycznych i metodycznych. Wynikała wyłącznie z potrzeby rozumu i serca nauczycieli i to właśnie stanowi o sile i niezwykłym oddziaływaniu tej edukacji, mimo, że nie ogarniała ona wszystkich.

Rok 1995 był pod tym względem czasem przełomowym, bowiem powstał wówczas ważny dokument MEN „Dziedzictwo kulturowe w regionie. Założenia programowe". Stał się on dla tych nauczycieli, którzy realizowali poprzednio edukację regionalną potwierdzeniem ważności i celowości swoich działań poprzez formalne jej usankcjonowanie. Była to propozycja programowa, a nie nakaz – ale nadano jej moc urzędową. W dokumencie tym zauważono, że „*w wielu szkołach i placówkach zagadnienia uwzględnione w „Założeniach" uznawano zawsze za bardzo ważne i od lat były i są realizowane*"[141]. Celem opracowania i upowszechnienia „Założeń programowych" było „*nadanie należnej rangi kształceniu i wychowaniu regionalnemu, pełniejsze poznanie własnej kultury, dziedzictwa historycznego, kształtowanie świadomych swych możliwości i powinności obywateli kraju i swojej „małej ojczyzny", ale także kształtowaniu postaw otwartych, nastawionych na zrozumienie innych kultur, zbliżenie europejskie. Przekazywanie dziedzictwa kulturowego kraju najskuteczniej może się odbywać poprzez poznanie najbliższego środowiska, własnego regionu oraz jego wartości w kontekście wartości narodowych i ogólnoludzkich.*"[142]

Pomimo, że „Założenia programowe" nie były formalnie programem nauczania, to wskazywały cele, treści, metody, miejsca edukacji, partnerów i sprzymierzeńców szkoły w edukacji regionalnej. Były także podpowiedzią w kierunku adaptacji pomysłów edukacyjnych w różnych regionach Polski, w różnych środowiskach kulturowo społecznych. Były fundamentem, z którego mogły powstać lokalne i regionalne programy edukacji regionalnej. „Założenia programowe" natrafiły na podatny i chłonny grunt, są żywe do dzisiaj, często cytowane, pozostają nadal ważną wskazówką dydaktyczną.

„*Dziedzictwo kulturowe w regionie. Założenia programowe*" uaktywniły dotychczas „uśpioną" część nauczycieli i dyrektorów, a także kadry kierowniczej w kuratoriach. Ich owocem była rozbudzona aktywność metodyczna, dydaktyczna, wydawnicza, wystawiennicza, współpraca szkoły ze środowiskiem lokalnym i aktywność tego środowiska.

Dokument ten wywołał duże zainteresowanie w różnych krajach oraz w gremiach międzynarodowych Rady Europy. Polska prezentowała „Założenia" na światowej konferencji organizowanej przez Radę Europy, gdzie zostały one odebrane jako nowatorskie i inspirujące ujęcie edukacji regionalnej.

W roku szkolnym 1999/2000 wprowadzona została reforma systemu edukacji. Dużo wcześniej w MEN trwały przygotowania do niej, do stworzenia podstaw programowych edukacji regionalnej, fundamentów dla wszystkich etapów kształcenia ogólnego. W ten sposób po wielu latach usankcjonowane zostały wysiłki i praca nauczycieli skierowana na edukację regionalną, edukację i wychowanie na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego. Myślą konstrukcyjną podstawy programowej z zakresu edukacji regionalnej była struktura wcześniej wspomnianych przestrzennych kręgów poznania, czyli:

a) dom, miejsce zamieszkania, najbliższa okolica oraz własny region (edukacja w szkole podstawowej),

b) własny region i inne regiony Polski (gimnazjum),

c) własny region na tle Polski i w odniesieniu do Europy (liceum). Pod względem celów i treści nauczania chodziło oczywiście nie tylko o wymiar przestrzenny, ale o wymiar wspólnotowy i kulturowy.

Podstawy programowe poruszyły także do działania mniej aktywnych. Uruchomiła się kolejna fala twórczych działań nauczycieli, powstawały liczne autorskie programy edukacji regionalnej. W ślad za tym wydawnictwa publikowały różne pomocne zeszyty regionalne, atlasy, powstały merytorycznie, dydaktycznie znakomite czasopisma[143]. Uaktywniły się lokalne społeczności, które zrzeszały się w organizacjach pozarządowych oraz w innych gremiach samorzutnie powstających i działających. Był to najbardziej twórczy czas, czas najlepszy ...

Trwał on do momentu, gdy w roku 2009/2010 postanowiono ponownie zreformować oświatę.

Jak jest?

W nowej podstawie programowej napisanej do nowej reformy obowiązującej od roku szkolnego 2009/2010, mimo wcześniejszych zapewnień MEN – generalnie nie są uwzględnione cele i treści edukacji regionalnej. Jest to nowa zaskakująca sytuacja zwłaszcza dla tych nauczycieli i środowisk, które poprzednio ją realizowały jako część ważnej edukacji

patriotycznej, dotyczącej dziedzictwa kulturowego w regionie. W rezultacie – cofnęliśmy się pod tym względem do sytuacji sprzed 1995 r.

Mimo tego, rozbudzona świadomość części środowiska z pewnością będzie ją nadal realizować. Wielu nauczycieli czeka jednak na ważny impuls ze strony MEN (głównie poprzez uregulowania programowe organizacyjne), aby mogli to robić w majestacie prawa oświatowego, a nie jako własne „widzimisię". Z całą stanowczością należy podkreślić, że istnieje pełna świadomość wagi sprawy wśród dużej grupy nauczycieli, jest ich wola i chęć realizacji edukacji regionalnej. Wszystko jest gotowe – czekają materiały dydaktyczne oraz wychowawcze, gotowe inspiracje metodyczne, bogata literatura[144].

Jak być powinno? czyli o potrzebie edukacji regionalnej DZISIAJ

Sprawa jest prosta, sprawa jest oczywista. Jest to sprawa dotycząca narodu, jego continuum tożsamości – wspólnotowej, kulturowej. Bowiem „Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich *młodzieży chowanie* (Jan Zamoyski)[145]. Edukacja regionalna jest ważna dla wszystkich dzieci i młodych ludzi w Polsce, ważna jest też w sytuacji, gdy gros młodych ludzi opuszcza Polskę w poszukiwaniu lepszej jakości życia. Tam, za granicą, powinni umieć powiedzieć o swojej „małej ojczyźnie" i Ojczyźnie, o ich dziedzictwie, historii, kulturze, o ich wartościach, bo stają się ich ambasadorami.

Należy zatem przywołać edukację regionalną w formalnych zapisach dotyczących edukacji szkolnej (nie jest do tego konieczne powoływanie nowego przedmiotu!) ponieważ edukacja regionalna prowadzi uczniów do odkrywania i zachowania tożsamości regionalnej, a następnie narodowej, a w konsekwencji – do zachowania bytu narodu.

Jednak:

„Nie odnajdzie małej ojczyzny ten,
kto najpierw nie poszuka jej w sobie.
Małą ojczyznę otrzymuje się w darze
w dniu swoich urodzin,
ale odnajduje się ją przez całe życie.
To w sobie, to na zewnątrz siebie..."
Jan Sabiniarz

Pomaga w tym dom, rodzina, szkoła, nauczyciele, wychowawcy, pomaga i umożliwia mądrze prowadzona edukacja regionalna: for-

malna i nieformalna. Jest dobrze, gdy istnieją obie, gdy się wzajemnie dopełniają... Ważne są bowiem obie. Są jak dwa skrzydła, które niosą człowieka ku niezaprzeczalnym wartościom małej i dużej Ojczyzny. A dalej – ku Europie. Obecnie jedno skrzydło zostało w szkole utrącone... Na razie więc... fruwać nie można.

Przypisy

[138] Jan Sabiniarz, *Architektura Borów Tucholskich*, Tow. Miłośników Borów Tucholskich, Bydgoszcz 1994.

[139] E. Repsch i in., 2000, *O edukacji regionalnej – dziedzictwie kulturowym w regionie*, MEN, Biblioteczka Reformy, nr 24, Warszawa.

[140] Pamiętać też należy, że w niektórych regionach Polski migracje społeczne (chciane i niechciane) powodowały szczególną trudność w prowadzeniu edukacji regionalnej.

[141] *Dziedzictwo kulturowe w regionie. Założenia programowe*, MEN, Warszawa, 1995.

[142] Tamże.

[143] Np. *Krajobrazy Dziedzictwa Narodowego, kwartalnik Rządowego Programu Edukacyjnego „Świadome kształtowanie krajobrazu i ochrona krajobrazu historycznego"*, dzisiaj już nie istniejący.

[144] M.in.: J. Adamczyk, Bibliografia. *Regionalizm, Dziedzictwo kulturowe*, tom V, CIOFF Sekcja Polska, wydawnictwo powstałe na zlecenie MEN, Warszawa, 1999. Publikacja ta wymaga uaktualnienia, uzupełnienia, ale zręby jej są gotowe.

[145] Cytat z aktu fundacyjnego Akademii Zamojskiej.

Maria Lipok-Bierwiaczonek

Górny Śląsk. Tożsamość regionalna, regionalizm i nurt europejski

W 2008 roku na ekrany francuskich kin wszedł film „Jeszcze dalej niż Północ" (tytuł oryginalny „Bienvenue chez les Ch'tis"). W tymże roku we Francji obejrzało go 20 milionów widzów – to rekord Francji w całej historii kina. Film w komediowej formie opowiada o odmienności kulturowej górniczego regionu Nord-Pas-de-Calais, a także o przełamywaniu stereotypów i uprzedzeń wobec tej krainy. Region postrzegany jest przez mieszkańców południa Francji jako dziki i dziwaczny, z osobliwym językiem, którym mówią jego mieszkańcy – język ten zwany jest chtimi lub ch'ti (czytaj „szti")[146]. Bohater filmu – przybysz z południa – przekonuje się, że kraj les Ch'tis jest piękny i przyjazny, a jego mieszkańcy otwarci i serdeczni. Film przy okazji głównego przesłania pokazuje, jaką wartością są zróżnicowane kulturowo regiony i jak te różnice mogą być atrakcyjne. We Francji – i wszędzie indziej w Europie.

Sportretowana w filmie kraina les Ch'tis pod wieloma względami przypomina Górny Śląsk: oba regiony mają podobną górniczą przeszłość, podobnie wyraźną odmienność kulturową i silne poczucie tożsamości kulturowej mieszkańców. Na oba mieszkańcy innych regionów danego kraju spoglądają poprzez zasłonę stereotypów. Oba są bardzo ciekawe dla wszystkich otwartych na ich poznawanie.

Definiowanie śląskości

Wstępem do rozważań wokół kwestii zawartych w tytule wystąpienia niech będą historyczne konstatacje dwóch zasłużonych Ślązaków i współczesne dane spisu powszechnego.

„Musimy świadomi być tego, żeśmy Słowianie, żeśmy między Słowianami Polacy, a między Polakami Ślązacy"[147] – pisał w 1848 roku Paweł Stalmach, działacz narodowy i społeczny z Cieszyna (a więc mieszkaniec ówczesnego Śląska Austriackiego), dziennikarz „Tygodnika Cieszyńskiego" i „Gwiazdki Cieszyńskiej", wykształcony w Wiedniu[148]. Kilkadziesiąt lat później, w okresie międzywojennym, ks. Emil Szramek analizując sytuację i relacje społeczne przygranicznego Śląska nie stosował już tak prostych, klarownych stwierdzeń. W 1934 roku pisał, że mieszkaniec pogranicza jest jak grusza na granicznej miedzy, która na dwie strony rodzi kamień graniczny, który z jednej strony nosi znamię polskie, a z drugiej niemieckie[149]. To autoidentyfikacja narodowa rozproszona, a nawet podzielona, jak podsumowuje rozważania Szramka Marek Szczepański, w eseju analizującym społeczne uwarunkowania identyfikacji narodowej mieszkańców Górnego Śląska[150].

Blisko osiemdziesiąt lat później, w spisie powszechnym przeprowadzonym w Polsce w 2011 roku, ponad 800 tysięcy osób zadeklarowało narodowość śląską: jako jedyną wybrało ją 362 tysiące osób, jako drugą obok narodowości polskiej identyfikację (równoczesna przynależność do innego narodu lub wspólnoty etnicznej) – 415 tysięcy (rzadziej deklarowano śląską obok niemieckiej)[151].

Przytaczam te wypowiedzi i dane nie po to, żeby skupić się na analizie kwestii identyfikacji narodowej ludności Górnego Śląska. Są one jednak niezbędnym wstępem, bez którego nie można zrozumieć charakterystycznych dla tej ziemi procesów kulturowych, w tym także nurtów związanych z regionalizmem. Problemu identyfikacji narodowej na Górnym Śląsku nie można jednak pomijać, skoro jest on istotny dla mieszkańców regionu, przy tym nieustannie dyskutowany przez różne gremia społeczne, omawiany na konferencjach i w publikacjach naukowych[152], poruszany w mediach, nie mówiąc już o kręgach związanych z polityką. Dyskusję wzmogło opublikowanie przytoczonych już wyników spisu powszechnego z 2011 roku, formułowane zastrzeżenia

co do jego metodologii, a także kontrowersje wokół uznania języka śląskiego.

Nieco historii[153]

Przypomnijmy na początek fakty, znane zapewne wielu czytelnikom.

W średniowieczu Śląsk był jedną z trzech dzielnic – obok Wielkopolski i Małopolski – z których w końcu X wieku utworzone zostało pierwsze, piastowskie państwo polskie. Główne grody ówczesnego Śląska to Wrocław, Opole i Cieszyn. Dzielnica śląska, podzielona na kilka księstw, rozwijała się gospodarczo (mimo różnych kataklizmów wojennych), a jej książęta sięgali po tron krakowski (Henryk Brodaty). Ale osłabienie Polski wskutek rozbicia dzielnicowego i waśnie między książętami były przyczyną szukania korzystnych sojuszów politycznych między innymi w Czechach. W efekcie tej tendencji, charakterystycznej dla średniowiecznego świata, książęta śląscy o piastowskim rodowodzie w I połowie XIV wieku złożyli hołd lenny królowi czeskiemu. Kazimierz Wielki nie upomniał się o Śląsk, ale zawierał z królami czeskimi kolejne ugody (1335, 1339), a w 1348 roku zrzekł się swoich praw do tej dzielnicy. Przesądził w ten sposób na całe wieki o jej losach politycznych.

Od XIV wieku zatem księstwa śląskie związane były z losami Czech, a od 1526 roku z monarchią Habsburgów. W tym czasie używane już były nazwy Śląsk Dolny i Śląsk Górny, czyli po łacinie Silesia inferior i Silesia superior. W XVI wieku w skład Górnego Śląska wchodziły więc księstwa: cieszyńskie, opawskie, karniowskie[154], opolskie, raciborskie (po 1521 opolsko-raciborskie) oraz dwa duże wolne państwa stanowe[155] – pszczyńskie i bytomskie i kilka państw stanowych małych. Na zachodzie sięgała ta prowincja po ujścia rzek Stobrawy i Nysy Kłodzkiej do Odry.

Ten stan rzeczy na Górnym Śląsku trwał dość długo jako względnie ustabilizowany politycznie. Wiele się wszakże w tym czasie działo. Umierali książęta piastowscy, ziemie przechodziły w obce ręce. Tak w 1653 roku, po śmierci księżnej Elżbiety Lukrecji, ostatniej piastowskiej pani na Cieszynie, księstwo jej przeszło bezpośrednio w ręce Habsburgów. Trzeba jednak dodać, że poczucie narodowe książąt ze

starych miejscowych rodów, mimo ich piastowskiej krwi, niekoniecznie było polskie, a poszczególne księstwa w różnym czasie miewały władców o pochodzeniu ciekawym pod względem narodowym i etnicznym. Na przykład państwo pszczyńskie wyodrębniło się w XV wieku z księstwa raciborsko-opawskiego jako dział wdowi księżnej Heleny Korybutówny, czyli Litwinki, wychowanej na krakowskim dworze stryja, króla Władysława Jagiełły, a wydanej za czeskiego księcia z rodu Przemyślidów[156]. Pszczyńskie włości należały w następnych latach i wiekach między innymi do węgierskich magnatów Turzonów, do śląskich Promnitzów, do niemieckich Anhaltów i Hochbergów. Te zmiany dobrze pokazują specyfikę śląskiej historii.

Wielkie zmiany przyniosły wojny w połowie XVIII wieku, a mianowicie trzy wojny śląskie pomiędzy Austrią i Prusami. W ich wyniku, na mocy kolejnych traktatów pokojowych (w 1742, 1745 i 1763 roku) Śląsk Dolny i większa część Górnego przypadły Prusom, w Austrii pozostały ziemie dawnego księstwa cieszyńskiego i opawskiego, zwane od tego czasu Śląskiem Austriackim (z czasem upowszechniła się nazwa Śląsk Cieszyński dla wschodniej części tego obszaru).

Od czasu wojen śląskich losy Górnego Śląska nie były już wspólne dla całej tej ziemi. Rozdzielony pomiędzy dwa państwa, z kordonem granicznym biegnącym w pewnej części na rzece Wiśle (od Strumienia po Oświęcim), poddany różnemu prawodawstwu – Górny Śląsk stopniowo przestawał być postrzegany jako jedność.

Na Śląsku Pruskim odkrycie pokładów węgla kamiennego przyniosło w XIX wieku burzliwy rozwój miast i przemysłu, zmieniło rytm życia tej ziemi, przede wszystkim w jej wschodnich powiatach. Na Śląsku Austriackim prężnie rozwijały się przemysłowe miasta: Bielsko, Karwina, Trzyniec. I tu, i tu rodziła się świadomość narodowa prostej ludności wiejskiej i robotniczej (w pruskiej części również jako opór przeciwko polityce Kulturkampfu). Pod obu władztwami obok powstających lokalnych organizacji niemieckich działały także liczne polskie: Towarzystwa Czytelni Ludowych, chóry, teatry amatorskie, Macierz Szkolna w dawnym księstwie cieszyńskim, gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół". Paradoksalnie – procesom wzrostu polskiej świadomości narodowej sprzyjało wprowadzenie powszechnego obo-

wiązku szkolnego, bo chociaż szkoły były niemieckie, to zlikwidowały analfabetyzm i dały ludowi możliwość czytania także po polsku. Polskie modlitewniki, popularne wydawnictwa religijne, powieści ludowe (np. autorstwa Karola Miarki) i prasa docierały do wielu prostych rodzin.

Po 1918 roku sytuacja na Górnym Śląsku była niejasna. Wersalskie targi o granice, decyzja o przeprowadzeniu plebiscytu, trzy powstania – w 1919, 1920 i 1921 roku (to ostatnie już po plebiscycie, jako wyraz niezadowolenia z proponowanego przebiegu granicy) – przyniosły w efekcie podział Górnego Śląska: wschodnie powiaty w 1922 roku weszły w skład Polski, zachodnie pozostały w Niemczech. Dwa lata wcześniej ustalono traktatem granicę z Czechosłowacją również na zasadzie podziału Śląska Cieszyńskiego pomiędzy dwa państwa. Powstałe w granicach Polski województwo, rozciągające się od Lublińca na północy po Cieszyn na południu, ze stolicą w Katowicach, nazwano województwem śląskim. Bytom, Zabrze, Gliwice, Opole, Racibórz pozostały w Niemczech. Z niemieckiego na polski Śląsk przeniosło się wiele rodzin tzw. „wielkich Poloków", którzy obawiali się szykan za patriotyczną działalność w komitetach plebiscytowych i udział w powstaniach po polskiej stronie. W drugą stronę z polskiego Śląska wyjeżdżały rodziny niemieckie.

Po II wojnie światowej większa część Górnego Śląska znalazła się w granicach Polski. W Czechosłowacji pozostały jego skrawki południowe – część Śląska Cieszyńskiego (tzw. Zaolzie) z liczną ludnością polską oraz Śląsk Opawski, gdzie przed 1939 rokiem mieszkało wielu Niemców. Na Śląsku Opawskim i na Śląsku Opolskim po 1945 roku miał miejsce podobny proces: miejsce dawnej ludności niemieckiej zajęli przybysze z różnych zakątków jednego i drugiego kraju; w przypadku polskiego Górnego Śląska także z dawnych wschodnich ziem polskich, włączonych po 1945 roku w granice ZSRR. Ponadto rozwijający się przemysł przez kolejne dziesięciolecia przyciągał na Śląsk ludzi poszukujących pracy, głównie młodych.

Przedstawiona skrótowo historia regionu, inna od historii sąsiednich ziem polskich, pozwala zrozumieć źródła poczucia odmienności oraz specyficznej, wyrazistej tożsamości kulturowej i regionalnej mieszkańców Górnego Śląska. Tę odmienność w pełni tłumaczy perspek-

tywa długiego trwania – koncepcja analizy procesów historycznych zaproponowana przez francuskiego uczonego Fernanda Braudela.

Tożsamość regionalna

„Na początku wszyscy jesteśmy lokalni w tym najbardziej dosłownym sensie tego słowa. Każdy człowiek rodzi się w jakimś miejscu i tam po raz pierwszy doświadcza świata, który wraz z dorastaniem rozszerza się coraz bardziej. Miejsce to określa naszą tożsamość, pozwala odpowiedzieć na pytanie, skąd przyszliśmy, kim jesteśmy. W ten sposób powstaje nasza pierwotna tożsamość, przynależność – jak pisał Stanisław Ossowski – do ojczyzny prywatnej. Wszystkie następne tożsamości, w tym poczucie przynależności narodowej, są wtórne i może ich być wiele. [...] Tożsamość jest naszą własną prawdą. Zawiera ona w swoich znaczeniach – jak zauważa Jean Claude Kaufmann – paradoks. Tożsamość jest tym, co nas czyni podobnym do innych, lecz równocześnie tym, co nas od nich odróżnia, czyniąc niepowtarzalnymi. Jesteśmy wyjątkowi, ale zarazem np. podobni do innych członków społeczności lokalnej, dzieląc z nimi terytorium i wartości oraz wchodząc w stałe interakcje. [...] Sami sobie na swoją miarę kroimy tożsamość, poszukując tym samym jakiejś przynależności" – tak pisze Bohdan Jałowiecki w wydanej ostatnio publikacji poświęconej tożsamości Ślązaków[157].

Pierwszy człon tytułu tej książki to pytanie „Być narodem?". Autorzy publikacji analizują społeczne i narodowe aspiracje Ślązaków chłodnym, naukowym okiem, uznając wszakże, że – przytoczmy jeszcze raz słowa Jałowieckiego – „sami sobie na swoją miarę kroimy tożsamość". Nie wchodząc w polemiki dotyczące identyfikacji narodowej trzeba jednak stwierdzić, że Górnoślązacy odczuwają silną tożsamość regionalną (niektórzy badacze formułują myśl, że ta silna tożsamość regionalna wykształciła się w miejsce tożsamości narodowej[158]).

Marek Szczepański i Bohdan Jałowiecki definiując tożsamość regionalną wskazują, że jest ona szczególnym przypadkiem tożsamości społecznej (zbiorowej) i kulturowej zarazem opartej na tradycji regionalnej, odnoszącej się do wyraźnie zdefiniowanego i delimitowanego terytorium. Opisywać ją można przyjmując kilka perspektyw: psychologiczną, socjologiczną, geograficzną, etnograficzną, historyczną, ekonomiczną, urbanistyczno-architektoniczną[159].

Przytoczona definicja i analiza uzmysławia, jak złożone są studia nad tożsamością regionalną i jakiej wnikliwości wymagają. W niniejszym krótkim opracowaniu można jednak tylko sformułować syntetyczną ocenę, że tożsamość regionalna mieszkańców Górnego Śląska (przede wszystkim rodzimych Górnoślązaków, ale nie tylko – skoro wielu potomków rodzin osiadłych w regionie po 1945 roku, w kolejnych falach migracyjnych, deklaruje swój związek ze Śląskiem) zbudowana jest poprzez wyraźną odrębność historii regionu, pamięć o jego historycznych granicach, będących w przeszłości także granicami politycznymi (Braudelowskie długie trwanie), odmienność języka, specyfikę etnograficzną (w tym odmienność stroju ludowego), świadomość różnic „my – oni".

Problem polega jednak na tym, że Górny Śląsk nie jest monolitem kulturowym, językowym i etnograficznym. Składa się z subregionów – te są wynikiem długiego istnienia podziałów wewnętrznych: przez wieki trwały granice księstw i państw stanowych, w większości przekształcone później w administracyjne granice powiatów. Wyraźną specyfikę kulturową mają ziemie: bytomska, opolska, raciborska, pszczyńska, cieszyńska. Różnią się między sobą noszonym tam do niedawna na co dzień strojem ludowym (etnografowie rozróżniają rozbarski, opolski, pszczyński, raciborski, cieszyński, laski, wreszcie strój górali śląskich) czy cechami gwary. Dialekt śląski występuje bowiem w ciekawych odmianach lokalnych. Na przykład pod Opolem usłyszymy w gwarze charakterystyczną wymowę „ou" („goudka", matackourze"), obcą i osobliwą dla Ślązaka spod Piekar Śląskich czy Pszczyny, zaś u górali śląskich z Istebnej usłyszymy miękko wymawiane „sz", brzmiące podobnie jak „ś" („sziumny"), po którym łatwo rozpoznać mieszkańca wsi za przełęczą Kubalonka.

Ponadto w świadomości społecznej mieszkańców Górnego Śląska rysuje się jako problem dawna granica pomiędzy Śląskiem pruskim i austriackim, trwająca od połowy XVIII wieku do zakończenia I wojny światowej. Powoduje to niemal zawsze chwile wahania u Ślązaka z okolic Cieszyna, kiedy ma określić swoją relację do Ślązaka z okolic Katowic – i odwrotnie. Kłopot, jaki sprawia określenie przynależności regionalnej sąsiada z drugiej części Górnego Śląska (a więc dawnej

pruskiej lub austriackiej) dobrze charakteryzują wypowiedzi rozmówców Wojciecha Świątkiewicza, które ten socjolog tak rekapituluje: „my jesteśmy Ślązacy, a to są oni... no też Ślązacy, ale >pruscy<, >inni<, to są >oni<"[160].

Dodać trzeba, że podzielenie ziem Górnego Śląska w 1950 roku na dwa województwa ze stolicami w Katowicach i Opolu, co trwa do dziś (z odmiennymi granicami w okresie 1975-1998) – także przekłada się na niejasność w definiowaniu granic regionu w społecznej świadomości.

Warto wreszcie zauważyć, że wyraźna tożsamość regionalna nie jest tylko właściwością starszego pokolenia, definiują ją także osoby bardzo młode. W 2009 roku opublikowany został raport z badań socjologów z Uniwersytetu Śląskiego nad młodzieżą – uczniami szkół z terenu województwa śląskiego (uwzględniono szkoły z całego terenu województwa, z obszarów kulturowo śląskich i nie-śląskich, łącznie badaniami objęto blisko 4 tysiące osób). W badaniach tych połowa młodych respondentów określiła się jako Ślązacy (42% - „jestem Polakiem-Ślązakiem", 6,5% - „jestem Ślązakiem")[161].

Górnośląski regionalizm jako ruch społeczny

Regionalizm jako ruch społeczny miewa różne oblicza – od regionalizmu folklorystycznego po regionalizm polityczny[162]. Przyjrzyjmy się pokrótce zmianom w tym ruchu na Górnym Śląsku na przestrzeni stu lat.

Początków silnego na Górnym Śląsku ruchu regionalnego można się doszukać w przywołanych już organizacjach, powstających na przełomie XIX i XX wieku. Istnienie wówczas obok siebie na tym samym terenie organizacji polskich i niemieckich powodowało, że poprzez akces do nich członkowie określali – w pełni lub tylko częściowo świadomie – swoje poczucie narodowe. Ówczesne różne stowarzyszenia, liczne chóry odpowiadały na potrzeby aktywności społecznej i kulturalnej, ale także na potrzeby poczucia wspólnoty, w tym wspólnoty określanej narodowo. Celem wielu organizacji była działalność patriotyczna, choć formalnie tego nie eksponowano. Chóry wybierały do swego repertuaru pieśni polskie, w tym na przykład utwory Moniuszki, rzadziej ludowe pieśni z folkloru śląskiego. Powstające przed I wojną oddziały Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" poza dbaniem o sprawność fizyczną swych członków dbały też o polskiego ducha narodowego.

W latach międzywojennych liczba organizacji społecznych i kulturalnych, działających na Górnym Śląsku wzrosła imponująco. Niektóre z nich jako jeden z celów formułowały idee pielęgnowania kultury regionalnej. Inne starały się rozwijać życie naukowe w regionie, jak Towarzystwo Przyjaciół Nauk na Śląsku, którego współtwórcą był wymieniony już na początku tekstu ks. Emil Szramek. Stary rodowód miała Macierz Szkolna Ziemi Cieszyńskiej – organizacja założona w XIX wieku przez Pawła Stalmacha[163].

Po II wojnie światowej, po pierwszych latach zastoju, ruch regionalny zaczął się rozwijać intensywniej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych – w okresie „odwilży" po 1956 roku. Za przykład niech posłuży Pszczyna. W 1958 roku powstało Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej, którego animatorem był Aleksander Spyra, z zawodu artysta plastyk. Spyra, aktywny do dziś, zrealizował poprzez Towarzystwo kilka ważnych dla Pszczyny przedsięwzięć: stworzył skansen o nazwie Zagroda Wsi Pszczyńskiej, a potem także Muzeum Prasy Śląskiej w tym mieście. Utworzył ponadto Zespół Regionalny „Pszczyna". W nieodległej od Pszczyny wsi Bojszowy w 1961 roku powstał Zespół Folklorystyczny „Bojszowianie", działający do dziś. Podobne zespoły mnożyły się w innych miejscowościach, tworząc ważny nurt folklorystyczny w ruchu regionalnym. To „oblicze folklorystyczne" wówczas dominowało (nie mogło być zresztą inaczej w tamtym czasie).

Kolejne „towarzystwa miłośników" powstawały w następnych latach. Na przykład w 1980 roku reaktywowane zostało Towarzystwo Miłośników Wisły, które działało już wcześniej w latach 1905-1939. Towarzystwo to, mając na celu pielęgnowanie kultury regionalnej, wydało wiele publikacji mówiących o historii i tradycjach kulturowych Wisły.

Rozkwit działalności stowarzyszeń regionalnych przypada na lata po przełomie politycznym 1989 roku. Obok istniejących starych powstawały nowe. Jedną z pierwszych nowopowstałych organizacji był założony w 1989 roku Związek Górnośląski. Wiele nowych lokalnych stowarzyszeń było wsparciem dla istniejących już lub nowotworzonych zespołów folklorystycznych; wszystkie angażowały się w wydawanie prasy lokalnej i wydawnictw popularyzujących historię i dziedzictwo kulturowe

własnej miejscowości i ziemi, także ich walory przyrodnicze. Niektóre, przyjmując za cel główny rozwój aktywności kulturalnej mieszkańców własnego miasta czy wsi, angażowały się także w starania o usamodzielnienie miejscowości – wiele z nich bowiem zostało bowiem w 1975 roku włączonych jako dzielnice do dużych miast. Tak działało na przykład powstałe w 1992 roku Radzionkowskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne. Radzionków w 1975 roku został włączony do Bytomia, a starania o przywrócenie mu niezależności, zakończone sukcesem w 1998 roku, były w znacznej mierze prowadzone poprzez RTSK.

Ponad dwudziestoletni rozwój ruchu regionalnego na Górnym Śląsku po 1990 roku przyniósł nową sytuację – oto równolegle rozwijał się nurt folklorystyczny i nowy, coraz silniejszy nurt polityczny.

Regionalny ruch o obliczu folklorystycznym charakteryzowało w ostatnim dwudziestoleciu kilka tendencji. Po pierwsze: rosnąca aktywność zespołów folklorystycznych i coraz dojrzalsze, bardziej przemyślane kształtowanie ich programów artystycznych – tu można podać przykład prowadzonego przez Alojzego Lysko Zespołu Folklorystycznego „Bojszowianie", który uhonorowany został wieloma nagrodami za swoje prezentacje. Po drugie: upowszechnienie znajomości folkloru muzycznego Śląska, między innymi poprzez sukces organizowanego dla dzieci i młodzieży szkolnej konkursu „Śląskie Śpiewanie" (dziewiętnaście edycji konkursu od 1994 do 2012 roku). Głównym organizatorem „Śląskiego Śpiewania" jest Związek Górnośląski przy wsparciu samorządów lokalnych. Po trzecie: silny ruch na rzecz przywrócenia świadomości wartości gwary śląskiej – tu początkiem był organizowany od 1993 roku przez Marię Pańczyk konkurs „Po naszymu czyli po śląsku", którego kolejni coroczni laureaci otrzymywali tytuł Ślązaka Roku. Konkurs zdobył wielką popularność, jego rezultatem było pojawienie się podobnych konkursów gwarowych organizowanych między innymi w śląskich szkołach. Po czwarte: powstawanie wielu nowych stowarzyszeń, mających na celu pielęgnowanie i rozwój lokalnej kultury. Na przykład w Bieruniu[164] w latach dziewięćdziesiątych powstały Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Bieruńskiej „Porąbek" (w 1992 roku) i Stowarzyszenie Miłośników 600-leniego Bierunia (w 1999 roku, z przekształcenia założonego w 1987 roku Społecznego Komitetu 600-lecia Bierunia).

Trzeba do tego dodać bogactwo publikacji poświęconych dziedzictwu kulturowemu regionu – książek naukowych (warto zwrócić uwagę zwłaszcza na wydaną w 2011 roku „Historię Górnego Śląska", napisaną przez międzynarodowy zespół autorów[165]), popularnonaukowych, przewodników, albumów itp., wydawanych przez stowarzyszenia, gminy, muzea, instytucje naukowe, wreszcie komercyjne wydawnictwa.

Warto podkreślić, że silny na Górnym Śląsku ruch regionalny ma oblicze nie tylko folklorystyczne – skupia się na pielęgnowaniu wartości dziedzictwa kulturowego i animowaniu działalności kulturalnej w zakresie szerszym niż folklor. A są jeszcze organizujące się wokół sprawy swojej tożsamości regionalnej społeczności „w sieci". Jeden ze śląskich portali o nazwie gryfnie.com ma na facebooku 23 tysiące fanów. Społeczności internetowe to domena młodych ludzi – widać zatem, że wyrazista, górnośląska tożsamość regionalna łączy pokolenia: „folklorystycznie ukierunkowane" pokolenie starszych i internetowe młodych.

Trzeba wreszcie stwierdzić, że w ostatnim dziesięcioleciu rozwinęły się w regionie organizacje o wyraźnie politycznym charakterze, jak na przykład Ruch Autonomii Śląska. To, jakby powiedział socjolog, „oblicze polityczne regionalizmu"[166] – ale te kwestie pozostawiam świadomie poza zakresem mojego opracowania. Te ważne zagadnienia wymagałyby odrębnego, pogłębionego opracowania, podobnie jak sprawa starań o uznanie dialektu śląskiego za język regionalny bądź język mniejszości narodowej.

Śląsk jak les Ch'tis

Podsumowując - ruch regionalny na Górnym Śląsku jest bardzo widoczny i ożywiony. Przed laty niekoniecznie był doceniany, traktowany czasem pobłażliwie, z niedopowiedzianą sugestią, że taki ruch to pielęgnowanie prowincjonalnych treści kulturowych. Także śląska tożsamość przez kilka dziesięcioleci (w okresie Polski Ludowej, ale po części także wcześniej, w okresie międzywojennym) była traktowana jako coś wstydliwego, a dla ideologów kłopotliwego. Symbolicznym przełomem w spojrzeniu na wartość śląskości były filmy Kazimierza Kutza. Od czasu ich powstania minęły lata i wiele się zmieniło – ale echa tamtej dawnej postawy ideologów, niechętnych śląskiej odmien-

ności, pobrzmiewają czasem także dziś. Pozostają jednak w sprzeczności z widocznym zjawiskiem coraz wyraźniej artykułowanej potrzeby określania swojej tożsamości regionalnej. W przypadku Górnego Śląska zauważalna jest także rosnąca tendencja do identyfikowania się ze śląskością przez mieszkańców regionu o nie-śląskich rodowodach.

Wielu mieszkańców Polski podróżuje po Europie i dostrzega w większości krajów intensywne pielęgnowanie regionalnych odmienności. U innych uważamy to za naturalne, a przy tym podnoszące atrakcyjność odwiedzanych okolic, np. w czasie urlopowych wędrówek. Otwarcie na atrakcyjność kultur regionalnych, ich odmienności, spostrzegane u europejskich sąsiadów, przenosimy na rodzimy grunt. W Polsce szukamy podobnego bogactwa. I odwrotnie – świadomość zróżnicowania regionalnego Polski pomaga nam odczytywać regionalne niuanse kulturowe u sąsiadów.

Róża Thun w jednym z wywiadów powiedziała: „Gdy człowiek nie jest dobrze zakorzeniony w tym miejscu, w którym jest, to nie ma szerszej perspektywy. Europy się nie zrozumie, jeśli się nie zna polskości, swojej gminy, parafii, siebie samego czy swojej rodziny. Trzeba być zakorzenionym w swojej tożsamości, żeby się otworzyć na szerszą rzeczywistość. W zderzeniu kultur krystalizuje się tożsamość”[167].

Tożsamość regionalna jest zatem ważnym elementem tożsamości człowieka.

A dziwnie odmienny i może dla niektórych trudny do polubienia Górny Śląsk jest jak kraina les Ch’tis z francuskiego filmu – pięknieje przy bliższym poznaniu.

Przypisy

[146] Ch'ti klasyfikowany jest jako język pikardyjski.

[147] Cytat za: D. Simonides: *Rozwój i znaczenie folkloru na Górnym Śląsku*. W: [Red:] D. Simonides: *Folklor Górnego Śląska*. Katowice 1989, s. 49-94.

[148] Paweł Stalmach – urodzony w 1824 r. w Bażanowicach koło Cieszyna, zmarł w 1891 r. w Cieszynie. Współzałożyciel Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego (1885).

[149] E. Szramek: *Śląsk jako problem socjologiczny*. Katowice 1934. Ks. dr Emil Szramek – urodzony w 1887 r. w Tworkowie koło Raciborza, zginął w KL Dachau w 1942 r., w 1999 r. beatyfikowany. Historyk sztuki, historyk kościoła, autor prac socjologicznych.

[150] M. S. Szczepański: *Region pogranicza i pogranicze w regionie*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ" (miesięcznik Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach), wydanie specjalne wrzesień 1997.

[151] Dla porównania narodowość kaszubską zadeklarowało 228 tysięcy osób, w tym jako jedyną 16 tysięcy.

[152] Z wydanych ostatnio np.: E. A. Sekuła, B. Jałowiecki, P. Majewski, W. Żelazny: *Być narodem? Ślązacy o Śląsku*. Warszawa 2012.

[153] Przytoczone w rozdziale informacje pozostawiam bez odnośników do źródeł, jest to bowiem podstawowa wiedza z zakresu historii Śląska, zawarta w wielu pracach historycznych. Zob. np. [Red.] J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek: *Historia Górnego Śląska. Polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*. Gliwice 2011.

[154] Opawa i Karniów leżą dziś w Czechach (Śląsk Opawski).

[155] Państwa stanowe – bo ich ówcześni właściciele nie posiadali tytułów książęcych.

[156] J. Polak: *Poczet panów i książąt pszczyńskich*. Pszczyna 2007.

[157] B. Jałowiecki: *Ślązacy o narodzie i tożsamości*. W: E. A. Sekuła, B. Jałowiecki, P. Majewski, W. Żelazny: *Być narodem? Ślązacy*..., dz. cyt., s. 15-19.

[158] M. Klekotko: *Rozwój po śląsku. Procesy kapitalizacji kultury w śląskiej społeczności górniczej*. Kraków 2012, s. 183.

[159] B. Jałowiecki, M. S. Szczepański: *Rozwój lokalny i regionalny w perspektywie socjologicznej*. Tychy 2002, s. 130-134.

[160] W. Świątkiewicz: *„Górnośląskie zakorzenienie" w refleksji socjologicznej*. W: [Red.] G. Ploch, J. Myszor, C. Kucinski: *Tożsamość etniczno-narodowa mieszkańców Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego*. Münster 2008, s. 76-89.

[161] A. Bartoszek, J. Kijonka-Niezabitowska, T. Nawrocki: *Tożsamość i patriotyzm a zakorzenienie społeczno-kulturowe młodzieży szkolnej w województwie śląskim*. Katowice 2009.

[162] B. Jałowiecki: *Regionalizm. W: Encyklopedia socjologii*. Warszawa 2000, t. 3, s. 282-285.

[163] Pierwotnie pod nazwą Macierz Szkolna dla Księstwa Cieszyńskiego.

[164] Miasto we wschodniej części ziemi pszczyńskiej, liczy blisko 20 tysięcy mieszkańców.

[165] [Red.] J. Bahlcke, D. Gawrecki, R. Kaczmarek: *Historia Górnego Śląska*. Dz. cyt.

[166] B. Jałowiecki: *Regionalizm*, dz. cyt.

[167] Wywiad z Różą Thun, „Gazeta Wyborcza. Wysokie Obcasy" z 30.05.2009.

Stefan Bednarek

Kultura na Dolnym Śląsku w dobie integracji europejskiej

Niniejsze rozważania odnoszą się przede wszystkim do rzeczywistości kulturalnej Dolnego Śląska, najbliższej ich autorowi, ale zaobserwowane tu prawidłowości rozwoju kultury regionalnej można – jak sądzę – odnieść do szerszego kontekstu ogólnonarodowego i ponadnarodowego, a także do obszaru tych części kraju, które nazywano kiedyś Ziemiami Odzyskanymi. Miarą przeobrażeń naszej świadomości jest powolne odchodzenie tego określenia w przeszłość i – być może – swoistości kulturalne poszczególnych regionów nie zależą już od tego, czy regiony te są położone w tzw. centralnej Polsce, czy też na ziemiach zachodnich i północnych, ale od innych czynników, w tym także regionalnej tożsamości i tradycji ruchów społeczno-kulturalnych ukształtowanych po 1945 roku oraz w latach ostatnich.

Temat tych rozważań zawiera dość czytelne intencje poznawcze, ale chyba i projektująco-ideowe, które da się przedstawić w kilku wyjściowych założeniach:

Kultura na Dolnym Śląsku jest częścią kultury ogólnonarodowej, ale też odznacza się pewną swoistością względem kultury regionów ościennych, tak polskich, jak i poza granicami kraju; można zatem zakładać, że przestrzeń naszego regionu określona jest, obok innych czynników, także przez sferę kulturalną.

Kultura jest zjawiskiem historycznym i podlega zmienności, a zmienność ta zależna jest od bardzo wielu czynników wewnętrznych i ze-

wnętrznych, zatem europejskie procesy integracyjne mogą też – obok innych czynników – wpłynąć na kształt kultury dolnośląskiej. Przeobrażenia kultury regionalnej spowodowane tymi czynnikami mogą zmierzać zarówno w kierunkach pożądanych z punktu widzenia jej swoistości, spoistości i harmonijnego rozwoju, jak i w kierunku dezintegracji, degradacji kulturalnej, zaniku walorów regionalnych, sił twórczych, itd.

Kultura na Dolnym Śląsku jest konfiguracją wartości, które należy kultywować, chronić, rozwijać; jest też wyzwaniem, któremu należy sprostać, zwłaszcza w obliczu przemian postrzeganych jako zagrożenia. Dla mieszkańców Dolnego Śląska ważne jest też, by ich region był postrzegany w kraju jako odznaczający się specyfiką kulturalną i dorobkiem składającym się na dorobek kultury narodowej oraz wzbogacającym kulturę europejską.

Założenia te są chyba oczywiste, ale nie bezdyskusyjne. Rozpatrzmy je więc po kolei.

Ad 1. We współczesnej kulturze polskiej widoczne są wyraźne dążności ujednolicające. Historycznie ukształtowane odrębności kulturalne podlegają wyrównującemu naciskowi kultury ogólnonarodowej, która poprzez instytucje szkoły, Kościoła, a współcześnie także poprzez massmedia dąży do objęcia swym zasięgiem całości społeczeństwa. Do 1989 roku w procesy te angażowało się także centralistyczne państwo, zainteresowane wytworzeniem jednolitej (socjalistycznej) kultury ogólnonarodowej i obejmujące kontrolą wszelkie inicjatywy obywatelskie, zwłaszcza gdy groziły one budzeniem się podmiotowości lokalnej i regionalnej, a ta właśnie mogła przyczynić się do powstawania i pogłębiania zróżnicowań. Jakkolwiek po 1989 roku warunki rozwoju kultury zmieniły się radykalnie, to uformowane w latach komunizmu nawyki myślowe, poglądy na rolę państwa w kształtowaniu kultury i kierowaniu procesami w niej zachodzącymi oraz sposoby uczestniczenia w życiu kulturalnym pozostały w znacznej mierze niezmienione. I choć państwo zrezygnowało ze sterowania aktywnością kulturalną obywateli, to nie oznacza to wcale, by obywatele zrezygnowali z oczekiwań wobec państwa w tym zakresie. Dotyczy to sfery ochrony dziedzictwa kulturalnego, instytucji artystycznych, edukacji kulturalnej, środków masowego przekazu etc.

Ostatnie lata ukazały jednak potężną rolę czynnika wcześniej obecnego wprawdzie, lecz utrzymywanego w pełnej zależności od ośrodków kierowniczych państwa, co sprawiało, że przyczyniał się do podtrzymywania trendów ujednolicających. Ten czynnik to środki masowego przekazu, przede wszystkim telewizja, internet, prasa i inne. Dziś ten czynnik, niewątpliwie spluralizowany i w znacznym stopniu uwolniony od nacisków politycznych, przyczynia się do zwiększenia dostępności do wielorakich dóbr kultury, zróżnicowania oferty kulturalnej i różnorodności stylów życia. Ale – co paradoksalne - działa także uniformizująco, ponieważ dominuje w nim model popularnej, ułatwionej i najczęściej niskiego lotu artystycznego rozrywki. To zglobalizowana kultura popularna, której wpływ przekracza zresztą ramy narodowe, skutkiem czego kultura narodowa, obok historycznie ukształtowanych jej cech unikalnych w coraz większym stopniu przejmuje wzory i wytwory uniwersalnej kultury ponadnarodowej. Subkultury regionalne, w tym kultura na Dolnym Śląsku, także uczestniczą w owych globalnych obiegach treści kultury popularnej. Nie jest wykluczone, że zwłaszcza w mniejszych ośrodkach lokalnych, nieposiadających prężnych środowisk kulturotwórczych i profesjonalnych instytucji artystycznych, z czasem ów model zestandaryzowanej kultury popularnej niesionej przez elektroniczne środki przekazu może stać się jedynym sposobem uczestniczenia w kulturze artystycznej i intelektualnej. Inne obszary kultury – obyczaj, styl życia, rozrywka i zabawa – także mogą zostać poddane presji mód upowszechnianych przez massmedia. Grozi to zwłaszcza tym środowiskom, w których wspólnotowa więź lokalna uległa rozluźnieniu, i w których nikłą rolę odgrywa identyfikacja regionalna. Globalizacja współczesnej kultury masowej jest w stanie zagrozić kulturom regionalnym w stopniu większym niż kulturom narodowym. Identyfikacja narodowa jest bowiem znacznie silniejsza (we wszystkich społeczeństwach europejskich, zwłaszcza zaś w postsocjalistycznych) niż identyfikacja regionalna.

Nie są to chyba jednak procesy nieuchronne i do końca określone przez warunki zewnętrzne oraz wewnętrzne mechanizmy rozwoju kulturalnego. Tendencje unifikujące w kulturze współczesnej postępują bowiem równolegle z procesami indywidualizacji i zróżnicowania. Owe

zróżnicowania niekoniecznie muszą przebiegać wzdłuż granic regionalnych; wzory ponowoczesnej kultury sprzyjają bowiem różnicowaniu wartości, postaw, stylów życia, zainteresowań etc. wewnątrz zbiorowości połączonych więziami społecznymi czy terytorialnymi. Lecz poczucie przynależności regionalnej może także mieć wpływ na kształtowanie się postaw ukierunkowanych na indywidualizację. Co prawda sceptycy twierdzą, że ruch regionalny wymyślili „inteligenci z metropolii", którym potrzebny on jest do sporadycznych kontaktów z naturą oraz skamielinami dawnej kultury, zakonserwowanymi w pseudofolklorze i w lokalnych miejscach regionalnej i narodowej pamięci. Jednakże renesans regionalizmu – niekoniecznie pod postacią ruchu stowarzyszeniowego – jest zjawiskiem widocznym i autentycznym, wynika bowiem z rzeczywistych potrzeb, które właśnie wobec nacisku globalizacyjnego ujawniają się szczególnie wyraźnie. Kiedy wszystko na świecie wydaje się zmierzać ku jednolitemu wzorowi życia, naturalna wydaje się dążność do indywidualizacji, do podkreślenia odrębności i swoistości, zarówno pojedynczego podmiotu, jak i otoczenia, z którym ów podmiot się identyfikuje, które stanowią jego unikalne miejsce na ziemi. Przykładów takiej dążności znajdziemy wiele, na dolnośląskim podwórku może to być powodzenie publicystycznych akcji poszukiwania „miejsc magicznych" wrocławian czy rewindykacji dóbr kultury rozproszonych po drugiej wojnie, amatorskie opracowania monograficzne miejscowości i gmin, powstawanie stron internetowych dokumentujących dzieje i dzień dzisiejszy licznych miejscowości, gromadzenie różnorakich pamiątek z przeszłości ojczyzn lokalnych czy prężnie rozwijające się w ostatnich latach – i zupełnie poza oficjalnymi nurtami życia kulturalnego – inicjatywy powoływania lokalnych, prywatnych i po amatorsku tworzonych muzeów prywatnych. Ruch ten jest zresztą widoczny w całym kraju, ale na Ziemiach Zachodnich cechuje się on szczególnym zainteresowaniem ze względu na spontaniczne, ale też inspirowane rekonstruowanie społecznej pamięci tych ziem. Rozmiary tego ruchu trudne są do ocenienia, zajmujący się tą problematyką badacze szacują liczbę takich domowych, prywatnych muzeów na ponad tysiąc.

Tak więc przyszły kształt kultury regionu będzie zależał zarówno od tego, co będzie dominowało w procesach rozwoju kultury narodo-

wej i ponadnarodowej, jak i od tego, co będzie ożywiać społeczności lokalne w ich dążeniu do zaznaczenia własnej podmiotowości i twórczej aktywności.

Jak można dziś zdiagnozować procesy kształtujące polską kulturę narodową? Bezpośrednio po 1989 roku diagnoza ta okazała się dość trudna. Społeczeństwo, oczekujące od lat na odzyskanie porządku demokratycznego, suwerenności i możliwości swobodnego manifestowania swej podmiotowości kulturalnej, w momencie, gdy ta wolność przyszła, okazało się do niej nieprzygotowane. Owo nieprzygotowanie objawiło się zarówno na poziomie życia codziennego, jak i w próbach zastosowań demokratycznych procedur w życiu społeczno-politycznym, ale przede wszystkim okazało się bezradne wobec gwałtownych procesów rekompozycji świata wartości. Dlatego też ów pierwszy okres charakteryzowano jak czas „chaosu kulturowego"[168]. Oczekiwano wprawdzie, iż ów chaos jest charakterystyczny dla fazy przejściowej i że z czasem stanie się on początkiem „nowego porządku", jednakże, jak się wydaje, ten „nowy porządek" tym się właśnie objawia, że chaos się w nim utrwala jako właściwość stała. Być może to jest właśnie cechą charakterystyczną współczesnej kultury (nie tylko w Polsce, ale i na świecie), że nie można w niej upatrywać funkcjonowania jednego paradygmatu, względnie zintegrowanego modelu wzorów wspólnych. To, co rzuca się w oczy dzisiaj, to współistnienie różnych, niewspółmiernych hierarchii wartości, zróżnicowanych stylów życia, mobilności przestrzennej i społecznej. Jest to stan, który w oczach obserwatora przywykłego do postrzegania kultury jako swoistego ładu aksjonormatywnego (termin F. Znanieckiego), trwałego i wspólnego dla wszystkich członków zbiorowości, jawi się właśnie jako chaos, w którym niemożliwe jest porozumienie, współpraca, wspólnota przeżyć.

W istocie, wolność w wyborze własnej drogi życiowej, tradycji, upodobań estetycznych itd. może okazać się zagrożeniem dla społeczeństwa i kultury, jeśli rozumieć się ją będzie jako – z jednej strony – przyzwolenie na wszystko, na każdą dowolność lub – z drugiej – jeśli będzie ona prowadzić do radykalizacji, polaryzacji i współzawodnictwa w forsowaniu własnych modeli życia. Może się też jednak okazać czynnikiem pozytywnym, jeśli będzie interpretowana jako bogactwo, jako

polifoniczność kultury, w której dialektyczna gra przeciwieństw niekoniecznie musi prowadzić do konfliktów, zwłaszcza zaś do nieustannej konkurencyjnej walki wzorów. Konkurencja może być wszak zastąpiona kooperacją. Ten walor wielokulturowości ważny jest zwłaszcza w perspektywie integracji europejskiej, kiedy to każdy z obywateli Europy będzie musiał się określić wobec „trój-ojczyzny": ojczyzny europejskiej, narodowej i regionalno-lokalnej. W każdym punkcie tego koncentrycznego „trójokręgu" będziemy zarówno jakoś do siebie podobni i jakoś różni. Będziemy doświadczać zróżnicowania i bogactwa, które może nas wzbogacać i inspirować. W owym dialogu międzykulturowym mamy szansę lepiej rozumieć siebie i innych[169].

Wśród przemian, jakie przyniosła w Polsce transformacja ustrojowa po 1989 roku, najdonioślejsze jest radykalne odejście od wzorów romantycznych i pojawienie się nowego u nas paradygmatu organizującego wyobraźnię, cele i strategie życiowe Polaków. Ten nowy paradygmat dostrzegła najwcześniej i opisała najwyraziściej Maria Janion w słynnej książce „*Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*", choć nie wydaje się, by witała go entuzjastycznie. Przez prawie cały XX wiek, pisze Janion, kulturę polską ożywiał martyrologiczno-tyrtejski etos, ukształtowany w romantyzmie, ale trwający w następnych okresach, potwierdzając swą wzorotwórczą siłę w licznych w dziejach polskich momentach przesileń. Podtrzymywał go też kanon szkolny budując wspólną i w miarę jednolitą przestrzeń aksjologiczną narodowej kultury. Ostatnią kulminacją romantycznej fali w Polsce była rewolucja „Solidarności" i oto wkrótce po jej zwycięstwie, do którego bardzo się przyczynił ten superwzór polskiej kultury, oparty na romantycznych wzorcach postaw heroicznych, idealistycznych, patriotycznych – ten obywatelsko-patriotyczny przymus, który wcielał się w utworach Wyspiańskiego, Żeromskiego, polskiej szkoły filmowej i wielu innych dziełach stanowiących przez dziesiątki lat polskie narodowe uniwersum symboliczne i podstawę kodeksu etycznego, dziś odchodzi w przeszłość. Dziś zajmują nas nie ideały, a rzeczy, nie dobro społeczne, a interes własny i nie prawdziwa sztuka, a zhomogenizowana, ogłupiająca rozrywka oferowana przez kosmopolityczne środki masowego przekazu. Pisze Janion: „... straciliśmy okalające stale nasze postacie romantyczne piękno, nasz

ideał bohaterstwa, raz utajony, raz jasny, lecz stale nam towarzyszący. Zaczyna blednąć heroizm romantyczny – to wspaniałe marzenie zbiorowości o sobie samej. Może to zresztą nasze główne nieszczęście. Czy staliśmy się już odrażający, brudni, źli? Nie możemy już sami siebie kochać w swym ideale, i nikt nas już nie będzie kochał..."[170].

Konsekwencją upadku romantycznego wzorca jest szerzenie się postaw liberalnych, konsumeryzmu, dominacja wartości indywidualnych, prywatnych nad prospołecznymi, hedonizm, zaś w dziedzinie kultury symbolicznej odwrót od dzieł wysublimowanych ku treściom popularnym, rozrywkowym, trywialnym. Na tym zwłaszcza obszarze upodabniamy się do społeczeństw masowej kultury Zachodu, ale też na nim mamy najwięcej możliwości zademonstrowania postaw twórczych, przeciwstawiających się tendencjom dominującym. W tym zakresie kultura polska odznaczała się od dawna oryginalnością dokonań i znacznymi możliwościami twórczymi. Niestety, twórczość ambitna nie może liczyć na sukcesy rynkowe, toteż ważne jest, aby wszystkie podmioty mające wpływ na politykę kulturalną państwa i samorządów wszystkich szczebli miały świadomość, iż bez rozwoju bardziej wysublimowanych form aktywności kulturalnej nie jest możliwy jakikolwiek rozwój – w tym ekonomiczny, społeczny, cywilizacyjny.

Jak na tym tle rysuje się sytuacja kulturalna naszego regionu? Oczywiście doświadcza on, jak i inne, wszystkich tych przeobrażeń, które charakteryzują kulturę ogólnonarodową. Interesujące jest natomiast, czy wobec tych – ujednolicających przede wszystkim – przeobrażeń, zachowuje on jakieś swe cechy specyficzne, wyróżniające. Dość łatwo zauważalna jest jego odrębność naturalna, swoistość pejzażu, przyrody, i to zarówno w części nizinnej, jak i w Sudetach. Na ten krajobraz naturalny Dolnego Śląska nakłada się krajobraz cywilizacyjno-kulturalny, stanowiący nasze dolnośląskie bogactwo i postrzegany przez przybyszów z zewnątrz jako dość trudne dziedzictwo z epok poprzednich, które ten pejzaż kształtowały wysiłkiem wielu nacji, wielu tradycji kulturowych. Z owym dziedzictwem w przeszłości peerelowskiej z trudem sobie radziliśmy, niejednokrotnie zaprzepaszczając najcenniejsze jego elementy. Dziś, jak się wydaje, ten okres niepewności w ocenie jego wartości mamy już za sobą, a udatne rekonstrukcje i renowacje

substancji materialnej tego dziedzictwa wskazują, że wielokulturowość tej ziemi staje się dla Dolnoślązaków ważną wartością.

Mniej wyraźnie zauważalna jest swoistość dolnośląskiego społeczeństwa. Przed laty wyróżniała go różnorodność tradycji miejsc, z których trafiali tu nowi mieszkańcy. Dziś te różnice wynikające z regionalnej różnorodności miejsc pochodzenia chyba się wyrównały, ukształtowała się swoista mieszanka, może zbliżona do „przeciętnej ogólnopolskiej", ale od czasu do czasu odzywa się odrębny głos tożsamości Dolnoślązaków: czy to przy okazji akcji rewindykowania dolnośląskich zabytków ruchomych, czy przy typowaniu „miejsc magicznych", czy – wreszcie – przy coraz wyraźniejszej dbałości o wygląd naszej małej ojczyzny. W innych regionach spotykamy się też z postrzeganiem Dolnoślązaków jako ludzi gościnnych, otwartych, dobrze osadzonych w tej ziemi i czujących emocjonalny z nią związek. Ciągle się też pamięta o kulturotwórczej roli Dolnego Śląska, z jego festiwalami, inicjatywami artystycznymi, wybitnymi twórcami. Na kulturalnej mapie Polski obecny jest Dolny Śląsk nie tylko dzięki dokonaniom wrocławskim, ale także Kłodzka, Jeleniej Góry, Legnicy i innych ośrodków. I chyba właśnie w dziedzinie kultury Dolny Śląsk jest postrzegany w kraju, a i wśród najbliższych sąsiadów, jako miejsce ciekawe, jako atrakcyjny partner wymiany, jako ziemia z wyrazistym obliczem.

Ad. 2. Jak już wspomniano, ojczyzna regionalna położona jest najbliżej osi koncentrycznego kręgu „trój-ojczyzny". Zewnętrznym kręgiem jest Europa, której częścią zawsze byliśmy, i z której nigdy nie wychodziliśmy, ale do której musieliśmy aspirować, by uczestniczyć w jej strukturach politycznych, ekonomicznych, a także społeczno-mentalnych, edukacyjnych, kulturowych. Kiedy budowano dzisiejszą zjednoczoną Europę, my byliśmy na zewnątrz niej, w niechcianej orbicie wpływów mocarstwa wschodniego, które od wieków kształtuje swą politykę i mentalność społeczną na wzorach antyokcydentalnych. W ten sposób przez niemal pół wieku oddalaliśmy się od Europy, a jednocześnie ona oddalała się od nas. Po 1989 roku spontanicznie zgłosiliśmy chęć powrotu do niej i cel ten osiągnęliśmy, jednakże dziś ów entuzjazm z pierwszych miesięcy po wstąpieniu do Unii Europejskiej nie jest już tak powszechny. Nie

miejsce tu na rozważanie wszystkich aspektów naszego złożonego stosunku do integracji europejskiej, warto wszakże zauważyć, że z chwilą, gdy w owe procesy integracyjne formalnie się włączyliśmy, przestaliśmy być jedynie ich świadkami, ale nie jestem pewien, że otrzymaliśmy szansę ich współkształtowania. Ostatnie lata dowiodły, że interesy poszczególnych narodów odgrywają w zjednoczonej Europie nadal rolę decydującą, wbrew oczekiwaniom, że wspólnota europejska wypracuje szczególny rodzaj tożsamości i solidarności ponadnarodowej. Być może na to trzeba będzie jeszcze poczekać. W dyskusjach nad integracją europejską zwraca się uwagę na słabość budowania jedności jedynie na bazie integracji politycznej i ekonomicznej. Co jakiś czas padają pytania o kształt europejskiej duchowości. Niektórzy wspominają nawet o „kryzysie wizji" przyszłej Europy, ponieważ owe pytania o kształt duchowości nie znalazły dotychczas zadowalającej odpowiedzi.

W dzisiejszych dyskusjach o integracji europejskiej częstokroć padają ostrzeżenia przed groźbą utraty narodowej tożsamości. Nie wydaje się, by były to zagrożenia realne. Identyfikacja narodowa i przywiązanie do narodowej tradycji jest u nas relatywnie silniejsze niż w innych krajach Europy, a w żadnym z nich nie zauważono, by wejście do struktur europejskich zachwiało patriotyzmem, utratą poczucia narodowego, języka. Jeśli widoczne są tu jakieś zagrożenia, to nie wynikają one z żarłoczności „brukselskiego molocha", który chce wynarodowić Polaków. Zagraża im inny moloch: moloch kultury masowej, liberalizmu, konsumeryzmu i hedonizmu – a ten jest ponadeuropejski, ma zasięg globalny. Pisała o tym M. Janion: „... kapitalizm staje się coraz bardziej szalony i coraz bardziej nieobliczalny. (...) Wolny rynek istnieje sam dla siebie. Jeżeli mówi się dziś z nabożeństwem o konsumencie, to nie należy sądzić, że konsument to to samo, co obywatel (...) Mylimy wolność z wolnym rynkiem. Ta pomyłka może nas drogo kosztować. Jeśli wolny rynek istnieje poza wszelkim zakorzenieniem politycznym, narodowym, kulturalnym, społecznym czy ideowym, to znaczy, że możemy utracić coś, co powinniśmy – jak najbardziej serio – w demokracji uratować, czyli duszę (...) Rozejrzyjcie się dookoła: człowiek coraz bardziej zanika, staje się jednostką statystyczną, jego niepowtarzalność

rozprasza się i ginie w masie. A zanikanie człowieka – w moim rozumieniu – jest tłumieniem duszy, tej trudnej do określenia jedności"[171].

To zagrożenie jest widoczne najwyraziściej w wymiarze regionalnym i lokalnym. Nasza dusza żyje – jeśli żyje – najpełniej wówczas, gdy zakorzeniona jest w małej ojczyźnie. Toteż nie o przyszłe losy kultury narodowej wyrażałbym obawę, ale o owo zakorzenienie regionalne. Lata PRL-u nie były dla małych ojczyzn przyjazne. Centralistyczne państwo było raczej skłonne tłumić regionalne aspiracje i odrębności, niż je rozwijać, a dzisiejsze warunki także im nie sprzyjają. Paradoksalnie jednak, jeśli mamy szanse „uratować duszę", to właśnie szanse te stwarzają małe ojczyzny i tożsamość budowana na kulturze regionalnej, nad którą może być nadbudowywana kultura narodowa, europejska, ogólnoludzka.

Ad.3.

Nie jest dziś łatwo odpowiedzieć, jaki jest stosunek mieszkańców naszego kraju do ich „małych ojczyzn" – dorobku, dziedzictwa, krajobrazu, kultury i regionalnej swoistości. Cząstkowe badania prowadzone od wielu już lat nie wskazują na ukształtowanie się wyrazistych tożsamości regionalnych. Przeprowadzone przez Bohdana Jałowieckiego w 1995 roku na ogólnopolskiej próbie 2315 licealistów badania wykazały podobne tendencje, które ujawniły się i później: na pierwszym miejscu znalazła się identyfikacja narodowa, na drugim więź z rodzinnym miastem, na trzecim z Europą, a dopiero na czwartym z regionem. Ogólnie rzecz ujmując, badania te nie potwierdziły utrzymywanego w kręgach nosicieli idei regionalistycznych przeświadczenia, że mieszkańców jakiegoś obszaru cechuje silne poczucie więzi z tym obszarem i identyfikacja regionalna. Najsilniejszą więź z regionem deklaruje młodzież Wielkopolski i Dolnego Śląska, najsłabszą – Śląska Górnego. Przywiązanie do swojego miasta najczęściej deklarują młodzi krakowianie i wrocławianie, najrzadziej – łodzianie i warszawiacy[172].

Nieco późniejsze (X 2001) badania CBOS – na ogólnopolskiej próbie reprezentatywnej przyniosły wyniki podobne. Oto na pytanie: „Z kim lub z czym czuje się Pan(i) najbardziej związany(a)? tylko 22% reprezentatywnej próby Polaków odpowiedziało „cały kraj, Polska", 15% - region, kraina, 2% - Europa, natomiast 57% - „społeczność lokalna, miejscowość, w której mieszkam"[173].

Przeprowadzone dziesięć lat później, jesienią 2011 roku przez zespół pod kierunkiem Piotra Żuka badania tożsamości mieszkańców Dolnego Śląska przyniosły wyniki skłaniające do refleksji. Oto prawie czterdzieści procent mieszkańców regionu uznało, że nie ma czegoś takiego, co można by nazwać tożsamością dolnośląską, 35 % nie potrafiło udzielić odpowiedzi na to pytanie, a tylko 26 % uznało, że tożsamość dolnośląska istnieje. W badaniach tych ujawnił się brak wyrazistych i obecnych w świadomości mieszkańców symboli regionu oraz słaba znajomość przeszłości Śląska, wręcz odrzucenie przeszłości sprzed 1945 roku. Jednocześnie jednak wskazywano liczne atrakcje i atuty regionu (krajobraz, walory naturalne, zabytki, inicjatywy kulturalne, uczelnie akademickie).

Badania Żuka ukazały przy okazji pewne zjawiska, obecne także i w innych regionach: deklaratywne przywiązanie do lokalnych i regionalnych tradycji, próby budowania swoistości i kulturalnej regionu opartą na dorocznych świętach (karpia, chleba, miodu, wina, sadów etc., etc.). Aż 30% respondentów P. Żuka wymieniło jako dolnośląską specjalność kuchnię, co akurat w tym regionie, gdzie zmieszały się zwyczaje i tradycje bardzo wielu grup ludności z całej Polski i spoza niej, wydaje się znakomitym przykładem „tradycji wynalezionej". Ten akurat przykład jest dość charakterystyczny dla Dolnego Śląska, a może i reszty Ziem Odzyskanych. Regionalizm musi się karmić przeszłością, ona bowiem zapewnia zakorzenienie. Trzecie już pokolenie Polaków zamieszkujące Dolny Śląsk utraciło związki z rodzinnymi stronami swych dziadków. Większość tego pokolenia deklaruje emocjonalny związek z ziemią swego urodzenia i tu poszukuje wyznaczników swojej tożsamości. Stąd kolekcjonowanie dolnośląskich pamiątek, sprzętów, przedmiotów, fotografii, stąd popularność takich przedsięwzięć jak „Zamek legend dolnośląskich" w Pławnej koło Lwówka, Dom Gerharta Hauptmanna w Jagniątkowie czy Muzeum Samych Swoich w Lubomierzu, a inicjatyw takich znalazłoby się zapewne więcej.

Jest w tych, skądinąd pożytecznych i atrakcyjnych przedsięwzięciach niejakie niebezpieczeństwo związane z nachyleniem ku przeszłości. Regionalistom dość często przydarzała się właśnie taka postawa zachowawczo-konserwująca, odpowiadająca „romantycznemu" mo-

delowi regionalizmu. Myślenie o przeszłości dominowało w nim nad refleksją o przyszłości i potrzebie jej kształtowania. Działania osadzające, zakorzeniające w „małej ojczyźnie" poprzez odwołanie się do jej dziedzictwa, tradycji, dziejów – są i pożyteczne, i atrakcyjne. Nie można jednak na nich tylko budować tożsamości regionalnej i lokalnego patriotyzmu. Musi on się rodzić ze wspólnej troski o teraźniejszość i przyszłość, musi być budowaniem. W tym zakresie nasze osiągnięcia chyba jeszcze nie są olśniewające.

We wnikliwym eseju Małe ojczyzny, analizującym dzisiejszy powrót idei lokalizmu, Roch Sulima zwraca uwagę, że „Struktura współczesnej kultury sprawia, iż <małe ojczyzny> rzadziej są dziś czymś do utracenia, częściej natomiast czymś do zbudowania. Tak przynajmniej wygląda logika licznych dziś projektów społecznych. <Mała ojczyzna>, jeśli nie jest figuracją czegoś do zbudowania, przynależy wówczas do symboliki rytuałów wycofania, staje się przestrzenią pamięci i nostalgii"[174]. We wspomnianych badaniach Piotra Żuka liderzy opinii wśród czynników utrudniających rozwój regionu wskazywali – obok bezrobocia i upadku niektórych gałęzi przemysłu – także brak postaw obywatelskich. A to właśnie one są podstawą rozwoju wspólnot regionalnych.

Wobec tego wszystkiego, co powiedziano wyżej, warto powtórzyć: kultura regionalna jest wartością domagającą się ochrony, kultywowania, urzeczywistniania. Jest też wyzwaniem. Zwłaszcza dla regionalistów, którzy sens idei regionalnej chcą rozumieć najgłębiej i chcą w nim upatrywać zadania dla siebie. Najtrafniej ten sens i to wyzwanie ujął przed półwieczem Paweł Hertz, którego warto tu zacytować:

„Pierwszym obowiązkiem, jaki spoczywa na ludziach świadomych, zamieszkałych w tym powiecie, to, moim zdaniem, należyte rozumienie owych zbawiennych różnic, które dzielą nasz powiat od innych. Te różnice bowiem stanowią jedynie o naszym istnieniu, więcej – o wartościach, jakie wnosimy i wnieść możemy"[175]. Dodajmy tylko, że tych różnic nie odnajdziemy w postępie technologicznym, rozwoju cywilizacyjnym czy w kulturze masowej. Mogą one powstać jedynie z naszej indywidualnej, twórczej i spontanicznej postawy, skierowanej ku dobru naszej małej ojczyzny.*)

Przypisy

[168] *Kulturowy wymiar przemian społecznych*, red. A. Jawłowska, M. Kempny, E. Tarkowska, Warszawa 1993, IfiS.

[169]Por. L. Witkowski, *Uniwersalizm pogranicza. O semiotyce kultury Michała Bachtina w kontekście edukacji*, Toruń 2000.

[170] M. Janion, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*, Warszawa 1996, Sic!, s.15.

[171] M. Janion, *Do Europy tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000, Sic!, s. 254.

[172]B. Jałowiecki, *Świadomość regionalna młodzieży licealnej* [w:] *Oblicza polskich regionów*, red. B. Jałowiecki, Warszawa 1996, s. 174-199.

[173] *O tożsamości Polaków*, Komunikat CBOS z IV 2002, www.cbos,com.pl

[174] R. Sulima, dz. cyt., s. 145-146.

[175] P. Hertz, *Domena polska*, Warszawa 1961, PIW, s. 178.

*) Artykuł jest przeredagowaną I rozszerzoną wersją tekstu o tym samym tytule umieszczonego w czasopiśmie *Dolny Śląsk* 2005 nr 11.

ks. Jerzy Zając

Regionalizm
w kontekście integracji europejskiej

Regionalizm w swoich założeniach jest ruchem społeczno-kulturowym, opartym na lokalnej kulturze, poczuciu tożsamości, konkretnych aspiracjach i potrzebach mieszkańców. Jak pisał poseł Adam Chętnik: *Lud w różnych okolicach Polski tworzy odrębne skupiska, posiada inne własności, odmienne zwyczaje, odrębną nieco kulturę, inną przeszłość historyczną, swoich uczonych i bohaterów. Nie wydzierać tego i nie deptać, ale zatrzymać, rozwinąć i umocnić te właściwości z korzyścią dla całej Polski.*[176] Ta forma aktywności regionalnej umacniająca lokalne obyczaje, promująca model regionalnego zakorzenienia, lokalnego patriotyzmu, ujmująca tożsamość regionalną jako istotną część ogólnonarodowego dziedzictwa i kulturowego bogactwa zasługuje na uznanie. Już w okresie dwudziestolecia międzywojennego regionalizm polski realizował programowe aspekty w sposób instytucjonalny (np. Powszechne Uniwersytety Regionalne, muzea regionalne, prasa regionalna), jak i na określonych terytoriach (np. regionalizm wielkopolski, pomorski, śląski) - kwestia ta ma chociażby istotne znaczenie dla badań nad sytuacją wewnętrzną państwa polskiego; aż do 1926 r. była to obrona własnego stanu posiadania (np. Pomorze).

Pozytywnie też trzeba oceniać regionalizm jako formę konstruktywnego wyrażania interesów grupowych w ramach społeczeństwa obywatelskiego[177]. Definicja regionalizmu rozumiana jako zjawisko poszukiwania przez zbiorowość terytorialną, wewnątrz większego sys-

temu państwowego, własnej tożsamości, świadomości swego regionu, swej własnej kultury, swej inności – warunkuje tożsamość, a także świadomość wspólnoty z innymi narodami. Każda mała ojczyzna jest częścią Polski, ale także częścią Europy[178]. Zbiorowość regionalna (mieszkańcy danego regionu wyznaczonego na podstawie określonych przesłanek i kryteriów, powiązani ze sobą wspólnotą przekonań, tradycji i doświadczeń historycznych oraz przeświadczeniem, że coś odróżnia ich od mieszkańców sąsiednich obszarów) może być warunkowana zjawiskami etnicznymi, religijnymi czy kulturalnymi. Specyfika świadomości regionalnej pozwala na odróżnienie zbiorowości regionalnych od grup narodowych. Zauważamy zjawisko współwystępowania wśród przedstawicieli zbiorowości regionalnych poczucia związków zarówno ze zbiorowością regionalną jak i narodem, którego zbiorowość ta jest częścią.

W tym przypadku chodzi również o inny charakter związków między reprezentantami poszczególnych zbiorowości - dla członków zbiorowości regionalnych są one słabsze ze względu na większą liczebność tych zbiorowości i brak bliskich powiązań osobistych, a często nawet jakichkolwiek bezpośrednich styczności. W klasycznej sytuacji tej koncepcji odpowiada odróżnienie ojczyzny prywatnej - stosunek do niej oparty jest na bezpośrednich stycznościach z danym terytorium, a także jego mieszkańcami, od ojczyzny ideologicznej - nie ma bezpośrednich kontaktów, lecz jedynie przeświadczenie o uczestnictwie w pewnej zbiorowości związanej z określonym terytorium. Ten rodzaj związków z terytorium występuje w odniesieniu do narodów, ale także i zbiorowości regionalnych[179]. Trzeba jednak zwrócić uwagę na występowanie szczególnego rodzaju komplementarności patriotyzmu regionalnego[180] i narodowego. Regionalizm dostrzega głównie możliwości rozwoju regionu w jego najlepszym funkcjonowaniu jako części ogólnonarodowej całości. Istnieje pewien margines regionalizmów, dla których poszukiwanie tożsamości przybiera kształt dążeń na rzecz autonomii lub w skrajnym przypadku - dążeń separatystycznych[181]. Spełnienie aspiracji zbiorowości regionalnych, czy też aspiracji jej liderów, wydaje się w tym przypadku niemożliwe do spełnienia w ramach danej zbiorowości narodowej, w ramach określonego organizmu

państwowego. W polskich warunkach nie mamy jednak do czynienia z tak drastycznymi formami regionalizmów. Zgłaszane w niektórych regionach aspiracje do autonomii nigdy nie przybierały kształtu zagrażającego integralności i pozycji państwa. Inną kwestią jest natomiast, że bardzo często u podstaw tworzenia się lub umacniania tożsamości regionalnych leży przeświadczenie o upośledzeniu danego regionu, które wiązane jest najczęściej z dyskryminującą polityką władz centralnych[182]. Istnieje socjologiczna koncepcja S. Ossowskiego, który uważał, że zbiorowość regionalna to *zbiorowość terytorialna, która ma w większym lub mniejszym stopniu poczucie swojej odrębności, ale nie uważa się za naród*[183].

Regionalizm jako zjawisko społeczne wypływające z więzów, jakie tworzą się między spełniającym pewne kryteria określonym terytorium (region), a jego mieszkańcami (zbiorowość regionalna), obejmuje kilka wymiarów:

- społeczno-kulturowy - przekonanie o własnej odrębności, wewnątrzgrupowe podobieństwo obowiązujących systemów wartości, poglądów, uświadamianych interesów i potrzeb, wspólne tradycje i obyczaje, przyzwyczajenia kulinarne, czasem własny język czy gwara;
- ekonomiczny - występowanie obowiązujących wspartych na społecznym przekonaniu o ich wartości wzorców gospodarowania, historycznie ukształtowanych systemów powiązań i zależności kooperacyjnych, powszechnie akceptowanych dróg osiągania sukcesu;
- polityczny - wyrażanie wspólnych interesów społeczności regionalnej na forum publicznym (regionalnym, ogólnopaństwowym czy międzynarodowym) za pośrednictwem organizacji[184].

Organizacje i instytucje tworzące zorganizowany kształt regionalizmów nie ograniczają obszaru swego działania do jednego z wymienionych wymiarów, ale zajmują się każdym z nich. W regionach naszego kraju mamy do czynienia z dość wyraźnie ukształtowanymi regionalizmami łączącymi wszystkie wyróżnione wymiary (Śląsk - Górny i Opolski, Wielkopolskę, Kociewie czy Pomorze-Kaszuby). Na Mazowszu czy w Małopolsce występujące regionalizmy nie są już tak silnie rozwinięte. Możemy wyodrębnić również historię regionalną rozumianą jako *dzieje społeczności o zindywidualizowanej strukturze, często wyodrębnione pod względem prawno-ustrojowym, zawsze natomiast wykazujące pewne swoiste*

cechy rozwoju historycznego. Pojęcie historii regionalnej odnieść więc można np. do dziejów Śląska, Wielkopolski, Mazowsza, Ziemi Lubuskiej, Warmii i Mazur, Cieszyńskiego, Białostockiego itp.[185] W innych wreszcie regionach (zwłaszcza na terenach tzw. Ziem Odzyskanych) można zaobserwować - nie mniej interesujące poznawczo - procesy tworzenia się regionalizmów (czy nawet - zbiorowości regionalnych w ogóle). Pewne jest natomiast, że warunki funkcjonowania, a z nimi także kształt polskich regionalizmów, zmieniły się w ostatnich latach zasadniczo.

Zapoczątkowanie w 1989 r. procesu transformacji ustrojowej oznaczało naruszenie status quo również w odniesieniu do relacji państwo - zbiorowości regionalne i poszczególne regionalizmy. Ustalone w trakcie obrad Okrągłego Stołu zasady nowego systemu politycznego - tj. pluralizm polityczny, wolność słowa, demokratyczny tryb powoływania przedstawicielskich organów władzy państwowej, niezawisłość sądów oraz istnienie samorządu terytorialnego - dość szybko i sprawnie wcielone w życie, stały się wyzwaniem do wypracowania nowych wzorów i form działania. Nie było już politycznych i zinstytucjonalizowanych przeszkód w artykułowaniu interesów przez zbiorowości regionalne, a wśród licznych organizacji i stowarzyszeń obywatelskich, które w owym czasie bądź to zalegalizowały lub zainicjowały, bądź też zintensyfikowały swoją działalność, nie zabrakło organizacji uwzględniających w swych programach treści regionalne. Zmieniające się uwarunkowania ekonomiczne wpłynęły także na specyfikę poszczególnych regionalizmów, znacząco kształtujący ich cele. Natomiast w odniesieniu do źródeł regionalizmów, można wyróżnić źródła etniczne oraz gospodarcze. Przykładem pierwszego typu regionalizmu byłby regionalizm górnośląski, drugiego - regionalizm wielkopolski. Zastąpienie centralizmu gospodarczego systemem wolnorynkowym nadało temu rozróżnieniu właściwą rangę i sens praktyczny, umożliwiając urzeczywistnienie regionalnych ideałów. W przypadku regionalizmu wielkopolskiego oznaczało to zmobilizowanie elit i społeczności regionalnej do wysiłków na rzecz zapewnienia pożądanych możliwości rozwoju gospodarki w regionie i pełnego wykorzystania miejscowych zasobów. Zapoczątkowanie procesu transformacji systemowej w 1989 r. oznaczało też kres bezpośredniego podporząd-

kowania regionalizmów interesom władzy centralnej i restrykcyjnej kontroli prowadzonej działalności. Spowodowało to znaczne ograniczenie wydatkowanych przez państwo środków na ten cel. Podmioty związane z ruchem regionalistycznym zyskały niezależność, ale utraciły hojnego mecenasa. Państwo nie zaprzestało wsparcia działalności regionalistycznej, dodatkowo pojawił się nowy podmiot - samorząd lokalny, dotujący niedochodową działalność organizacji i stowarzyszeń prowadzących i wspierających działalność regionalną, a także instytucja sponsorów. Nowy model gospodarki wolnorynkowej wywarł swój wpływ na omawianą dziedzinę aktywności.

Restytucja samorządu terytorialnego w Polsce[186] przyczyniła się do rozwoju regionalizmu w naszym kraju. Oznaczała przecież upodmiotowienie podstawowej kategorii społeczności terytorialnych jaką są społeczności lokalne w gminach, a przez to była znaczącym krokiem na drodze do ideału społeczeństwa obywatelskiego, w którym obywatele mają możliwości decydowania i zarządzania swoimi sprawami. Zasada pomocniczości jako podstawowa reguła budowy ustroju polskiej demokracji, wiązała się z koniecznością upodmiotowienia także ponadlokalnych społeczności. Usamorządowienie gmin miało być pierwszym, ale nie jedynym krokiem na drodze przebudowy systemu administrowania państwem, ale dopiero od 1997 r. ruszyły prace nad jej kontynuacją, co doprowadziło do dokończenia reformy samorządowej. Dobrze pojęty pragmatyzm polskich środowisk regionalnych spowodował, że warunki stworzone przez reformę zostały wykorzystane, a odbudowa i umacnianie tożsamości regionalnych i ponadlokalnych w nowych organizmach administracyjnych ciągle się dokonują i rozwijają.

Docelowo realizowanym modelem integracji jest *Europa państw – Europa ojczyzn narodowych*. Nie oznacza to jednak, by ranga regionów, zbiorowości regionalnych oraz reprezentujących je regionalizmów miała ulec w zjednoczonej Europie dewaluacji. *W perspektywie europejskiej konsekwencje regionalizmu odnoszą się przede wszystkim do stale zwiększającej się roli skali regionalnej w stosunku do krajowej (państwowej) w procesach różnicowania oraz integrowania społeczeństw. Zmniejszenie się roli dyferencjacyjnej państwa i jego granic w Europie Zachodniej na skutek integracji zwiększyło role*

regionów w kształtowaniu struktury przestrzennej Europy i nadało im nowy wymiar[187]. W sformalizowanej rzeczywistości struktur europejskich regiony bywają traktowane bardziej jako jednostki statystyczne, aniżeli w zasygnalizowanym wcześniej rozumieniu. Podziały regionalne w poszczególnych państwach członkowskich są z reguły do siebie nieprzystające i zróżnicowana jest także siła tożsamości reprezentowanych przez członków różnych zbiorowości regionalnych. Wejście Polski do Unii Europejskiej (UE) spełniło nadzieje polskich regionów na partycypowanie w efektach najbardziej charakterystycznej formy regionalnego ujęcia procesów integracyjnych - polityki regionalnej UE, wypływającej z założenia, iż nadmierne różnice w rozwoju gospodarczym regionów, możliwościach zatrudnienia oraz w położeniu materialnym ich mieszkańców nie sprzyjają procesom integracji. Jej celem jest zatem redukcja różnic gospodarczych i społecznych między najbiedniejszymi i najbogatszymi regionami Unii. Opiera się ona na zasadzie współfinansowania i partnerstwa ze strony władz centralnych i regionalnych państw członkowskich. Unia zapewnia wsparcie dla kroków podejmowanych w tych krajach oraz ukierunkowuje ich działania w celu harmonijnej integracji z korzyścią dla całej Unii. Ocena efektów polityki regionalnej wcale nie jest jednak jednoznaczna. Z jednej strony wskazuje się przykład znaczącego skoku cywilizacyjnego, jaki stał się udziałem Hiszpanii, Grecji czy Irlandii, a który wiązał się również z wykorzystaniem środków przeznaczanych (w niemałych ilościach) przez Unię właśnie na politykę regionalną. Z drugiej strony coraz częściej pojawiają się głosy, że rezultaty polityki regionalnej nie są zadowalające, przede wszystkim z racji nieefektywnego i obarczonego znacznym marnotrawstwem sposobu wydawania środków finansowych, a dystans pomiędzy bogatymi i biednymi regionami jednoczącej się Europy, często zamiast maleć, rośnie[188].

W polskich regionach po włączeniu Polski do UE modyfikacji uległo wiele sfer obecnej rzeczywistości, ale istotne znaczenie ma w tym kontekście reforma administracyjno-terytorialna, dzięki której pojawiły się podmioty mogące prowadzić rzeczywistą politykę regionalną, będące równorzędnymi partnerami dla regionów europejskich, mogące podejmować współpracę transgraniczną, która do akcesji odbywała

się niemal wyłącznie na poziomie miast i gmin. Jednocześnie wartość polskich regionalizmów została poddana egzaminowi, na ile panujące w wielu regionach kraju przekonania o sile, pozytywnej wartości i konkurencyjności miejscowych zasobów i etosów są w stanie poddać się wolnorynkowej konfrontacji, i co więcej, wyjść z niej zwycięsko. Kapitał społeczny polskich regionów pozwala patrzeć na to wyzwanie z optymizmem. Polskie regionalizmy muszą się zmieniać, tak jak zmienia się stosunek zbiorowości regionalnych do własnego terytorium i ukształtowanego na nim systemu gospodarczego, politycznego i społecznego. Nastąpiło przesunięcie akcentów - wartości regionalne są traktowane bardziej komercyjnie, jako swoisty towar wymagający profesjonalnej promocji. Przykładem mogą tu być regiony nastawione na rozwój turystyczny czy gospodarstwa agroturystyczne, lub szukające swej szansy w rozwoju nowoczesnych gałęzi przemysłu. W przypadku pierwszych zachętą są posiadane walory turystyczne - krajobrazowe, klimatyczne, obecność zabytków i to na nich głównie opiera się strategia rozwoju regionalnego. W przypadku drugich przyciąga potencjał kadrowy, naukowy, kooperacyjny, gotowość do innowacyjności.

Czy jednak komercjalizacja regionalizmów nie zagraża ich istnieniu? Czy nie zagraża im sam proces integracji europejskiej? Nieprzypadkowo ostrzeżenie przed utratą narodowych tożsamości jest często wysuwanym argumentem przeciwników pogłębiania integracji czy też w ogóle udziału w tym procesie. Obawy przed utratą czy zatarciem narodowej tożsamości mogą być z powodzeniem przenoszone na poziom regionalny, bo w polskich warunkach tożsamości regionalne są jednak słabiej ugruntowane aniżeli tożsamość narodowa. Doświadczenia państw członkowskich Unii nie potwierdzają jednak tych obaw, można tam zaobserwować raczej odrodzenie niż zanik regionalizmów. Tworząc regiony, udało się wyzwolić aktywność lokalną, zapał i inicjatywę oddolną. To regiony niezależnie od stanu prawnego były zawsze podstawowym punktem odniesienia chociażby Włochów - rzeczywistością obecną w fakcie bycia Sycylijczykiem, Toskańczykiem czy rzymianinem; w fakcie posługiwania się odmiennym dialektem, zachowania odmiennej tradycji historycznej, kulturowej czy nawet kulinarnej. Trzeba też zauważyć rosnące znaczenie polityczne oraz popularność partii regionalnych.

Obawy o utratę tożsamości regionalnej przez mieszkańców polskich regionów, spowodowaną włączeniem Polski do UE okazały się płonne. Nastąpił rozwój edukacji regionalnej – chociaż realizowany jest w stopniu niedostatecznym, to wciąż postępuje dostosowywanie się regionalizmów do nowych warunków poprzez wypracowywanie efektywniejszych reguł wykorzystania przez zbiorowości regionalne wartości i zasobów regionów, a także przyswajanie postaw i wzorców działania charakterystycznych dla społeczeństw w pełni obywatelskich[189]. To nie w procesie integracji europejskiej, zachodzącej przede wszystkim w wymiarze gospodarczym, w sferze politycznej i w pośredni sposób wywołującej przemiany w aspekcie społeczno-kulturowym, należy szukać zagrożenia dla regionalnej tożsamości. Tkwi ono w tendencjach o charakterze ogólnoświatowym: w rewolucji informatycznej i postępującej globalizacji wielu aspektów funkcjonowania współczesnego świata oraz w trudnych do przewidzenia i niemożliwych do zatrzymania przemianach kulturowych związanych z tymi procesami. W tradycji europejskiej zawsze będzie miejsce na przynoszący pozytywne efekty powrót do lokalności i regionalizm. Chyba, że zniekształcenie zasad nowoczesnego regionalizmu, zastępujące dumę z faktu bycia Kaszubem czy Katalończykiem - regionalnym szowinizmem, nada mu charakter konfliktogenny. Wówczas zagrożony może być nawet byt europejskiej integracji. Podejmowanie działań marginalizujących znaczenie regionalizmów nie byłoby jednak dobrym rozwiązaniem tego problemu. Prognozowanie zawsze wiąże się z dużym ryzykiem. Transformacja ustrojowa w naszej Ojczyźnie oraz przyjęcie Polski do Unii Europejskiej to dwa ważne wydarzenia, które kształtują przyszłość regionalizmów w Polsce.

Polskie ruchy - środowiska regionalne wypracowały szereg nowych mechanizmów działania. W odniesieniu do reformy administracyjno-terytorialnej nawiązały współpracę z instytucjami administracji terytorialnej, w odniesieniu do integracji z UE - drogą rozwoju stała się współpraca międzynarodowa ze środowiskami innych regionów europejskich oraz w instytucjach europejskich. Oba wydarzenia spowodowały szersze społeczne zainteresowanie regionalizmem.

W *Deklaracji programowej regionalistów polskich*[190] podkreślono wielonurtowy i wielkopokoleniowy charakter ruchu regionalnego, dla którego źródłem inspiracji i dyrektywą działania były idee krajowości, tutejszości, rodzimości, regionalności i polskości[191]. Ruch ten ustanowił w życiu publicznym wzorce zakorzenienia w tradycji, upowszechnił pojęcie „tożsamości miejsca", wolę samookreślenia i oparte na nich więzi regionalne, ożywił ducha patriotyzmu lokalnego i narodowego, kształtował postawę troski obywatelskiej i bezinteresownej społecznej ofiarności. Specyfika polskiego modelu regionalizmu to: patriotyczne i narodowe motywacje; unitarność polityczna i integralność terytorialna; więź z tradycją kultury chrześcijańskiej i jej hierarchią wartości; terytorializm i kulturalizm; tolerancja i pluralizm, jedność narodowa.

Problematyka regionalna nadal wzbudza silne reakcje – ponieważ dotyczy nie tylko sfery interesów, które lepiej lub gorzej można jednak zracjonalizować, ale uczuć, emocji, symboli, które składają się na poczucie przynależności i tożsamości jednostek i grup ludzkich. W kontekście tym interesujące jest pytanie o stopień „upolitycznienia" regionalizmów. Z pewnością jest to jedna z realnych możliwości. Wydaje się, ze stanowiące trzon polskich regionalizmów stowarzyszenia i innego rodzaju organizacje o profilu regionalnym - poprzez skupione wokół siebie środowiska - mogą stać się zaczątkiem powstania w Polsce partii regionalnych, już dziś spełniając kryteria pozwalające uznać niektóre z nich za protopartie. Wybory do samorządów czy też Parlamentu pokazują, że jest dla nich miejsce na scenie politycznej, zależy to jednak nie tylko od prezentowanego przez nie potencjału, ale działalności na rzecz reprezentowanej wspólnoty i pragmatyzacji. Wartości regionalne uległy waloryzacji i urynkowieniu, służąc podnoszeniu jakości życia mieszkańców. Akcent został przeniesiony z pielęgnowania miejscowych tradycji i zwyczajów – o czym trzeba pamiętać - na wynajdowanie sposobów wprzęgnięcia ich w procesy rozwojowe regionów. Upodmiotowienie zbiorowości regionalnych, wiążące się przecież także z przejęciem odpowiedzialności, nie pozwoli jednak na całkowitą wyprzedaż tradycyjnych wartości. Okazuje się, że polskie regionalizmy są wyzwaniem, ale i szansą na ich rozwój. Potrzebny jest rozwój mediów regionalnych, by propagować chociażby wielokultu-

rowość i tolerancję etniczną. *Zakorzenienie w kulturze regionalnej ułatwia przyswajanie wartości uniwersalnych oraz koegzystencję z innymi kulturami (regionalnymi, narodowymi) i ich akceptację*[192].

Jako konkluzję końcową przywołajmy jeszcze słowa parlamentarzysty z Kurpiowszczyzny - Adama Chętnika: „Naród nasz i lud nasz mają piękne tradycje i bogatą historię. Były błędy, zgrzyty i krzywdy całych pokoleń, ale czyż my tylko na tradycji zła budować mamy swoją przyszłość? Grzechem narodowym i nikczemnością jest jednostronne przypominanie błędów przodków dla niecnej nienawiści ku ich potomkom. […] mamy w Polsce Kaszubów, Górali, Krakusów, Podlasiaków, Kurpiów itd. – wszystko to lud polski – jak kwiatki różne na łące – a jednak każdy z tych szczepów ludowych posiada inne właściwości charakteru, ubioru, zwyczajów, zdolności itd. Nie odbierajmy im tego, ale pozostawmy i pomóżmy w ocaleniu od zagłady" [193].

[176] A. Chętnik, *Co czynić?, Junak. Jednodniówka Adama Chętnika*, Warszawa 10 czerwca 1921 r., s. 2.

[177] Zob. M. Szepietowski, Region, *„Europa" czy…państwo?, Cywilizacja 2011 nr 36, s. 67-73*; M. Greta, Euroregiony a integracja europejska. Wnioski dla Polski, Łódź 2003, s. 15.

[178] Zob. J. St. Pasierb, *W perspektywie kultury*, Wydawnictwo i drukarnia DTSK Silesia [1992], s. 30-31.

[179] Zob. A. J. Omelaniuk, *Ruch regionalny wobec wyzwań przyszłości* [w] *Integracja europejska a ruch regionalny w Polsce*, red. A. J. Omelaniuk, Wrocław-Ciechanów 1998, s. 118-127.

[180] Warto wspomnieć chociażby o komplementarności patriotyzmu regionalnego na Kurpiach. *Przecież to jest prawdziwie regionalna praca, o której była mowa na szeregu środowych posiedzeniach T.N.P.* [Towarzystwo Naukowe Płockie] *poświęconych „regionalizmowi"*. Sam etnograf ks. Władysław Skierkowski tak pisał o ludziach z kurpiowszczyzny: *lud ten odgrodzony wielkimi niekiedy nieprzebytymi lasami, moczarami od szlachty i jej wpływu, tworzył swoje odrębne prawa, zwyczaje, obrzędy rodzinne, muzykę, swoją śpiewkę z melodią, jakże podobną nieraz do szmeru brzózek i sosen puszczańskich*. W tradycji polskiego parlamentaryzmu znanych jest wielu działaczy-regionalistów. Przywołamy tutaj chociażby posła Adama Chętnika (posła na Sejm w latach 1922-1927, autora wielu prac i opracowań na temat regionalizmu (zwłaszcza Kurpiowskiego), wydawcę czasopisma *Gość Puszczański*. W czasach nam współczesnych regionalizmem zajmują się m.in. senatorowie prof. Józef Borzyszkowski, Andrzej Grzyb, Kazimierz Kleina czy ks. prof. Henryk Skorowski.

[181] Zob. E. Haliżak, *Regionalizm w stosunkach międzynarodowych po zimnej wojnie, Sprawy Międzynarodowe* 1996 nr 49 z. 2, s. 26-40; K. Tomaszewski, *Regiony w procesie integracji europejskiej*, Kraków 2007.

[182] Zob. M. Elbanowski, *Region jako instytucja prawnoustrojowa, Państwo i Prawo* 1990 nr 45 z. 8 s. 59-60.

[183] S. Ossowski, *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*, [w] tenże, Dzieła, t. 3, Warszawa 1967, s. 200-201.

[184] Zob. Z. Rykiel, *Globalizacja, unionizacja i regionalizacja polskiej przestrzeni, Studia Regionalne i Lokalne* 2000 nr 1, s. 42.

[185] J. Maternicki, *Szkolne kółka historyczne*, Warszawa 1966, s. 40-41.

[186] *Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym*

[187] G. Gorzelak, *Regionalizm i regionalizacja w Polsce na tle europejskim* [w] G. Gorzelak, B. Jałowiecki (red.), *Czy Polska będzie państwem regionalnym?*, Warszawa 1993, s. 45.

[188] Zob. M. Sulmicka, *Nowa strategia Lizbońska po roku 2010 – konsultacje społeczne* [w] *Mazowsze. Studia Regionalne, Warszawa 2009, s. 32-34*.

[189] Zob. A. Kukliński, *Rozszerzenie Unii Europejskiej o państwa Europy Środkowej i Wschodniej – perspektywa roku 2010* [w] *Integracja europejska a ruch regionalny w Polsce*, red. A. J. Omelaniuk, dz. cyt., s. 63-79.

[190] *Deklaracja programowa regionalistów polskich 2006* [w] *A to polska właśnie*. VIII Kongres Regionalnych Towarzystw Kultury. Referaty, wypowiedzi, głosy w dyskusji, dokumenty programowe i metodyczne, Warszawa-Wrocław 2007.

[191] Zob. E. Chludziński, Regionalizm. Idea-realizacje-instytucje, Warszawa 2010, s. 14-35.
[192] E. Chludziński, *Regionalizm. Idea-realizacje-instytucje*, dz. cyt., s. 35.
[193] A. Chętnik, *Co czynić?, Junak. Jednodniówka Adama Chętnika*, art. cyt., s. 2.

Prof. UG, dr hab. Marek Adamiec

Regionalizm wobec globalizacji.

Dopóki grupy etniczne żyły w odosobnieniu, a ich kontakty z przedstawicielami innych kultur były ograniczone, mogły kultywować swe tradycje i obyczaje, mówić swoimi językami czy dialektami, a tożsamość, konieczność samookreślenia czy zachowania własnej kultury nie stanowiły dla nich przedmiotu refleksji, bowiem były pojmowane jako stan naturalny.

Konfrontacja z innymi kulturami, a szczególnie z kulturą dominującą, której przedstawiciele usiłują narzucić mniejszościom swoją kulturę, obyczaje i prawa, przynosi ze sobą nieuchronną zmianę sposobu funkcjonowania przedstawicieli kultur mniejszościowych. Może ona polegać na adaptowaniu do swojej kultury coraz liczniejszych elementów kultury dominującej: sposobu życia, mieszkania, ubierania się, przyjmowania wartości moralnych, aż do porzucenia swojego języka na rzecz języka oficjalnego kultury dominującej. Proces ten ma dwojakie konsekwencje, może sprawić, że kultura mniejszościowa definitywnie zatraci swój odrębny charakter; może też prowadzić do wykształcania przez nią różnorodnych mechanizmów obronnych, aż po skrajne ruchy separatystyczne.

Wybrana przez grupę strategia działania ma konsekwencje dla istnienia i charakteru społeczności, co szczególnie wyraźnie prezentuje się współcześnie, w czasach globalizacji, realizowanej przede wszystkim w wymiarze ekonomicznym. Dowodzą tego mające pod koniec

XX wieku konflikty etniczne, rozgrywające się także na terenie Europy w wymiarze militarnym. Dzięki nim to właśnie różnie rozumiana etniczność znalazła się w stanie podejrzenia jak tendencja do separacji w wymiarze państwowym na drodze militarnej.

Jednocześnie należy pamiętać, że kultura dominująca pod wpływem kontaktów z kulturami mniejszościowymi także ulega przekształceniom; coraz silniejsze kontakty i związki: ekonomiczne, polityczne czy kulturalne między różnymi kulturami zawsze były przyczyną zmian o długotrwałym charakterze, prowadzących do przekształcenia się całej kultury a nawet do jej zaniku.

Wedle antropologów proces ten wiele ma wspólnego ze zjawiskiem remediacji, to jest ze złożonym procesem zastępowania dawnego medium przez nowe, przy czym w tym procesie niektóre cechy starszego medium zostają wyeksponowane, rozszerzone i ulepszone przez nowe medium i jego technologię, inne zaś zostają zmienione lub nawet usunięte. Nowe medium zawłaszcza i zmienia stare, które nie znika, lecz dostosowuje się do nowej sytuacji; nowe medium jednak zawsze pozostaje w pewnej zależności, nawet niezamierzonej, od starego. Remediacja to reformacja i remedium. Proces ten można obserwować współcześnie, śledząc funkcjonowanie kultur mniejszościowych. Dzięki funkcjonowaniu w niszach kulturowych wobec kultury dominującej, zostają uaktualnione, stają się ponownie przekaźnikami żywych wartości. Kultura mniejszościowa zostaje przekształcona, lecz nie zanika całkowicie, funkcjonując w wydzielonych czy wywalczonych strefach, przystosowana do rzeczywistości otaczającego świata, a jednocześnie nieodseparowana od niego; dzięki temu dla osób wychowanych w kulturze dominującej, podporządkowanej kategorii globalizacji staje się atrakcyjna, jako źródło alternatywnych sposobów życia.

W rzeczywistości, gdzie dominuje perspektywa globalizacji, zdominowanej przez współczesną amerykańską kulturę masową, fenomen małych ojczyzn i wielości kultur regionalnych nie są skazane jednoznacznie na unicestwienie. Na pewno nie są one przeszkodą w nieuchronnym procesie przejmowania nowych technologii i związanych z nimi systemów wartości. Niejednokrotnie są w stanie wzbogacić je o niepowtarzalne cechy indywidualne, które stają się dobrem wspólnym. Zarówno

potrawy kuchni regionalnej, elementy stroju, zwyczaje jak i odmienności językowe w nowym kontekście nabierają nowych sensów, niekoniecznie tracąc swoje cechy indywidualne. Istotną perspektywą w rzeczywistości postkolonialnej staje się właśnie spojrzenie wywodzące się z kręgu małych regionów, umożliwiające napisanie nowej historii Europy (jak miało to miejsce w przypadku Normana Daviesa).

Pominąwszy kwestie natury ideologicznej, z postawą patriotyczną włącznie, kształtowaną przecież przez poczucie tożsamości z najbliższym otoczeniem, problem kultury regionalnej i mniejszości etnicznych ma niebagatelny wymiar ekonomiczny, czego najlepszym dowodem jest wzrastające nieustannie zainteresowanie autentycznymi produktami regionalnymi, coraz wyraźniejsza obecność różnych melodii ludowych w świecie muzyki popularnej.

Istotnym elementem staje się tutaj kwestia edukacji, prowadzącej do umiejętności odróżnienia takich zjawisk, jak: szowinizm, nacjonalizm, hermetyzm kulturowy, megalomania regionalna i narodowa, ale także nazbyt optymistycznie pojmowana asymilacja, która może w konsekwencji doprowadzić do definitywnej utraty wszelkich cech charakterystycznych na rzecz fałszywie pojmowanego uniwersalizmu. Globalizacja może opierać się na dialogu międzykulturowym, nie musi oznaczać anonimowości i globalnej alienacji. Natomiast arogancja kultury dominującej wobec kultur regionalnych niejednokrotnie ma negatywne konsekwencje – co uświadamiają doświadczenia trwającej nadal epoki postkolonializmu.

Podobna koncepcja pojawia się w wypowiedzi autora cyklu *Na wysokiej połoninie*. Stanisław Vincenz pisał w eseju z roku 1948 pt. *O możliwościach rozpowszechniania literatury i kultury polskiej*: „[...] o ile nie zrezygnujemy całkowicie z naszej odrębności kulturalnej i w ogóle z różnicowania i nie poddamy się bezradnie falom niwelacji, nie możemy zrezygnować także z wymiany kulturalnej. Można przecie zmienić narodowość, ale rezygnować z różnicowania to rezygnować z Europy, ze wszystkich tradycji i z dążeń duchowych.

Pamiętajmy, że stosunki między społeczeństwami cywilizowanymi tworzą się i utrzymują nie tylko za pomocą przejściowych aliansów politycznych, opierają się nie tylko na przejściowych sympatiach szerszych

warstw, które nie dają temu świadomego wyrazu, ale przede wszystkim na zbliżaniu się jednostek i grup świadomych, tworzących i utrzymujących kulturę, i przez wymianę trwałych dzieł i przejawów kultury."

I tamże: „Na miejsce propagandy ważniejsze niż zachwalanie swego jest poznanie, zrozumienie, a nawet umiłowanie obcego, oczywiście tego, co najlepsze. Wydaje mi się, że jest to pierwszy, nieodzowny krok dla wymiany. - Słyszeliśmy i powtarzaliśmy często: nie damy Lwowa, nie damy Wilna, ale także nie damy Cieszyna. Weźmy wreszcie coś i dajmy jednocześnie. Bo wymiana to oddech duszy. Wdychanie łączy się z wytchnieniem."

Nie istnieje jedna odpowiedź na pytanie: jaki charakter powinna mieć kultura mniejszościowa, aby przetrwać. Może jednak istotne wskazówki uda się znaleźć w archaicznym modelu życia społeczeństwa opartego na metaforze żywego organizmu, która była podstawą koncepcji Stanisława Vincenza, istotne znaczenie nadającego kategorii dialogu.

W 1983 roku pisał Leszek Kołakowski: „Kultura narodowa nie jest [...] sztabą złotą, którą można w ziemi zakopać i po latach nietkniętą wydobyć, nie jest także zabytkiem muzealnym albo biblioteką chwilowo nieczynną. Jest formą aktualnego trwania narodu. Przechowywać ją można tylko jako kulturę żyjącą, a więc tylko w oporze przeciw degradacji mowy publicznej, przeciw redukcji życia do prywatności powszedniej, przeciw próchnieniu wszystkich spontanicznych krystalizacji życia zbiorowego nie dekretowanych nakazem. A to wszystko jest karalne lub podejrzane. Kultura narodowa nie przechowywania wymaga, ale obrony czynnej i w złej wierze żyje ten, kto powiada, iż nie wie, co to znaczy."

Nie tylko polska kultura narodowa składa się z wielości kultur mniejszościowych; może to one właśnie niosą ze sobą także i dzisiaj ożywczą moc ocalenia.

Byłoby dobrze, gdyby w dzisiejszym otwarciu na inność nie zabrakło miejsca dla głosów w językach, które przez stulecia kształtowały kulturę narodową, gdyby wartości – z konieczności mające charakter negatywny wobec narzucanych systemów obcych aksjologii – współcześnie mogły wybrzmieć pozytywnie.

Zeszyty Zespołów Senackich

Dotąd zostały wydane następujące Zeszyty Zespołów Senackich, dokumentujące zorganizowane przez nie konferencje:

1. Liberalizacja przewozów pasażerskich – koniec PKP czy nowa era pomyślności kolei żelaznych ? (materiały z konferencji 20 listopada 2009 r.)
2. Funkcjonowanie i finansowanie Ochotniczych Straży Pożarnych (materiały z konferencji 14 grudnia 2009 r.)
3. Bezpieczeństwo w górnictwie (materiały z konferencji 1 grudnia 2009 r.)
4. Możliwości poprawy bezpieczeństwa ruchu na drogach samorządowych (materiały z konferencji 9 grudnia 2009 r.)
5. Samorządy lokalne na Żuławach Wiślanych w III RP (materiały z konferencji 15 grudnia 2009 r.)
6. Ochrona środowiska a inwestycje infrastrukturalne (materiały z konferencji 14 grudnia 2009 r.)
7. Samorząd przyjazny seniorom (materiały z konferencji 5 listopada 2010 r.)
8. Stan gospodarki wodnej w Polsce - problematyka prawna i kompetencyjna (na przykładzie Dolnej Wisły) (materiały na konferencję 2 czerwca 2011 r.)
9. „Stan gospodarki wodnej w Polsce" – problematyka prawna i kompetencyjna (na przykładzie Dolnej Wisły) – materiały na konferencję 2 czerwca 2011 r. – wydanie II
10. „Rozwój ratownictwa drogowego" – materiały z konferencji 25 listopada 2010 r.
11. Kondycja publicznego transportu zbiorowego – materiały z konferencji 8 lutego 2011 r. (w przygot. wersja na płycie)
12. Społeczność kaszubska w procesie przemian; kultura – tożsamość - język ; maj 2012 r.
13. Czy jest miejsce dla regionalizmów w kontekście integracji europejskiej? (materiały na konferemcję19 luty 2013 r.)
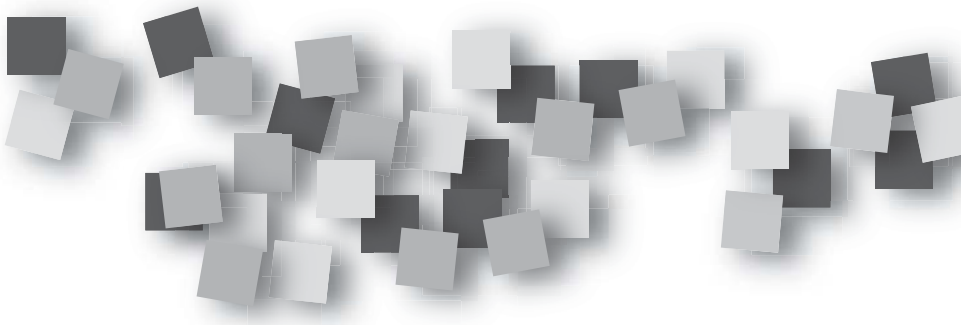
Serię Zeszytów Zespołów redagują:
Piotr Świątecki i Dorota Wojucka z Biura Spraw Senatorskich Kancelarii Senatu